

NR 6-7
(436-437)

CZERWIEC
-LIPIEC
2024

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
z uwaj



**HARCERSKA
WYPRAWA PAMIĘCI**

**W 80. ROCZNICĘ
BITWY O MONTE CASSINO**

3
ALERT PAMIĘCI
Upamiętnijmy wrześnieowe rocznice!

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o obchodach majowych świąt i zbiórce RN

TEMAT Z OKŁADKI



foto na okładce: Michał Wiraszka

HARCERSKA WYPRAWA PAMIĘCI W 80. ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASSINO...

Harcerscy strażnicy historii na Monte Cassino
phm. Olga Junkuszew

Gra miejska po Rzymie
hm. Dorota Kotakowska

XXVIII Rajd „Honker”
hm. Zbigniew Zięba

22
MY W SKAUTINGU
Intercamp is OK!
hm. Halina „Misia” Jankowska

25
MY W SKAUTINGU
Pozłotowe refleksje
phm. Jan Olchowik

27
SKAUTOWE INSPIRACJE
Liderki rzecznictwa
hm. Anieli Radecka, hm. Diana Chmielewska

29
HARCERSKIE SPECJALNOŚCI
LX Odrzański Spływ Wiosenny
pwd. Alicja Zaucha

32
HARCERSKIE SPECJALNOŚCI
35 lat HOAE „Florek”
hm. Magdalena Zgódko

34
HARCERSKIE SPECJALNOŚCI
Klub Wspinaczkowy w szczepie – dlaczego nie?
phm. Leszek Pótrolniczak

36
WYCHOWANIE EKONOMICZNE
Bogate Umysty – Wealthy Minds
phm. Anna Wichtowska

38
WYCHOWANIE EKONOMICZNE
Harcerstwo jako antidotum
na materializm dzieci i młodzieży
dr hm. Agata Trzcinska

41
KSZTAŁCENIE KADRY
Dziesięć lat z Wood Badge
phm. Marta Łopacińska, phm. Bożena Gibas

44
PRACA Z KADRĄ
Nasz zespół i nasze wartości
phm. Krzysztof Szczurek

47
PRACA Z KADRĄ
Kwalifikacja „Praca wychowawcza z grupą”
w Chorągwi Kieleckiej
hm. Agnieszka Stochmal

50
NASZA HISTORIA
100 lat harcerstwa w Bieszczadach
hm. Krystyna Chowaniec, hm. Małgorzata Jarosińska,
hm. Ryszard Paclawski, hm. Alicja Wosik-Majewska

59
WIDZIANE Z KANAPY
Laska Skautowa
Ryszard Paclawski

60
POD ROZWAGĘ
Przed wojną
hm. Andrzej Banasik

62
SNIEGIEM W KOMINIE
Czy czeka nas renesans harcerstwa?
hm. Alicja Wosik-Majewska

64
NOWE PÓŁ WIEKU
Więcej niż bardzo wiele
hm. Adam Czetwertyński

66
O LEPSZE HARCERSTWO
Zrozumieć Zetki
hm. Grzegorz Catek



NACZELNICZKA
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

hm. Martyna Kowacka

Warszawa, 21 czerwca 2024 r.

Rozkaz Ls. 2/2024

ALERT PAMIĘCI

Druhny i Druhowie!

Wrześniowa zawierucha roku 1939 oraz postępujące po niej lata hitlerowskiej okupacji pokazały, jaką młodzież wychował ruch harcerski w okresie międzywojennym. W czasie największej próby harcerki i harcerze w szarych mundurach pełnili służbę, czuwali. My też w ostatnich latach, w czasie pandemii czy w czasie eskalacji wojny na Ukrainie, czuwamy. Każdy z nas ma swoje „dziś”, każdy z nas w inny sposób dba o Polskę i o siebie nawzajem. Nie możemy oddać większego hołdu druhnom i druhom z Szarych Szeregów niż wychowywać w ten sam świadomy sposób pokolenia, które z podniesionym czołem sprosta wyzwaniom codzienności – niezależnie od tego, co ona przyniesie.

Ogłaszam w Związku Harcerstwa Polskiego Alert Pamięci i zobowiązuje wszystkie gromady i drużyny, a także harcerskie komendy, do upamiętnienia bohaterskich szaroszeregowych druhen i druhów w trakcie specjalnych zbiórek i wieczornic. Zawrzyjcie w programie wychowawczym praktyczne zastosowanie spuścizny, jaką pozostawiło nam podziemne harcerstwo. Zobowiązuję środowiska harcerskie do włączenia się i do udziału w lokalnych uroczystościach organizowanych dla uczczenia 85. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego oraz 85. rocznicy przejścia ZHP do konspiracji. Zapraszam reprezentacje chorągwi do udziału w Apelu Harcerskim Ogólnopolskiej Zbiórki Alertu Pamięci 27 września 2024 r. w Warszawie.

Niech nasz udział w uroczystościach upamiętniających 85. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego oraz zejścia ZHP do konspiracji będzie punktem wyjścia do dyskusji w środowiskach – jakie „Pojutrze” chcemy budować. Hołd bohaterom można oddać tylko czynem. Dlatego wzywam Was, Druhny i Druhowie, do działania. Niech będą one świadectwem postaw pełnych otwartości na drugiego człowieka oraz bezinteresownej służby na rzecz innych.

Wyciągnijmy lekcje z przedwojennego harcerstwa, które przygotowało całe pokolenie Polek i Polaków do wielkiej i ofiarnej służby w ramach Polskiego Państwa Podziemnego. Twórczo wykorzystajmy uniwersalność i prostotę harcerskiej metody do kształtowania postaw, które przygotowują harcerki i harcerzy do stawiania czoła wyzwaniom współczesności.

Czuwaj!

hm. Martyna Kowacka



2–3 maja

W całej Polsce środowiska harcerskie włączyły się w obchody **Dnia Flagi i Święta Konstytucji 3 Maja**. Więcej na str. 9.

10–12 maja

W Warszawie odbył się pierwszy biwak **reprezentacji ZHP na Moot 2025 r.**, zorganizowany przez komendę reprezentacji. Wzięło w nim udział ponad 45 osób. Uczestnicy, dla których biwak był pierwszą okazją do spotkania na żywo, wzięli udział w Moot Quizie, poznali się z maskotką reprezentacji Sardyńką Esmeraldą, dowiedzieli się więcej o Portugalii, gdzie zlot się odbędzie, i o tym, jak się do niego przygotować. Moot to odbywający się raz na 4 lata światowy zlot wędrowników w wieku od 18 do 25 lat. Bierze w nim udział kilka tysięcy skautów z całego świata.

MOOT · 2025

POLISH CONTINGENT

**11 maja**

W Służewskim Domu Kultury, pod patronatem honorowym Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy, odbyła się pierwsza edycja **Stołecznej Gali Instruktorskiej „Dziś Jest Pojutrze”**, w trakcie której Chorągiew Stołeczna nagrodziła najlepsze zespoły harcerskich wolontariuszek i wolontariuszy. Do konkursu można było zgłosić ekipy, które swoim zaangażowaniem i całoroczną pracą inspirowały i były przykładem dla innych. Jak podkreśliła

komendantka chorągwi hm. Katarzyna Karolak, decyzja, żeby nagradzać zespoły, a nie poszczególne osoby, podjęta została dlatego, że sukces w harcerstwie jest przede wszystkim zasługą grupy. Nominowanych można było zgłosić w trzech kategoriach: „Kadra drużyny/gromady” (kategoria przeznaczona dla kadry gromad zuchowych i drużyn harcerskich, harcerzy starszych i wędrowników); „Praca z kadrami” (dla stałych zespołów instruktorskich wspierających kadre wychowawczą w obszarach metodyczno-programowych i pracy z kadrami, np. KSI, zespołów kadry kształcącej, zespołów wsparcia metodycznego, namiestnictw, komend szczepli, komend hufców); „Kadra wspierająca” (dla stałych zespołów instruktorskich z obszaru kadry wspierającej, np. zespołów kwatermistrzowskich, finansowych, wsparcia IT, HALiZ). Spośród 74 zgłoszonych zespołów do nagrody nominowanych zostało 11, a 6 z nich nagrodzono: w kategorii „Kadra drużyny/gromady zwyciężyły: 22 Ożarowskie Drużyny – Harcerska, Harcerzy Starszych i Wędrowników – Hufiec Błonie, 1 Kampinoska Drużyna Wielopoziomowa „Związek Włóczykijów” – Hufiec Nowy Dwór Mazowiecki i 1 Nadarzyńska Drużyna Harcerska „Impeesa” – Hufiec Pruszków; w kategorii „Praca z kadrami”: 4 Szczep „Adventure” – Hufiec Garwolin; w kategorii „Kadra wspierająca”: Zespół Kwatermistrzowski „Siekiera” – Hufiec Piastów i Zespół ds. Promocji – Hufiec Sulejówek. Natomiast

Biuro Hufca Warszawa-Praga-Północ otrzymało specjalne wyróżnienie Komendantki Chorągwi. Gala była również okazją do podziękowania tym, którzy na co dzień wspierają stołecznych harcerzy w ich działaniach. Srebrną Odznakę Honorową Ruchu Przyjaciół Harcerstwa otrzymali: radny m.st. Warszawy, zastępca dyrektora Mazowieckiego Centrum Pomocy Społecznej Mariusz Budziszewski i zastępca burmistrza Dzielnicy Mokotów Krzysztof Skolimowski.

11–12 maja

Instruktorzy i instruktorki **Institucji Certyfikującej ZHP** pod kierownictwem członkini GK ZHP ds. kształcenia hm. Dominiki Brożek spotkali się na wyjazdowej odprawie w gościnnych progach „Bazy Przygody”, czyli w siedzibie Hufca ZHP Włocławek. Podczas spotkania pracowali nad dokumentami związanymi z kwalifikacjami, jakie można zdobyć w ZHP, jak również nad usprawnieniami w procesie ich potwierdzania. Wzięli też udział w warsztacie dotyczącym kultury organizacyjnej, dokonując diagnozy swojego zespołu. W ramach dbałości o równowagę pracy i odpoczynku znalazł się też czas na zwiedzanie Włocławka. Więcej o działaniach Instytucji Certyfikującej ZHP i kwalifikacjach możecie przeczytać tutaj: <https://zhp.pl/institucja-certyfikujaca/>.



16 maja

W Centrum Konferencyjnym West Gate w Warszawie odbyła się zorganizowana przez Fundację Innowacja i Wiedza, ZHP oraz Polską Radę Organizacji Młodzieżowych konferencja międzynarodowa „Bogate Umysły! Edukacja finansowa dziewcząt i młodych kobiet?”. Uczestniczący w konferencji przedstawiciele Wydziału Wychowania Ekonomicznego GK ZHP przedstawili na niej działania podejmowane w ramach Roku Edukacji Ekonomicznej, którego ZHP wraz z partnerami był inicjatorem, i zaangażowanie naszej organizacji w międzynarodowy projekt „Bogate Umysły!”. Głównym celem projektu jest zwiększenie wiedzy, świadomości i zmiana postaw związanych z zarządzaniem finansami osobistymi wśród dziewcząt i młodych kobiet zagrożonych wykluczeniem społecznym z powodu odziedziczonego ubóstwa lub możliwości jego doświadczenia.

17–19 maja

Phm. Aniela Radecka i phm. Dominika Duszyńska wzięły udział w **zbiórce wolontariuszek Regionu Europejskiego WAGGGS**, która odbyła się w ośrodku światowym WAGGGS Pax Lodge w Londynie. Blisko 40 osób spotkało się, żeby podsumować dotychczasową pracę w grupach tematycznych, wysłuchać aktualności o WAGGGS od przedstawicielek Komitetu Europejskiego, Komitetu Światowego i Biura Światowego. Większość spotkania była poświęcona planowaniu następnych miesięcy

pracy na rzecz regionu, wsparcia organizacji członkowskich i realizacji planu operacyjnego na lata 2022–2025.

17–21 maja

W Świeradowie-Zdroju odbył się międzynarodowy **zlot skautowy Inercamp Polska 2024**. Uczestniczyło w nim ponad 3000 skautek i skautów, w tym 800 harcerek i harcerzy z ZHP. Relacja na str. 22.

**18 maja**

– Na polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino w Włoszech odbyły się uroczystości upamiętniające **80. rocznicę Bitwy o Monte Cassino**, w której uczestniczył II Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa. O Harcerskiej Wyprawie Pamięci, uroczystościach rocznicowych i towarzyszących im wydarzeniach – więcej na str. 12.

– Muzeum Harcerstwa uczestniczyło w organizowanej w Polsce po raz 20. **Nocy Muzeów**. Z tej okazji w siedzibie muzeum przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie przygotowana została nowa wystawa, przedstawiająca działania harcerzy Szarych Szeregów w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch Powstania Warszawskiego, kadry z czasów powstańczego zrywu oraz losy jego poszczególnych uczestników i świadków. W gablotach zaprezentowano różne pamiątki

związane z wydarzeniami roku 1944 i wydawnictwa własne MH związane z tematem ekspozycji. Oprócz oprowadzania kuratorskiego przygotowano także zostały zajęcia warsztatowe dla dzieci. W Nocy Muzeów uczestniczyła również filia Muzeum Harcerstwa Ursus-Włochy. Zaprezentowano wystawę, dotyczącą działalności Nieprzetartego Szlaku oraz przedmioty, pamiątki wykonane przez członków drużyn NS i pamiątki po instruktorach z terenu Ursusa i Włoch. Była też projekcja filmu o Nieprzetartym Szlaku i możliwość porozmawiania o tej formie pracy prowadzonej przez ZHP z dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnościami.

22 maja

Przedstawiciele ZHP z naczelniczką hm. Martyną Kowacką, zastępcą naczelniczki hm. Bartoszem Bednarczykiem oraz dyrektorem wykonawczym 26. Światowego Jamboree Skautowego hm. Karolem Gzyłem i dyrektorem finansowym hm. Arturem Glebką uczestniczyli wraz z innymi reprezentantami organizacji harcerskich w **spotkaniu Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Harcerstwa**. Podczas spotkania rozmawiano o bieżącej aktywności wszystkich organizacji działających pod protektoratem Prezydenta RP, a także o możliwości wsparcia harcerskich inicjatyw. Część spotkania poświęcona była stanowi przygotowań do 26. Światowego Jamboree Skautowego w roku 2027, którego gospodarzem jest ZHP.

24–26 maja

– W Harcerskim Ośrodku „Berdo” w Myczkowcach odbył się **Zlot Harcerzy Ekologów**, w czasie którego podsumowano XXXV Harcerską Ogólnopolską Akcję Ekologiczną „Florek”. Inicjatorem i organizatorem akcji jest Hufiec Sanok im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego. Komendantką tegorocznego zlotu była pwd. Natalia Sikoń. Więcej na str. 32.

– Chorągiew Mazowiecka spotkała się na **47. Rajdzie Harcerskim „Wisła”**. Przez dwa dni zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy wędrowali trasami tematycznymi przygotowanymi przez komendę rajdu i wykonywali różne zadania. Były inspiracje bajkowe („Na wyspach Bergamutach...”), antyczne („Mamy wizje na Dionizje”), kryminalne („Imbattuto” – rozwiązanie zagadki sycylijskiej mafii), futurystyczne („Myśląca maszyna – na tropie sztucznej inteligencji”) i jak najbardziej realne („Mazowieckie specjalności”). W niedzielę wszyscy

spotkali się w Stancy Harcerskiej w Gorzewie, gdzie czekali już seniorzy – uczestnicy trasy „Powróćmy jak za dawnych lat na harcerskich przygód szlak”. Tam odbyło się podsumowanie i zakończenie rajdu. Komendantką tegoroczną „Wisły” była hm. Edyta Ręczkowska z Hufca „Mazowsze” Płock.

26 maja – 2 czerwca

Wodniacy z Chorągwi Śląskiej uczestniczyli w zorganizowanym po raz 60. **Odrzańskim Spływie Wiosennym**. Czyt. na str. 29.

30 maja – 2 czerwca

Ponad 800 zuchów, harcerzy, wędrowników i seniorów wzięło udział w **66. Harcerskim Rajdzie Świętokrzyskim**. Więcej na str. 10.

1 czerwca

Ponad 250 harceerek i harcerzy z całej Polski, ale przede wszystkim z Chorągwi Wielkopolskiej, pełniło służbę podczas **XVIII Spotkania Młodych Lednica 2000** na wyspie Ostrów Lednicki. To największe w Polsce spotkanie młodych katolików, na które przyjeżdża co roku ponad 30 000 osób. Harcerki i harcerze uczestniczą w spotkaniach i innych wydarzeniach o charakterze

religijnym, ale pełnią też służbę – medyczną, porządkową, reprezentacyjną, wewnętrzną, medialną – wszystko po to, aby zapewnić uczestnikom bezpieczeństwo. W przeddzień spotkania przy ognisku rozpoczynającym Harcerską Służbę na Polach Lednickich zasiadła naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka, która podziękowała harcerkom i harcerzom za podjętą służbę.

3 czerwca

– Odbyła się **zbiórka komendantek i komendantów oraz skarbniczek i skarbników chorągwi**. Rozmawiano m.in. o działaniach podejmowanych wiosną w chorągwiach i bezpieczeństwie w ZHP oraz podsumowano wstępnie Harcerską Wyprawę Pamięci Monte Cassino 2024.

– Komisarka zagraniczna ZHP hm. Aniela Radecka i koordynatorka programu „Surf Smart” hm. Diana Chmielewska na zaproszenie WAGGGS uczestniczyły w inauguracji warsztatów „Surf Smart Advocacy Champions” dla ZHP. Spotkanie polegało na prezentacji programu „Surf Smart” oraz wprowadzeniu do tematyki warsztatów i rzecznictwa. Odbyły się łącznie 4 spotkania, a z ZHP w warsztatach uczestniczyło 13



24 maja 2024 r. w wieku 81 lat **hm. Teresa Podolak** – drużynowa w Landzie Ruskim, komendantka Hufca ZHP w Rykach (1965–1968), instruktorka GK ZHP w latach 1969–1975: zastępczyni kierownika Wydziału Organizacyjnego, zastępczyni i kierowniczką Wydziału Szkół Podstawowych, członkini Rady Naczelnej ZHP (1973–1977) i długoletnia członkini Kręgu Instruktorskiego przy GK ZHP. Swoją służbę kontynuowała w latach 1986–2000 w Krajowym Stowarzyszeniu Pomocy Szkole. Za swoją działalność odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”. Pozostanie w pamięci instruktorów starszego pokolenia jako osoba pogodna, uśmiechnięta, zawsze życzliwa, czynna, pomocna i otwarta na potrzeby innych, jako dobry i ciepły człowiek.

wędrowniczek i instruktoerek.
Więcej na str. 27.

4 czerwca

Pełnomocnicy KCh ds. zagranicznych spotkali się na kwartalnej zbiórce (online) z udziałem komisarzy zagranicznych i kierowniczeki Wydziału Zagranicznego. W programie znalazły się m.in. aktualności WAGGGS, zaproszenie do udziału w konsultowaniu uchwał i kandydatur do Komitetu Światowego przed 43. Konferencją Światową WOSM, rozmowa na temat standardów formalności Safe from Harm we współpracy międzynarodowej i rozmowa o zakończonym niedawno zlocie Intercamp Polska 2024.

7–9 czerwca

Pod Hradcem Kralove odbył się VII Zjazd Czeskich Skautów Seniorów. Uczestniczyło w nim około 100 osób, w tym goście z Austrii, Słowacji i Polski – w 10-osobowej delegacji seniorów ZHP była sekretarz zagraniczna ISGF hm. Teresa Tarkowska-Dudek, 8 osób z kręgu seniorów „Rodło” z Wrocławia i hm. Józef Nazimec z Chorągwi Śląskiej.

9 czerwca

W Warszawie odbyły się warsztaty opiekunów prób harcmistrzowskich „Maestria” zorganizowane przez Komisję Stopni Instruktorskich oraz Chorągwi Zespół Kadry Kształcącej „Wierzby” z Chorągwi Mazowieckiej przy wsparciu Centralnej Szkoły Instruktorskiej. Przy wspólnym stole dyskutowali obecni i przyszli

harcmistrzowie i harcmistrzyni z chorągwi: Mazowieckiej, Stołecznej oraz Warmińsko-Mazurskiej. 20 instruktorów i instruktoerek rozpoczęło warsztaty od refleksji nad własną postawą, motywacją oraz sposobem działania w relacji z drugim człowiekiem, następnie rozmawiano o motywacji podopiecznych oraz dobrym programie prób na stopnie instruktorskie. Zakończeniem warsztatów była dyskusja nad dobrymi praktykami w KSI.

11 czerwca

Podczas czerwcowej zbiórki instruktorów i instruktoerek Wydziału Zagranicznego (online) omówiono następujące tematy: aktualności WAGGGS i WOSM, Roverway 2024 – jak pomóc komendzie, wrześniowa zbiórka wolontariuszy GK, planowanie pracy na następny rok i terminarz wydarzeń do końca 2025 r., akcja „Razem z WAGGGS pomagamy Ukrainie”. Rozmawiano też o potrzebie wzmocnienia zainteresowania zlotami CEJ w ZHP przed CEJ-em 2026 na Węgrzech, oraz o tym, jak przekazywać sobie doświadczenia w organizowaniu dużych zlotów i reprezentacji na wydarzenia międzynarodowe.

14–16 czerwca

Komisarz zagraniczny hm. Mateusz Janik uczestniczył w stolicy Czech Pradze w spotkaniu komisarzy zagranicznych Regionu Europejskiego przed Konferencją Światową WOSM, która odbędzie się w dn. 17–23 sierpnia br. W trakcie spotkania przygotowywano się do udziału

w konferencji, dyskutowano nad projektami uchwał i rezolucji, konsultowano stanowiska w różnych kwestiach, które będą tematem obrad konferencji.



15–16 czerwca

W Warszawie odbyła się VIII zbiórka Rady Naczelnej ZHP (więcej na str. 11) oraz absolutoryjne posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP. Absolutorium za rok 2023 uzyskali naczelniczka ZHP oraz sześcioro członkiń i członków GK, nie udzielono absolutorium skarbnicze ZHP.

19 czerwca

Odbyło się spotkanie online Regionu Europejsko-Śródziemnomorskiego ICCS, w którym wzięł udział kierownik Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego o. hm. Jacek Szczepanik. Spotkanie, w którym uczestniczyło 14 osób, prowadził szef regionu Rui Teixeira. Omówiono następujące tematy: Konferencja Światowa ICCS w Kairze; relacje w organizacjach; kwestie finansowania organizacji; obozy skautowe jako nauka współpracy, działania, kształcenia liderów; komunikacja: przekazywania wartości chrześcijańskich bez narzucania ich nikomu. Modlitwę na zakończenie poprowadził kapelan regionu o. Claudio Fasulo.

19 czerwca

W Gdańsku gościli członkowie **Parlamentarnej Grupy Przyjaciół Harcerstwa**, w tym posłowie i senatorowie, którzy wspierają przygotowania do **26. Światowego Jamboree Skautowego 2027**. Towarzyszyli im m.in. naczelniczka hm. Martyna Kowacka z członkami Głównej Kwatery, dyrektor wykonawczy 26. Światowego Jamboree Skautowego hm. Karol Gzyl i dyrektor finansowy hm. Artur Glebko. Parlamentarzyści odwiedzili kluczowe miejsca Jamboree i obejrzeni pole, gdzie skauci rozbiją swoje namioty, a następnie wzięli udział w spotkaniu Komitetu Koordynacyjnego Jamboree. Komitet stale współpracuje z ZHP, Organizacją Jamboree oraz przedstawicielami partnerów instytucjonalnych, w tym władz miasta, regionu i kraju. Choć Jamboree jest organizowane przez Światową Organizację Ruchu Skautowego, koordynacja i wsparcie w obszarach, takich jak bezpieczeństwo publiczne, zdrowie i transport mają kluczowe znaczenie dla zapewnienia pozytywnych doświadczeń uczestnikom tego międzynarodowego spotkania.



www.jamboree2027.org

21–23 czerwca

Odbył się ostatni zjazd **studiów podyplomowych w zakresie zarządzania w organizacjach pozarządowych**. Studia zostały zrealizowane we współpracy WSB Merito ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, a słuchaczami były członkinie i członkowie organizacji harcerskich i skautowych. Studia dofinansowano w ramach Rządowego Programu Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018–2030.

22 czerwca

W Warszawie w siedzibie Chorągwi Stołecznej ZHP odbyło się **spotkanie reprezentacji ZHP na europejski zlot wędrowniczek i wędrowników Roverway 2024**. Reprezentacja liczy 99 osób z 10 chorągwi. Na spotkanie przyjechało 35 uczestników. Komendę reprezentowali komendantka phm. Zofia Strońska i phm. Sebastian Zdziebłowski. Omówiono najważniejsze sprawy związane z wyjazdem do Norwegii, odpowiedziano na wszystkie pojawiające się pytania, a także dokładnie przedyskutowano kwestie prawne. Spotkanie było też okazją do lepszego wzajemnego poznania się członków reprezentacji.

22–23 czerwca

W Ovarze w Portugalii spotkały się **komendy reprezentacji na zlot wędrowników Moot 2025**. Z ZHP uczestniczyli komendant polskiej reprezentacji phm. Krzysztof Okuniewski i członkini komendy phm. Sara Ejsmont. Organizatorzy przedstawili dotychczasowe



arch. pryw.

osiągnięcia, obecny stan przygotowań i plany na najbliższe miesiące oraz miejsce zlotu wraz z infrastrukturą. Uczestnicy mieli możliwość uzyskać satysfakcjonujące odpowiedzi na wszystkie pytania. Spotkanie obfitowało w wiele międzynarodowych interakcji.

27 czerwca

Szefowa zespołu ds. programu „Dobrze być sobą” hm. Małgorzata Kowalska na zaproszenie Regionu Europejskiego WAGGGS uczestniczyła jako ekspertka w **webinarze nt. programów globalnych oraz materiałów edukacyjnych WAGGGS** i prezentowała doświadczenia ZHP w zakresie wdrażania programu. W webinarze uczestniczyła też komisarka zagraniczna ZHP hm. Aniela Radecka i koordynatorka programu „Surf Smart” hm. Diana Chmielewska.

26–28 czerwca

W Warszawie pod hasłem „Jesteśmy tu i teraz” odbyło się **IX Ogólnopolskie Forum Inicjatyw Pozarządowych** organizowane przez Ogólnopolską Federację Organizacji Pozarządowych. Przedstawiciele ZHP – naczelniczka hm. Martyna Kowacka i hm. Karol Gzyl w bloku tematycznym „Współpraca międzynarodowa – co nam daje, jak zacząć i gdzie szukać

wsparcia?” dzielili się doświadczeniami i dobrymi praktykami naszej organizacji w zakresie współpracy międzynarodowej, która, nie tylko ze względu na organizowane przez nas 26. Światowe Jamboree Skautowe Polska 2027, jest ważnym elementem działań ZHP.

28–30 czerwca

– W Warszawie, w siedzibie Naczelnego Sądu Administracyjnego odbyło się **spotkanie członków Departamentu Programowego przygotowującego Światowe Jamboree Skautowe Polska 2027**. Spotkanie zgromadziło 33 osoby z całego świata: z Argentyny, Belgii, Danii, Libanu, Maroka, Niderlandów, Omanu, Peru, Polski, Portugalii, Tanzanii i Wielkiej Brytanii. Przedstawiciele poszczególnych modułów programowych, takich jak: Forest, River, City, Village, Beach, Meadow, Scout Camp i Kaleidoscope prezentowali swoje założenia organizacyjne i efekty analizy ryzyka. Pierwsze pomysły na późniejszą realizację pokazali także autorzy projektów Faith and Beliefs Zone oraz Solidarity Badge. Kolejnym etapem pracy programowców będzie opracowywanie scenariuszy zajęć.

– W Głównej Kwaterze pod kierownictwem komisarza zagranicznego hm. Mateusza Janika spotkali się członkowie delegacji ZHP na **sierpniową Konferencję Światową WOSM**, aby przygotować się do udziału w tym ważnym wydarzeniu

– zapoznać z materiałami konferencyjnymi i przygotować stanowisko ZHP w sprawie projektów uchwał.

M A J O W E Ś W I Ę T A

W całej Polsce środowiska harcerskie włączyły się w obchody **Dnia Flagi i Święta Konstytucji 3 Maja**. Pod hasłem „Radosny patriotyzm” harcerki i harcerze uczestniczyli w wydarzeniach organizowanych przez lokalne władze – oficjalnych uroczystościach, mszach świętych za Ojczyznę, piknikach, przemarszach z flagami czy koncertach. W wielu miejscach hufce harcerskie były inicjatorami i organizatorami imprez patriotycznych. Na przykład Hufiec Zielona Góra zorganizował piknik patriotyczny dla mieszkańców miasta z zadaniami o tematyce historyczno-patriotycznej oraz punkt kulinarny, który harcerze przygotowali w ramach jednego z zadań do Odznaki ONZ YUNGA (Youth and United Nations Global Alliance). Hufiec Skierniewice z okazji Dnia Flagi od lat jest inicjatorem przemarszu przez miasto z flagą, która od 2015 r. staje się coraz dłuższa! Na początku mierzyła 25 m, a w tym roku aż 400! Do szycia fragmentów flagi zgłaszają się chętnie mieszkańcy – każdy skierniewiczanie, który wesprze uszycie metra albo kilku metrów flagi, otrzymuje unikatowy certyfikat. Przemarsz zakończył się zawieszeniem barw narodowych na odpowiednich konstrukcjach, można też było wziąć udział w warsztatach patriotycznych. Za to Międzyzdroje za sprawą harcerek i harcerzy z X Szczepu „Gniazdo” świętowały na sportowo! „Bieg po kulturę” był świetną okazją do aktywnego spędzenia czasu i sąsiedzkiej integracji. W akcji wzięli udział nie tylko biegacze, ale także osoby uprawiające nordic walking. Na świętowanie połączone z aktywnością fizyczną zdecydowali się też harcerze z Hufca Ziemi Wolińskiej ZHP, którzy zorganizowali 5-kilometrowy bieg w swojej miejscowości! Natomiast w Kutnie harcerze i harcerki zorganizowali quiz patriotyczny, w którym mieszkańcy mogli wygrać flagi Polski, a w Kaliszu w samo południe wspólnie z władzami miasta rozdawali mieszkańcom na Głównym Rynku chorągiewki oraz okolicznościowe naklejki z flagą Polski, po czym w biało-czerwonym korowodzie udali się na plac z fontanną Noce i Dnie na koncert Orkiestry Dętej „Gród nad Prosną”.

(HJ)



66. HARCERSKI RAJD ŚWIĘTOKRZYSKI

Ponad 800 zuchów, harcerzy, wędrowników i seniorów spędziło pierwszy weekend czerwca na 66. Harcerskim Rajdzie Świętokrzyskim. Razem z uczestnikami na szlak wyruszyło ponad 100 wolontariuszy komendy rajdu, obsługi tras, drużyny sztabowej i służb zabezpieczających oraz współorganizujących zlot.

Każda z siedmiu tras startowała z innego miejsca w województwie, uczestnicy nie tylko wędrowali, ale wykonywali po drodze zadania, które liczyły się do współzawodnictwa. Wszystkie szlaki poprowadziły do Ciekot, gdzie odbył się tegoroczny zlot oraz apel rajdu. Podczas zlotu uczestnicy mogli wspólnie spędzić czas na terenie Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom” w Ciekotach, tzw. Dworku Żeromskich. Były warsztaty programowe, prelekcje, stoiska tematyczne: 10 Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej, Grupy Ochrony Zabytków FORT, Wydziału Wsparcia Specjalności GK ZHP, Koła Gospodyń Wiejskich (Zespół „Ciekoty”), był konkurs wiedzy i quest o Stefanie Żeromskim, fotobudka, pokaz ćwiczeń na trampolinach, a także odpoczynek w strefie relaksu i zabawa na wieczornym koncercie 104 Artystycznej Drużyny Harcerskiej z Mirca.

Podczas apelu kończącego rajd zwycięzcy poszczególnych tras otrzymali nagrody i wyróżnienia. Oto oni: Trasa I – patrol „Sielanka młodości”, Hufiec Ostrowiec Świętokrzyski; Trasa II – patrol 424 Drużyny Wędrowniczej „Puszcza” z Izabelina; Trasa III – patrol 22 Gromady Zuchowej „Leśne Wilczki”, Nadarzyński Szczęp „Wataha” im. Żołnierzy Wyklętych; Trasa IV – patrol 11 Obornickiej Drużyny Harcerskiej „Apollo”, nagrodę „Kubusiową” zdobył patrol 111 Artystycznej Drużyny Harcerskiej, Hufiec Starachowice; Trasa V – patrol „Kometa północy”, 12 DW „Północ”; Trasa VII – patrol „Spirydion”, Hufiec Ostrołęka, nagrodę „Jędrusiową” zdobył patrol 7 WDH „Wataha” im. mjr. Jana Piwnika „Ponurego”, Hufiec Ostrowiec Świętokrzyski. Nagrodzono również patrole z trasy seniorskiej. Za najbardziej kreatywne i pomysłowe wykonanie zadania przedrajdowego nagrodę otrzymał patrol „Ragnarok” 9 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Asgard” z Hufca Puławy. Nie obyło się też bez wyróżnienia najmłodszego i najstarszego uczestnika rajdu: Julii Michalec oraz Adama Panczyka, a odznakę „Zasłużony dla Harcerskich Rajdów Świętokrzyskich” otrzymali: phm. Marta Kuczevska, pwd. Bartosz Rosołowski i odkrywca Julian Łebek.

pwd. Julia Gross
zastępczyni komendanta rajdu ds. promocji

VIII ZBIÓRKA RADY NACZELNEJ ZHP

W dniach 15–16 czerwca 2024 r. w Warszawie pod przewodnictwem hm. Krzysztofa Patera odbyła się ósma zbiórka Rady Naczelnej ZHP w kadencji 2022–2026.

Obrady rozpoczęły się od corocznej aktualizacji Systemu Instrumentów Metodycznych – sprawozdawcy, którzy przeanalizowali wpływające cały rok sugestie zmian, zapoznali pozostałych członków Rady z opiniami poszczególnych wydziałów metodycznych GK w tym zakresie, po czym Rada Naczelna przyjęła **Uchwałę nr 39/XLII z dnia 15 czerwca 2024 r. w sprawie systemu instrumentów metodycznych ZHP**. Zmiany dotyczą sprawności oraz tropów harcerskich i zuchowych – szczególnie zapisy na stronie <https://gkzhp.sharepoint.com/SitePages/Zmiany-w-Systemie-Inst.aspx>.

Następnie członkowie Rady wysłuchali informacji sprawozdawców w trzech obszarach: wstępnych wniosków uzyskanych w ramach Ogólnopolskiej Dyskusji „SEDNO”, która toczyła się w mijającym roku harcerskim, propozycji koncepcji prac związanych z zasadami oceny władz w ZHP oraz kierunkami dalszych prac nad Systemem Pracy z Kadłą.

W kolejnym punkcie Rada Naczelna w towarzystwie członków Głównej Kwatery dyskutowała o przygotowywanej ocenie realizacji planu pracy GK ZHP – podjęto decyzję, że kwestia ta będzie przedmiotem dalszej pracy pomiędzy zbiórkami Rady. W tej części obrad naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka przedstawiła informację o najważniejszych działaniach podjętych przez Główną Kwaterę w omawianym okresie sprawozdawczym i wraz z członkami GK odpowiadała na pytania.

Po przerwie obiadowej Rada wysłuchała koncepcji Głównej Kwatery, dotyczącej zarządzania danymi oraz ich pozyskiwania z organizacji. Ta część obrad pozwoliła na poznanie wyzwań stojących przed ZHP w zakresie pozyskiwania informacji wewnętrznej z całej struktury.

Następnie Rada pracowała nad zmianami w systemie składek członkowskich. Po omówieniu kwestii poruszonych w trakcie konsultacji, dyskusji i rozstrzygnięciach kierunkowych została przyjęta **Uchwała Rady Naczelnej ZHP nr 40/XLII z dnia 15 czerwca 2024 r. w sprawie podstawowej składki członkowskiej ZHP**. Najważniejszą zmianą jest zwolnienie drużynowych będących instruktorami z opłacania podstawowej składki członkowskiej.

W kolejnym punkcie obrad głos zabrali sprawozdawcy prowadzący temat jachtu „Zawisza Czarny”. Szczegółowo omówili harmonogram swoich prac i podsumowali współpracę z Główną Kwaterą, która w ich opinii nie była wystarczająca.

Pierwszy dzień obrad zakończyła dyskusja nad wysokością centralnej części podstawowej składki członkowskiej. Temat ten od lat powoduje najbardziej emocjonujące rozmowy. Po przyjęciu kierunkowej decyzji przystąpiono do stworzenia spójnego uzasadnienia decyzji Rady, zawartej w **Uchwale Rady Naczelnej ZHP nr 41/XLII z dnia 15 czerwca 2024 r. w sprawie określenia wysokości centralnej części podstawowej składki członkowskiej ZHP na rok 2025**. Składka na przyszły rok została podwyższona o 50 groszy kwartalnie – co wynika z konieczności zrekompensowania przegłosowanego dzień wcześniej zwolnienia drużynowych – instruktorów z opłacania podstawowej składki członkowskiej.

Niedzielną część obrad rozpoczęto od zapoznania się ze stanowiskiem Centralnej Komisji Rewizyjnej w sprawie zarządzania budżetem poprzedniej Rady Naczelnej. Ostatnim punktem obrad była prezentacja prac Zespołu Statutowego i dyskusja dotycząca kompetencji statutowych Rady Naczelnej i Przewodniczącego ZHP. Po zakończeniu w tradycyjnym kręgu plenarnej części zbiórki Rady jej członkowie kontynuowali pracę w mniejszych grupach tematycznych.

(int. + wł.)

HARCERSKA WYPRAWA PAMIĘCI

W 80. ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASSINO



© ZHP / fot. Michał Wiraszka

HARCERSCY STRAŻNICY HISTORII NA MONTE CASSINO

Czy historię naszej ojczyzny można poznawać jedynie w Polsce?
Oczywiście, że nie!

Przekonali się o tym harcerze i harcerki, którzy wzięli udział
w **Harcerskiej Wyprawie Pamięci do Włoch**,
która upamiętniała 80. rocznicę bitwy o Monte Cassino.

Harcerska Wyprawa Pamięci ZHP to wyjątkowa inicjatywa organizowana przez Związek Harcerstwa Polskiego, której celem jest upamiętnienie polskich żołnierzy poległych w bitwie o Monte Cassino w 1944 r. W czasie wyprawy nie tylko oddajemy hołd bohaterom, ale również rozwijamy wiedzę, kształtując patriotyczne postawy młodzieży i przybliżając im znaczące wydarzenia, w których uczestniczyli Polacy.

PONAD 2000 HARCERZY I HARCEREK WYRUSZYŁO DO WŁOCH

W tym roku do Włoch wyruszyło ponad 2000 harcerzy i harcerki, aby upamiętnić 80. rocznicę bitwy. Co ważne, w roku 2019 członkom ZHP został przekazany testament 2 Korpusu Armii Generała Andersa, który uczynił nas strażnikami pamięci o bitwie. Tegoroczna wyprawa była okazją nie tylko do odwiedzenia miejsc i poznania ostatnich świadków bitwy, ale także do wypełnienia tego testamentu.

Każda z chorągwi samodzielnie zaplanowała swoją trasę. Dzięki temu harcerze i harcerki opanowali niemal całe Włochy! Cała reprezentacja spotkała się dwukrotnie – w Cassino oraz w Rzymie.

ODKRYWANIE MIEJSC PAMIĘCI

W czasie wyprawy reprezentacja odwiedziła liczne miejsca pamięci, takie jak polskie cmentarze wojenne w Bolonii i w Loreto, popiersie generała Władysława Andersa znajdujące się w pobliżu Museo Historiale w Cassino, pomnik upamiętniający poległych żołnierzy 2 Korpusu Polskiego w San Vittore del Lazio oraz włoski Cmentarz Wojenny w Mignano Monte Lungo.

80. ROCZNICA BITWY O MONTE CASSINO

Kluczowym punktem były obchody na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino. Wziął

w nich udział między innymi prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą, prezydent Republiki Włoskiej Sergio Mattarella, marszałkini Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzata Kidawa-Błońska, Jej Królewska Wysokość Zofia Księżna Edynburga oraz szef Urzędu do Spraw Komбатantów i Osób Represjonowanych Lech Parell. W swym przemówieniu prezydent Andrzej Duda powiedział:

Dziękuję wszystkim, którzy przybyli z Polski na czele – oczywiście – z naszymi kombatan-tami i ich najbliższymi. Ale dziękuję dzisiaj także wszystkim, którzy sprawują straż, służbę na tym cmentarzu nad tymi grobami. Naszym druhnom i druhom, harcerzom, naszym żołnierzom. Wszystkim tym, którzy są tutaj, którzy tutaj przybyli po to, by oddać hołd i dać wyraz pamięci o niezapomnianym bohaterstwie polskiego żołnierza, o tym niezwykłym, przekraczającym granice życia i śmierci pragnieniu odzyskania wolnej, suwerennej, niepodległej ojczyzny.

W czasie uroczystości harcerki i harcerze ZHP pełnili wartość przy grobach poległych, pomagali weteranom, a także zapewniali wsparcie medyczne i organizacyjne: kierowali ruchem i opiekowali się zaproszonymi gośćmi. Służba w takim miejscu to dla nas zaszczyt i wielkie wyróżnienie. Dodatkowo była to okazja do spotkania z ostatnimi żyjącymi świadkami bitwy – każdy z uwagą wysłuchał historii sześcioro przybyłych kombatan-tów, którzy 80 lat temu walczyli o wolność Polski na włoskiej ziemi.

ODKRYWANIE RZYMU I WATYKANU

To jednak nie był koniec wyprawy! Następnego dnia harcerze i harcerki odkrywali Rzym i Watykan! Rankiem wspólnie wzięli udział w modlitwie Regina Coeli z papieżem Franciszkiem na placu Świętego Piotra. To miejsce było także początkiem gry miejskiej, w czasie której jej uczestnicy mieli szansę zapoznać się z ciekawymi zakątkami Rzymu (pisze o niej dalej hm. Dorota Kołakowska).

CZAS NA SKAUTOWE SPOTKANIE

Wyjątkowym wydarzeniem było międzynarodowe spotkanie skautów dla pokoju w Cassino w piątek 17 maja. Harcerki i harcerze ZHP spotkali się z włoskimi skautami, aby przedstawić sobie swoje zwyczaje i kulturę, wymienić się harcerskimi gadżetami i wspólnie się bawić. Tłoczno było przy stoisku Poczty Harcerskiej nr 28 z Wrocławia, która przygotowała w związku z rocznicą bitwy cztery rodzaje kart pocztowych i okolicznościowe stemple (specjalny znaczek wydała także Poczta Włoska). Podczas spotkania były również wspólne tańce, piosenki i śpiewanie, między innymi gdy na scenie występował Zespół Wokalny „Hejszovina” z Kudowy Zdroju i Zespół Pieśni Ludowej „Skrzynczanki” ze Skrzynki na Dolnym Śląsku. Wzruszającym momentem było odśpiewanie przez oba zespoły pieśni „Czerwone Maki na Monte Cassino”.

Na koniec festynu burmistrz Cassino Enzo Salera na prośbę włoskich skautów przekazał na ręce naczelniczki ZHP hm. Martyny Kowackiej światło pamięci, światło Pokoju, czyli Betlejemskie Światło Pokoju, które skauci podtrzymywali od 16 grudnia 2023 r. specjalnie na tę uroczystość.

Pobyt w Cassino był także okazją do podziękowania naszym przyjaciołom, którzy od lat wspierają ZHP, pomagając w organizacji harcerskich wypraw do Włoch. Medalem Wdzięczności zostali odznaczeni: Ewa Nadzieja, Anna Wojtulewicz, Artur Frączek i Julita Lula, a Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” p. hm. Piotr Lula.

RAJD „HONKER”: AKTYWNE POZNAWANIE HISTORII

Opowiadając o Harcerskiej Wyprawie Pamięci na Monte Cassino nie sposób zapomnieć o Rajdzie „Honker”, organizowanym przez 20 Drużynę Harcerską „Lotna” im. ppłk. Władysława Smrokowskiego z Myśliborza. To wydarzenie jest przy-

kładem tego, że historię można poznawać aktywnie! Rajd odbywał się na terenie walk 2 Korpusu Polskiego. To tam uczestnicy mogli spróbować swoich sił, realizując na zboczach Monte Cassino różnorodne zadania, takie jak opatrzenie ran rekonstruktora, szkicowanie fragmentu terenu bitwy, wymiana fragmentu gaśienicy czołgu i wiele innych. (Więcej o rajdzie na str. 18).

POSZUKIWANIA WŁASNYCH DRÓG DO PATRIOTYZMU

Tak Wyprawę Pamięci podsumowała naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka:

Cieszę się, że ponad 2000 harcerek i harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego wzięło udział w wyprawie do Włoch, aby uczcić 80. rocznicę bitwy o Monte Cassino. Była to dla nich doskonała okazja do usłyszenia o wydarzeniach z historii od osób, które były jej częścią. Harcerska Wyprawa Pamięci sprawia, że my wszyscy jesteśmy strażnikami pamięci 2 Korpusu Polskiego. Harcerskie zaangażowanie w uroczystość – od wsparcia weteranów, pełnienia wart przy grobach po wsparcie organizacyjne – umożliwiła młodym ludziom aktywne poszukiwanie własnych dróg do patriotyzmu.

Harcerska Wyprawa Pamięci ZHP na Monte Cassino to nie tylko hołd dla przeszłości, ale także inwestycja w przyszłość, która kształtuje świadomych i zaangażowanych obywateli. Dzięki tej inicjatywie młode pokolenie może lepiej zrozumieć i docenić historię swojego kraju, a także aktywnie uczestniczyć w kultywowaniu jego tradycji i wartości.

PHM. OLGA JUNKUSZEW

KIEROWNICZKA WYDZIAŁU PROMOCJI I INFORMACJI
GK ZHP



GRA MIEJSKA PO RZYMIE

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu – mówi przysłowie.

I choć głównym celem uczestników Harcerskiej Wyprawy Pamięci był udział w uroczystościach 80. rocznicy Bitwy o Monte Cassino w sobotę 18 maja, to po ich zakończeniu część delegacji chorągwianych zaplanowała następnego dnia odwiedzenie stolicy Włoch.

W niedzielne popołudnie harcerki i harcerze uczestniczyli w modlitwie Regina Coeli z papieżem Franciszkiem na placu Świętego Piotra oraz mogli wziąć udział w przygotowanej specjalnie dla nich grze po mieście.

Wszystko do odkrycia!!!

Rzym, Roma – stolica państwa, największe i najbardziej zaludnione miasto Włoch (na powierzchni 1287 km² mieszka około 3 milionów obywateli), miasto pełne niezliczonej liczby zabytków, zagadek, tajemnic, wspaniałych dzieł sztuki i architektury. Wszystko do odkrycia!!!

Założeniem naszej gry miejskiej było nie tyle poznawanie miasta, co zainteresowanie nim harcerki i harcerzy, tak by w innym czasie, w kolejnym roku, przy innym projekcie, chcieli przyjechać do Rzymu właśnie po to, by odkryć jego tajemnice. Przygotowując propozycje po-

szczególnych tras, wiedzieliśmy, że w trakcie 4-5 godzin nie jest możliwe odwiedzenie choćby tych najważniejszych obiektów (bo nawet tych najważniejszych jest po prostu zbyt dużo). Jednak wierzyliśmy, że tyle czasu wystarczy, by zaciekawić uczestników, zachęcić ich do dalszego poznawania i ponownych podróży do tego wspaniałego miasta.

Już na początku naszego wędrowania spotkaliśmy się z przeciwnościami losu. Poczynając od deszczu, a kończąc na trudnościach z dostaniem się na spotkanie na plac Świętego Piotra. Część patroli, będąc już na placu, zaczynała swą wędrówkę od zwiedzania Bazyliki i odwiedzin grobu św. Jana Pawła II. Dla części patroli gra rozpoczęła się po godzinie 13.00, a dla części, z uwagi na wizytę w Bazylice – dopiero po 15.00 czy 16.00.

Do wyboru były cztery trasy:

– **Rzym cesarski** – czyli najważniejsze obiekty prezentujące dokonania mieszkańców Wiecznego Miasta w okresie panowania cesarzy rzymskich. Tu szlak wiodł między innymi przez takie miejsca, jak: Forum Romanum, Kapitol, Stadion Dioklecjana, czyli Piazza Navona, Koloseum, Panteon, Kolumna Marka Aureliusza. Na tę trasę zgłosiło się najmniej patroli.

– **Rzymskie fontanny**. W starożytnym Rzymie w II w. było około 40 fontann. Woda do nich była doprowadzana przez akwedukty. Kiedyś fontanny były po prostu zbiornikami wodnymi, z których czerpano wodę. Dziś w stolicy Włoch jest ponad 2000 fontann. Są bardzo różnorodne. Jedne są monumentalne, jak Fontanna di Trevi, inne proste i niewielkie, a jeszcze inne przypominają antyczne sarkofagi. W naszej grze była to jedna z dwóch najbardziej obleganych tras.

– **Polacy i żołnierze 2 Korpusu Polskiego – ich ślady w Rzymie** – to był szczególny spacer dla miłośników polskiej historii i tych, którzy chcą odkrywać miejsca związane z Polakami. Zaczynał się na placu Świętego Piotra, gdzie papież Jan Paweł II spotykał się z polskimi pielgrzymami, polskimi żołnierzami i kombatanami i gdzie odbyło się też kilkanaście spotkań żołnierzy 2 Korpusu Polskiego z papieżem Piusem XII, a następnie wiodł szlakiem miejsc związanych ze sławnymi Polakami. W czasie minionych wieków wielu naszych rodaków bywało, mieszkało i tworzyło w tym mieście. Znajdziemy tu ślady między innymi: królowej Marysieńki, Juliusza Słowackiego, Henryka Siemiradzkiego, Cypriana Ka-

mila Norwida, Jana Matejki, Marii Konopnickiej, Aleksandra Gierymskiego i Czesława Miłosa. Są tablice pamiątkowe na ścianach budynków, jest ulica Adama Mickiewicza, pomnik Józefa Piłsudskiego, ale są też miejsca, gdzie wielu naszych rodaków spędzało czas wolny, mieszkano czy po prostu przemierzało place i uliczki. To między innymi słynna Caffè Greco, Piazza del Popolo, Via Margutta, Wzgórze Kapitołańskie, ale też wspaniała Bazylika Santa Maria degli Angeli e dei Martiri z drzwiami wykonanymi przez wybitnego polskiego artystę Igora Mitoraja oraz wiele innych miejsc, które odkryć teraz mogli uczestnicy gry.

– **Szlak Aniołów i Demonów, czyli ścieżka Oświecenia** – w założeniach była to trasa przeznaczona dla miłośników twórczości Dana Browna. Prowadziła przez cztery „ołtarze nauki”, które symbolizują cztery żywioły: plac Świętego Piotra – powietrze, Bazylika Santa Maria del Popolo – ziemia, kościół Santa Maria Della Vittoria – ogień, fontanna Czterech Rzek na Piazza Navona – woda. I Zamek Anioła – kościół Oświecenia.

Do udziału w grze zakwalifikowane zostały wstępnie 32 patrole z chorągwi: Dolnośląskiej, Łódzkiej, Kieleckiej, Kujawsko-Pomorskiej, Podkarpackiej i Zachodniopomorskiej, na koniec do odkrywania Rzymu dołączyły patrole z Chorągwi Krakowskiej.

Niektóre patrole zmieniały wcześniej przyjęte trasy i wędrowały według własnych pomysłów, zgodnie z intuicją, z podpowiedzią innych lub GPS.

Na prośbę kilku instruktorów na meldunki patroli czekaliśmy dłużej niż to było określone w regulaminie. Ale gdy oglądaliśmy przesłane nam zdjęcia z gry, gdy rozmawialiśmy z uczestnikami, wiedzieliśmy, że cel, jaki postawiliśmy, przygotowując grę, został osiągnięty. Rzym zainteresował naszych uczestników – wielu deklarowało, że przyjedzie tu znowu i na pewno na dłużej.

Dziękujemy wszystkim za udział w naszej propozycji odkrywania stolicy Włoch. Warunki nie były łatwe, ale myślę, że nawet ci, którzy nie zdołali wędrować zgodnie z planem swej trasy, i tak mieli możliwość poznania choć części tego wspaniałego miasta i wierzymy, że jeszcze nie jeden raz tam powrócą.

Na koniec miło nam poinformować, że **wyróżnienia i nagrody** powędrowały do patroli:

- „Łaziki” – Chorągiew Kujawsko-Pomorska
- 7 BDH „Białe Czaple” – Chorągiew Kujawsko-Pomorska
- „MEXYK” – Chorągiew Dolnośląska
- „Maki Misia” – Chorągiew Zachodniopomorska
- 15 DH „Florek” – Chorągiew Zachodniopomorska
- „Kapibara” – Chorągiew Zachodniopomorska
- „Dino Cassino” – Chorągiew Kujawsko-Pomorska
- „Bambini Diabolo” – Chorągiew Kujawsko-Pomorska
- 40 DH im. Zawiszy Czarnego – Chorągiew Kujawsko-Pomorska
- Hufiec Powiatu Trzebnickiego – Chorągiew Dolnośląska
- Inowrocław – Chorągiew Kujawsko-Pomorska
- „Zawiszanie” – Chorągiew Kujawsko-Pomorska.

HM. DOROTA KOŁAKOWSKA

CHORĄGIEW DOLNOŚLĄSKA
ORGANIZATORKA GRY MIEJSKIEJ PO RZYMIE



XXVIII RAJD „HONKER”

Po raz trzeci uczestnicy Harcerskiej Wyprawy Pamięci mogli nie tylko wziąć udział w uroczystościach rocznicowych na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino, ale i zdobyć potężną dawkę wiedzy o wydarzeniach toczących się w tym miejscu przed 80 laty, a to za sprawą Fabularnego Rajdu „Honker”, zorganizowanego przez 20 Drużynę Harcerską „Lotna” im. ppłk. Władysława Smrokowskiego i działający przy niej Krąg Instruktorów i Starszyny „Lotna 20+” z Myśliborza przy współpracy 20 Drużyny Starszoharcerskiej „Szare i Wilki” im. Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich ze Świnoujścia, 9 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Wataha” im. strz. Józefa Gołębiowskiego z Kłodawy, 57 Obronnej Drużyny Starszoharcerskiej „Skryci” im. rtm. Witolda Pileckiego ze Szczecina i Kręgu Starszyny Harcerskiej i Seniorów „Spadochron” z Wronek. Razem w przygotowanie przedsięwzięcia, w którym uczestniczyło **ponad 60 patroli (blisko 630 osób)** z chorągwi: Gdańskiej, Krakowskiej, Podkarpackiej, Wielkopolskiej i Zachodniopomorskiej zaangażowanych było 87 harcerek, harcerzy i instruktorów.

TROCHĘ HISTORII...

Idea rajdu upamiętniającego wydarzenie związane z Bitwą o Monte Cassino zrodziła się w 1991 r. – rok później w Myśliborzu odbył się pierwszy Rajd „Honker” (może nie wszyscy wiedzą, że „Honker” to kryptonim operacji rozpoczętej w nocy z 11 na 12 maja 1944 r., której celem było przełamanie frontu niemieckiego i utworzenie wojskom alianckim drogi do Rzymu, operacji uwieńczonej 18 maja zwycięstwem pod Monte Cassino).

Organizatorem rajdu od początku jest **20 DH „Lotna” z Myśliborza** – nie szczep, nie hufiec czy inna

jednostka. Wiem, niektórym może się nie mieścić w głowie, że drużyna jest w stanie przygotować takie przedsięwzięcie, jednak tak jest, potrafimy to zrobić. Stoją za tym lata doświadczeń i pracy (nasza drużyna istnieje od 1981 r., a wcześniej jako zuchowa – od roku 1976). Pozostałe środowiska, które wymienilem na początku, pomagają nam przy organizacji poszczególnych zgrupowań. Od zawsze współpracujemy ze „Spadochronem” i „Szarymi i Wilkami”, „Skryci” byli z nami w tym roku po raz drugi, a „Wataha” po raz pierwszy. „Wataha” – drużyna z naszego hufca – pięć lat temu zainspirowała się na „Honkerze” do zdobywania imienia strz. Józefa Gołębiowskiego.

MARZENIA O MONTE CASSINO

Po raz pierwszy byliśmy na obchodach rocznicy zdobycia Monte Cassino trzydzieści lat temu, w 1994 r. Od tamtej pory powracaliśmy dwanaście razy, zawsze wiedząc, gdzie i po co przyjechalibyśmy. I cały czas marzyliśmy, by kiedyś zorganizować tu, na terenie bitwy, nasz rajd. Pierwszy raz udało się to dziesięć lat temu, w 2014 r., potem w 2019, tegoroczny, **XXVIII „Honker”, był trzecim zorganizowanym we Włoszech**. Przez te wszystkie lata nabieraliśmy doświadczenia organizacyjnego, obmyślaliśmy kolejne punkty i zgrupowania oraz – co



bardzo ważne – gromadziliśmy sprzęt i rekwizyty do ich realizacji. W efekcie mamy mnóstwo pomysłów programowych.

REKONSTRUKCJA HISTORYCZNA

Osobną sprawą jest rekonstrukcja historyczna. **Od roku 2004 pozyskujemy mundury lub szujemy ich repliki.** Na obchodach 60. rocznicy zdobycia Monte Cassino po raz pierwszy wystawiliśmy grupę harcerzy w mundurach historycznych. Kompletujemy oporządzenie bojowe oraz drobne rekwizyty, które podnoszą efekt wizualny naszych rekonstruktorów. Mamy też prawie 30 sztuk różnych replik broni. Specjalnie na tegoroczny rajd uszyliśmy spodnie tropikalne dla dziewcząt oraz kombinezony czółgowe dla obsady punktu Sherman. Dokupiliśmy koszule, berety, uszyliśmy furażerki i zakupiliśmy orzełki na nakrycia głowy oraz plakiety na mundury. W tym miejscu chciałbym bardzo podziękować druhom z Kręgu „Spadochron” za ogromną pomoc w skracaniu za długich nogawek spodni oraz kombinezonów i piękne przyszycie plaketek na koszule tropikalne. Ponoć plakiety na moją koszulę były przyszywane i odpruwane pięć razy – aż druha, która to robiła, oceniła, że efekt jest zadowalający. Dziękuję! Będzie to wszystko wykorzystane w kolejnych latach.

Obecnie posiadamy mundury i wyposażenie następujących oddziałów: 1 Samodzielnej Kompanii Commando, 316 Kompanii Transportowej (Kobiecej), Oddziałów Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet (Pestek), 4 Pułku Pancernego „Skorpion”,

3 Dywizji Strzelców Karpackich i 5 Kresowej Dywizji Piechoty.

Jeśli chodzi o sprzęt do przygotowania poszczególnych punktów rajdu, zbieramy go od dziesięcioleci, tutaj nic się nie wyrzuca. Większość pozyskujemy i wykonujemy samodzielnie, ale też wiele elementów przekazują nam środowiska, które pomagają nam, obsadzając zgrupowania i punkty rajdu. Np. rekwizyty do punktu Szturm wykonał Krąg „Spadochron” dziesięć lat temu i służą nam do dzisiaj. Jego staraniem jesteśmy też od dziesięciu lat szczęśliwymi posiadaczami replik moździerzy 2-calowych, które nie raz sprawdziły się na punktach lub w trakcie inscenizacji. Jest to nieoceniona pomoc. **Mamy też oryginalne rekwizyty, jak np. części czołgu Sherman** – koła jezdne, napędowe, różnego rodzaju gaśnice do tego czołgu. Sprzęt łączności nie jest ani z epoki, ani brytyjski, ale za to przy jego pomocy możemy zobrazować, jak się nim posługiwano. Zawsze na etapie przygotowań dokonujemy ostrej selekcji tego, co jest nam niezbędne do przeprowadzenia rajdu. Przecież trzeba wszystko przewieźć z Polski na Monte Cassino. Dlatego nie możemy sobie pozwolić na zabieranie rzeczy zbędnych.

JAK NAJBLIŻEJ PRAWDY HISTORYCZNEJ

Każdy z punktów rajdu inspirowany jest autentycznymi wydarzeniami opisywanymi w książkach: „Bitwa o Monte Cassino” Melchiora Wańkowicza, „Sztylet komandosa” Macieja Zajączkowskiego,



„Na ścieżkach polskich komandosów” Mirosława Dereckiego i wielu innych. Dodatkowo staramy się, aby punkty znajdowały się w miejscach autentycznych wydarzeń – Sztafeta noszowych, Zabijany na raty, Hymn, Sherman, Szturm, Bułak itp.

Na Zgrupowaniu 593 obsada punktu z 20 DSH „Szare i Wilki” i harcerze z Chorągwi Gdańskiej przeżyli w tym roku niesamowite spotkanie. W trakcie wykonywania zadania „opatrzywanie ran pchor. Tereszczuka” na punkcie Zabijany na raty podeszła do nich grupa ludzi, pytając, co robią. Słyszając odpowiedź, że opatrują rany Tereszczuka, jeden człowiek się rozplakał. Okazało się, że był to syn tego słynnego żołnierza, który wraz z bratem przyjechał na uroczystości. Następnego dnia gościliśmy obu panów w Sztapie „Honkera”. Stanisław i Karol Tereszczukowie opowiedzieli nam historię swoich rodziców, podkreślając jednocześnie, że Melchior Wańkiewicz bardzo wiernie odtworzył gehennę ich ojca. Umówiliśmy się na spotkanie w Londynie – panowie mieszkają w Anglii, a nasza drużyna w przyszłym roku jedzie na obóz szlakiem naszego patrona: Francja – Londyn – Szkocja.

NIE BYŁO LEKKO

Policzyliśmy, że **aby przeprowadzić rajd na Monte Cassino, potrzebowaliśmy około 2,5 tony sprzętu**. Z tego znakomitą większość trzeba było wnieść do poszczególnych zgrupowań na zboczach góry na własnych plecach, bo nie wszędzie mógł wjechać bus, który mieliśmy do dyspozycji. Najtrudniej było zgrupowaniom WIDMO i PESTKI. Na

wzgórzu Widmo szło się prawie godzinę, obsadzała tę trasę 9 WDH „Wataha” – to oni mieli najdalej, i na dodatek biwakowali tam przez cały czas, więc i sprzęt biwakowy musieli wnieść, a potem znieść. Jednak mieli też satysfakcję z wykonanego zadania: na Widmie poległ 12 maja 1944 r. patron ich drużyny strz. Józef Gołębiowski. Tam zakończyli Kampanię Bohater i od tej pory pełna nazwa drużyny brzmi: 9 Wielopoziomowa Drużyna Harcerska „Wataha” im. strz. Józefa Gołębiowskiego.

Zgrupowanie PESTKI znajdowało się bliżej, ale obsada była znacznie młodsza i mniej liczna – jednak dziewczyny bardzo dobrze poradziły sobie z tym zadaniem, wniosły cały potrzebny sprzęt, obracając kilkakrotnie. Organizatorom pozostałych zgrupowań było łatwiej, bo albo dowieziono im wszystko busem, albo sprzętu było mniej.

A CO NA RAJDZIE?

Patrole uczestniczące w rajdzie docierały na poszczególne „zgrupowania”, a tam na punkty, gdzie wykonywały konkretne zadania. W tegorocznej edycji przygotowaliśmy następujące zgrupowania i punkty:

1. Zgrupowanie DOMEK DOKTORA – punkty: Szkic perspektywiczny, Ładowanie magazynków Brena, Sztafeta noszowych;
2. Zgrupowanie 593 – punkty: Miotacz płomieni, Zabijany na raty, Strzelcy wyborowi;
3. Zgrupowanie ARTYLERIA – punkty: Strzelanie z moździerza, Zaopatrywanie artylerii w amunicję (nie odbył się);



4. Zgrupowanie SHERMAN – punkty: Zmiana koła jezdnego, Zmiana koła napędowego, Naprawa gąsienicy, Donoszenie amunicji, paliwa i części zapasowych do czołgu;
5. Zgrupowanie STRZELNICA – punkty: Strzelanie z pistoletu Colt, Strzelanie z pistoletu maszynowego Thompson;
6. Zgrupowanie COMMANDO – punkty: Przeprawa po jednej linie, Budowa mostu z Toggle Rope, Kolejka linowa, Kubuś;
7. Zgrupowanie WIDMO – punkty: Szturm, Zerwana linia, Bułak, Składak;
8. Zgrupowanie SAN ANGELO – punkty: Hymn, Rozbrajanie min;
9. Zgrupowanie PESTKI – punkty: Dodatkowy ładunek, Szpital;
10. Zgrupowanie 575 – punkty: Kierowanie ogniem artylerii, Przenoszenie niewybuchów;
11. Zgrupowanie PAMIĘĆ – punkty: Krzyżówka, Polegli.

Wszystkim kierował Sztab Rajdu, umiejscowiony przy ruinach Albanety – tam znajdowało się obozowisko obsady rajdu, działało biuro rajdu i czynna była przygotowana przez nas wystawa.

Za rok XXIX Fabularny Rajd „Honker” odbędzie się w Myśliborzu – ZAPRASZAMY!

HM. ZBIGNIEW ZIĘBA
 DRUŻYNOWY 20 DH „LOTNA” Z MYŚLIBORZA
 ORGANIZATOR RAJDU „HONKER”



zdjęcie: arch. 20 DH „Lotna”

Chciałbym bardzo podziękować harcerkom i harcerzom, instruktorkom i instruktorom oraz wszystkim, którzy brali udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tegorocznego Rajdu „Honker”. Byliście wspaniali, brak mi słów, aby wyrazić, jak jesteście wielcy. Wszelkie moje prośby stawały się dla Was rozkazem wykonywanym natychmiast z wielkim profesjonalizmem i ochotą. Szczególne podziękowania kieruję do naszej komendantki chorągwi hm. Dagmary Korbel-Gotąb, która była dobrym duchem naszych zmagania podczas przygotowań i do całej komendy Chorągwi Zachodniopomorskiej. Dziękuję mojemu zastępcy phm. Piotrowi Piórkowskiemu – był prawdziwym mózgiem organizacyjnym tego skomplikowanego przedsięwzięcia, bez jego ciężkiej pracy nie dałoby się zorganizować i przeprowadzić rajdu.

Wielkie podziękowania dla firm: ARPOL z Zielonej Góry, ATTour ze Słubic, Atelier Paduszyńska w Gorzowie Wlkp., które szyje dla nas od zawsze repliki mundurów historycznych i dla Janiny Łysakowskiej (szyje dla nas furażerki i inne części umundurowania do rekonstrukcji, licząc chyba tylko za zużyte nici).

Bardzo Wam wszystkim dziękuję!



Intercamp is OK!

Gdy tuż przed ósmą rano w sobotę 18 maja dotarliśmy trzyosobowym zespołem Wydziału Zagranicznego (z kierowniczką hm. Ewą Lachiewicz-Walińską i hm. Tadeuszem Łasicą) na **teren odbywającego się w Świeradowie-Zdroju Złotu Intercamp Polska 2024**, grupy skautek i skautów w różnokolorowych mundurach, z flagami i proporcami, w szyku albo całkiem swobodnie podążały ze swoich subcampów w kierunku Plazy (gdyby to był nasz harcerski zlot, powiedzielibyśmy: „podążały ze swoich podobozów na plac apełowy”, ale to zlot międzynarodowy, więc i terminologia inna). Za chwilę na Plazie robi się coraz ciasniej, coraz bardziej gwarno, pod masztami z flagami krajów uczestniczących w zlocie ustawiają się skauci z tych krajów. Jeszcze chwila i pod specjalnie rozstawioną wiatą pojawia się komendantka zlotu hm. Agata Królak i członkowie komendy. Kilka słów powitania, coraz głośniejszy skandowany okrzyk „IC Intercamp – Intercamp is OK!!!”, wciągnięcie na maszty flag, pamiątkowe zdjęcia – i... zlot rozpoczęty. Bez baczność–spocznij, bez raportów, meldunków – po skautowemu.

Na niebie kłębią się coraz ciemniejsze chmury, ale nikt się tym nie przejmuje. Za chwilę patrole w międzynarodowym

składzie wyruszają – połowa na trasy wędrówki, połowa – na grę lub miejsce służby. Nie przerywają, gdy spadają pierwsze krople deszczu, i następne. Do południa takich deszczowych fal było kilka, ale nie zaburzyło to rytmu zajęć. Brawo dla organizatorów, brawo dla skautek i skautów!

INTERCAMP TO JEDNA Z WIĘKSZYCH IMPREZ SKAUTOWYCH W EUROPIE

Jej tradycja sięga roku 1967. To właśnie wtedy trzy zaprzyjaźnione drużyny: z Niemiec, Holandii i Belgii postanowiły zorganizować wspólny międzynarodowy biwak. Od tamtego czasu zlot odbywa się co roku, w przedłużony weekend zielonoświątkowy (w krajach protestanckich poniedziałek po święcie Zesłania Ducha Świętego jest wolny), za każdym razem w innym kraju. W ostatnich latach gromadzi po kilka tysięcy osób z kilkunastu krajów.

Harcerki i harcerze z ZHP uczestniczą w Intercampie od kilkunastu lat, **w tym roku nasza reprezentacja liczyła około 800 osób!** W roku 2015 po raz pierwszy zlot odbył się w Polsce, w Nysie na Śląsku Opolskim. Od lat mamy swoich przedstawicieli w Komitecie Intercampu – od posiedzenia Komitetu, które miało miejsce na zlocie w Świeradowie, jest to hm. Wojtek Puchacz, a szefową Komitetu jest hm. Agnieszka Pospiszyl.

ZLOT 2024

Ponad 3000 uczestników z 12 krajów (Polska, Czechy, Wielka Brytania, Niderlandy, Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy, Irlandia, Słowacja, Węgry, Rumunia, Szwajcaria), w tym 200

osób IST (International Service Team) – kadry pomocniczej z różnych krajów, bez której nie byłoby możliwe przeprowadzenie zajęć, rozlokowanych zostało w czterech podobozach. W każdym są patrole z różnych krajów – przyjechały ze swoimi namiotami, swoim sprzętem saperskim i sprzętem do gotowania. 16 Drużyna Harcerska im. Żwirki i Wigury z Czyżowic, bywalcy Intercampów, przywiozła nawet własnej konstrukcji lodówkę. :) – *Przez te trzy dni nie żyjemy się zakupami z torebek, tylko normalnie gotujemy dania obiadowe* – mówi hm. Bronisław Kwiatkoń.

DLACZEGO GWIAZDY?

Podbozy noszą nazwy gwiazd: ALPHA, BETA, GAMMA, DELTA. Skąd ten pomysł? Nie wszyscy wiedzą, że Góry Izerskie to obszar, gdzie zanieczyszczenie światłem jest prawie zerowe i dzięki temu można tam zaobserwować o wiele więcej gwiazd niż w innych miejscach. W 2009 r. w dolinie Izery utworzono Park Ciemnego Nieba. Dlatego tematyka tegorocznego zlotu nawiązywała do Kosmosu i wpływu człowieka na środowisko naturalne, a zajęcia programowe skupiały się na czterech celach zrównoważonego rozwoju: Dostępna i czysta energia, Odpowiedzialna konsumpcja i produkcja, Życie na łądzie oraz Działania w dziedzinie klimatu.

WĘDRUJEMY PO TERENIE

Wszędzie grupki skautów pochłonięte rozwiązywaniem zadań gry. W niektórych miejscach typowe punkty, czyli instruktorzy, którzy przedstawiają zadania, coś pokazują, instruują, i skauci, którzy je wykonują. W innych miejscach

na trawie leżą zalaminowane kartki z poleceniami w czterech językach (polskim, angielskim, niemieckim i czeskim). Zadania przeróżne, oto przykłady:

- **Związane z Kosmosem i Celami Zrównoważonego Rozwoju** – wykonać za pomocą przygotowanych materiałów i materiałów z otoczenia układ słoneczny i zamieścić jego zdjęcia w social mediach; z przygotowanych materiałów wykonać kalejdoskop; zapoznać się z informacjami o astronomach, a następnie dopasować postać do informacji na jej temat; zbudować filtr do wody i przefiltrować trochę wody z wiadra; z użyciem butelki i wody zbudować raketę, a następnie za pomocą pompki od roweru wystrzelić ją jak najwyżej...
- **Związane z technikami harcerskimi/skautowymi** – związanie węzła jak na zdjęciach; nadanie latarką za pomocą alfabetu Morse’a słowa „gwiazdy”; nauka krzesania ognia; własnoręczne wykonanie noszy i przetransportowanie na nich jednego członka patrolu; zbudowanie namiotu z pałatek i pałek; nauczanie osoby z patrolu poprawnej wymowy pozdrowienia skautowego w swoim języku; samarytanka – zakładanie opaski uciskowej, nauka bandażowania, usztywniania złamanej kończyny...
- **Związane z poznawaniem się nawzajem, budowaniem kontaktów, współpracą** – poznawanie członków swojego patrolu; nauczanie innego patrolu ulubionej zabawy lub płąsu; nauczanie przedstawiania się w języku migowym, pokonanie slalomu na nartach wieloosobowych...

Jeszcze inne patrole uczestniczyły w maratonie pisania listów do Amnesty International na temat wolności słowa i praw człowieka, które są naruszane w wielu miejscach na świecie. To tylko niektóre zadania – było ich o wiele więcej.

W CZESKIM MUZEUM SKAUTOWYM

W czasie największego deszczu chowamy się w namiocie czeskiego Muzeum Skautowego. Seniorzy z Junaka przywieźli na zlot ciekawą ekspozycję obrazującą udział w zlotach międzynarodowych, a także różne rekwizyty – w tym imponującą kolekcję gwizdków skautowych. Odwiedzający muzeum mogli też wziąć udział w przygotowanym kwizie – odpowiedzi na pytania można było znaleźć na planszach wystawy.

Takie zlotowe spotkania mają to do siebie, że zawsze znajdzie się na nich znajomych albo wspólnych znajomych. Z druhem

Staszkiem z Junaka rozmawiamy o polsko-czesko-słowackich trójstronnych spotkaniach seniorów – okazuje się, że bywa na nich i zna naszych instruktorów. Ledwo wychodzimy z Muzeum, witają nas Joasia i Grzegorz – instruktorzy z polskiej drużyny w Monachium – ale radość, nie widzieliśmy się od zlotu w Gdańsku!!! Są tu z małym patrelem, ale wkrótce planują dłuższy przyjazd do Polski z drużyną.

SŁUŻBA I WĘDRÓWKI

Na Plazie ulokowały się też kawiarenki i stołówka dla IST – zaglądamy tam i zostajemy poczęstowani świeżymi drożdżówkami. Po krótkim odpoczynku wędrujemy do Centrum Edukacji Ekologicznej Natura 2000 „Izerska Łąka”. To tu skauci i skautki mogą wziąć udział w seansie „pod gwiazdami” i obejrzeć pokaz nieba w różnych miejscach na ziemi, wraz z komentarzem, a także poznać faunę i florę tutejszych terenów. To było też miejsce służby: patrole pracowały przy odnowieniu i uporządkowaniu ścieżki sensorycznej, skauci pomalowali ławki i most, przygotowali łąkę kwiatną oraz budowali domki dla owadów.

A w tym czasie – od śniadania do kolacji – druga połowa uczestników zlotu poznawała piękno Gór Izerskich oraz atrakcje Świeradowa-Zdroju i okolic. Wędrowali 15 trasami przygotowanymi przez organizatorów – trasy były różnej trudności – dla młodszych i starszych.

UCZTA DLA PODNIEBIENIA I DLA UCHA

Po południu niebo zupełnie się wypogodziło, świeciło pięknie wiosenne słońce.

O 17.00 wszyscy byli już na terenie zlotu i przygotowywali się do kolejnego stałego punktu intercampowych zlotów. POTLUCK DINNER to spotkanie, na które uczestnicy przynoszą własne, zwykle wykonane przez siebie dania – w skautowym wydaniu jest to festiwal regionalnych potraw – patrole przywożą ze sobą charakterystyczne dla swoich krajów wyroby i półprodukty, z których przygotowują regionalne dania. O 18.30 Plaza zamieniła się w wielką jadłodajnię, w której posmakować można było różnorodnych dań i wyrobów – były sałatki, placuszki, naleśniki, dania mięsne, kanapki, tosty, koreczki, ciasta i ciasteczka... Sobotni dzień zakończył koncert, na którym wszyscy wyśmienicie się bawili. Niedzielny program był podobny. Ci, którzy byli na wędrowniach, zostali na terenie zlotu i brali udział w grze i służbie, i odwrotnie. Rano chętni mogli uczestniczyć w mszy świętej. Na Plazie cały czas spotkać można było skautów wymieniających się plakietkami, chustami i innymi gadżetami. Czynny był punkt, gdzie można było zrobić zlotowy nadruk na koszulce. W różnych miejscach widać było śpiewające, tańczące, pływające międzynarodowe grupy. A wieczorem – kolejny koncert i znów zabawa.

Intercamp Polska 2024 zakończył się ceremonią zamknięcia w poniedziałek o godz. 9.00. **Flaga Intercampu została przekazana w ręce Skautów Ameryki mieszkających w Niemczech – to oni będą gospodarzem zlotu w przyszłym roku.** Potem było już tylko pakowanie, zwijanie namiotów i ostatnie pożegnania przed wyruszeniem w podróż do domów.

A za rok znów kilka tysięcy skautek i skautów spotka się w zielonoświątkowy weekend i znów zabrzmi okrzyk „IC Intercamp – Intercamp is OK!”.

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA



Miłosz Pawlak

Intercamp Polska 2024

POZLOTOWE REFLEKSJE

Wcześniej czy później w naszym harcerskim życiu przychodzi czas na zorganizowanie jakiegoś wydarzenia. Nie zbiórki, do której też trzeba się przygotować, ale zwykle robi my to sami lub z przybocznym czy przyboczną, lecz czegoś większego, wymagającego dłuższych przygotowań, angażującego więcej osób. Takich przedsięwzięć mamy do wyboru wiele – biwaki, obozy, zloty, zbiórki polowe, rajdy, wędrówki, wycieczki, festiwale i jeszcze, myślę, sporo innych, które moglibyśmy dopisać do tej listy. Organizujemy je na wszystkich szczeblach naszego Związku. Wybierana jest grupa ludzi, nazywana potem w rozkazie komendą, która ma jakiś pomysł (od tego się zawsze zaczyna), potem wyznaczane są osoby odpowiedzialne za poszczególne obszary i rozdzielane konkretne zadania. Podobnie dzieje się w przypadku organizowania przedsięwzięcia o charakterze międzynarodowym (z kilkoma tylko twistami).

Właśnie w takiej dużej międzynarodowej imprezie skautowej miałem okazję uczestniczyć w maju. Nie, nie tylko uczestniczyć, ale przez ponad rok wspólnie z zespołem wspaniałych ludzi planować ją i przygotowywać.

Mowa o Zlocie Intercamp 2024, który odbywał się w Polsce w dniach 17–19 maja br. Wraz z phm. Miłozsem Pawlakiem odpowiadałem za promocję i komunikację tego wydarzenia. Było to dla nas

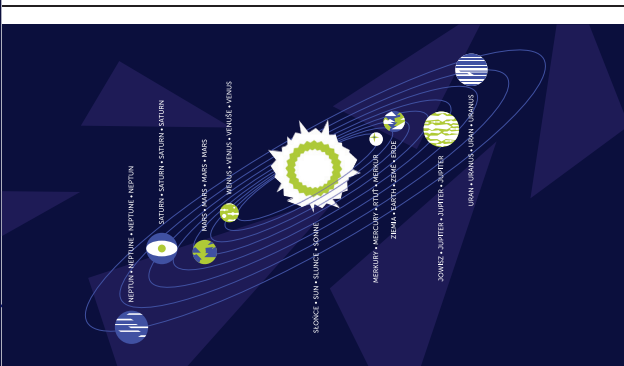
ambitne przedsięwzięcie – ani ja, ani Miłozs nigdy wcześniej na Intercampie nie byliśmy, podobnie jak duża część zespołu organizacyjnego, więc na początku nie wiedzieliśmy, czego się do końca spodziewać. Ale przecież warto podejmować nowe wyzwania!

Na miejsce zlotu wybrany został region w zachodniej części naszego kraju, blisko granicy z Niemcami i Czechami – tak by dotarcie na trzydniowy zlot zajęło skautom, przybywającym przede wszystkim z krajów Europy Zachodniej, jak najmniej czasu. Wybór padł na Świeradów-Zdrój, położony w sercu Gór Izerskich w pobliżu Izerskiego Parku Ciemnego Nieba (obszaru, gdzie środowisko nocne nie jest zaburzone przez sztuczne światło) oraz obszaru Natura 2000. Stamtąd zacerpnęliśmy inspiracje, wybierając temat tegorocznej edycji Intercampu – został nim szeroko pojęty Kosmos. Stworzyliśmy identyfikację wizualną wydarzenia, opisaliśmy nasz plan, przygotowaliśmy prezentację i... tutaj pojawia się nasz...

twist #1 – Komitet

Ponieważ Intercamp to wydarzenie, które odbywa się co roku już od ponad 50 lat, w różnych krajach, są ustalone pewne reguły i zasady, których musi się trzymać każdy organizator. Komitet Intercampu składa się z reprezentantów różnych związków skautowych. To oni w dużej mierze akceptują propozycje wysunięte przez organizatorów. Nasz pomysł na

UKŁAD SŁONECZNY • SOLAR SYSTEM • SLUNEČNÍ SOUSTAVA • SONNENSYSTEM



Julia Grzędowska

program, stworzony przez zespół, na którego czele stał phm. Dawid Brojak, musiał zostać zaakceptowany przez ten właśnie Komitet. Odbywały się też regularne spotkania, w czasie których my – organizatorzy, przedstawialiśmy stan naszych przygotowań. Z uwagi na to, że nie mieliśmy „intercampowego doświadczenia”, nie byliśmy przywiązani do tradycyjnych rozwiązań, staraliśmy się „wpuścić trochę świeżego ducha” w tę inicjatywę, choć oczywiście musieliśmy też uwzględnić przyjęte wcześniej kryteria. Manewrowanie po tej cienkiej granicy skutkowało czasami chwilami frustracji i żywych dyskusji, jednak koniec końców udawało nam się dojść do porozumienia. Można powiedzieć, że bawiliśmy się w „skautową dyplomację” :)

Program poza tematyką kosmiczną uwzględniał cztery Cele Zrównoważonego Rozwoju. Z tymi tematami wiązały się przygotowane przez zespół programowy propozycje zadań dla uczestników. Na każdym kolejnym Intercampie są stałe elementy programu. Zawsze jest służba, wędrowka oraz gra na terenie zlotu. Przybierają one różne formy, jednak w gruncie rzeczy wyglądają podobnie. Przed naszym niedoświadczonym intercampowo zespołem stało jednak spore wyzwanie.

Przywitajmy się z twistem #2

Na Intercamp przyjeżdża około 3 tysięcy uczestników. Oznacza to, że trzeba przygotować bardzo dużo punktów i tras na wędrowkę, przygotować się na to, że na terenie zlotu podczas gry przemieszczać się będzie 80 patroli skautów z różnych krajów. Dla każdego trzeba wymyślić odpowiednie zadanie, przetłumaczyć je na przynajmniej 4 języki, „obrobić” graficznie, rozłożyć a potem zebrać i to wszystko jeszcze musi jakoś się kleić z tą naszą tematyką. Zadanie naprawdę trudne. Co miesiąc mieliśmy spotkania całym zespołem organizacyjnym – dzieliлиśmy się zadaniami, pisaliśmy do różnych instytucji, poszukiwaliśmy sponsorów, miejsc, w których skauci mogliby pełnić służbę, dyskutowaliśmy nad naszymi pomysłami. Mieliśmy również spotkania na żywo – dwa na miejscu zlotu oraz jedno we Wrocławiu, gdzie również pracowaliśmy nad stworzeniem czegoś niezwykłego. Po rozmowach i głosach, które do nas docierają, mogę stwierdzić, że nam się udało! Duża część uczestników bardzo pozytywnie zareagowała na nasze działania, podobnie jak Komitet! Nie chcemy oczywiście, żeby nasza praca poszła na marne, żeby została wykorzystana raz, i tyle. Jeste-

śmy w trakcie tworzenia propozycji programowej, gdzie zbierzemy wszystko, co udało nam się wypracować, tak żeby więcej osób mogło z tego skorzystać w przyszłości.

Zespół, który udało się zebrać pod przewodnictwem hm. Agaty Królak – komendantki zlotu, stworzył coś naprawdę niesamowitego, jednak nie bez trudności. W każdej ogólnopolskiej i tym bardziej międzynarodowej inicjatywie...

chowa się twist #3

– organizatorzy często są rozrzućeni po całej Polsce lub pochodzą z różnych krajów. Nie mamy możliwości przyścia szybko w jedno miejsce, przekazania materiałów do ręki. Większość planowania odbywa się zdalnie – mailowo, na Teamsach lub innych czatach. Często może to powodować gaśnięcie motywacji, wypalenie. Bardzo ważny jest stały kontakt i komunikacja, dzielenie się sukcesami, ale też porażkami lub trudnościami. Starajmy się rozumieć drugiego człowieka, ale też mierzyć swoje siły. Oczywiście trzeba pamiętać, żeby spotykać się na żywo. Pomimo tego, że komunikacja w naszych czasach jest świetna i natychmiastowa, nic nie zastąpi spotkania z drugim człowiekiem i to spotkanie niekoniecznie musi być związane z działaniem w danym projekcie. Pójście z kimś na herbatę czy do escape roomu, by wyluzować się we wspólnym towarzystwie, może dodać nam pewności siebie i chęci do działania. Ten twist to kolejna delikatna linia, którą bardzo łatwo przekroczyć, jednak, jak zawsze, kompasem jest najwycyplniejsza rozmowa i szacunek do siebie i drugiej osoby.

Intercamp Polska 2024 to było dla mnie niesamowite doświadczenie. Mogłem się sprawdzić na nowych funkcjach, nawiązać kontakt ze wspaniałymi ludźmi, nabrać pomysłów na przyszłe inicjatywy, spędzić owocnie i pracowicie swój majowy weekend. Pamiętajmy w harcerstwie o tym, że przygotowując takie przedsięwzięcia, mamy autentyczny wpływ na uczestników. To są właśnie przygody i sprawności, które pamięta się i ma na całe życie. A co dalej? Kto wie?! Na pewno zobaczymy się na jeszcze większym wydarzeniu, pewnie z większą liczbą twistów, już w roku 2027 na Wyspie Sobieszewskiej. :)

PHM. JAN OLCHOWIK
RZECZNIK PRASOWY
ZLOTU INTERCAMP POLSKA 2024



LIDERKI RZECZNICTWA

O CYBERBEZPIECZEŃSTWIE I HIGIENIE KORZYSTANIA Z SIECI

Surf Smart 2.0: Rzecznictwo” to odnoga programu „Surf Smart 2.0” opracowanego przez WAGGGS przy wsparciu Norton LifeLock – mogliście przeczytać już o nim na łamach „Czuwaj”. O ile główny program ma charakter edukacyjny i jego celem jest zwiększenie świadomości młodych użytkowników i użytkowniczek w zakresie nowych technologii, to „Rzecznictwo” jest siostrzanym programem, mającym na celu oddziaływanie na społeczeństwo i otoczenie poza skautingiem. Polega na przeprowadzeniu przez skautki samodzielnie zaplanowanych projektów, które zostaną sfinansowane przez WAGGGS. Zanim jednak do tego dojdzie, drużny, które zgłosiły chęć udziału w programie, otrzymały wsparcie i dużą porcję wiedzy. Z ZHP 13 wędrowniczek i instruktorek uczestniczyło w czerwcu br. w serii szkoleń prowadzonych przez trenerki WAGGGS.

RZECZNICTWO WEDŁUG WAGGGS

Mówiąc bardziej szczegółowo, „**Surf Smart 2.0. Rzecznictwo**” to warsztaty skierowane do młodych kobiet – wędrowniczek i instruktorek, które interesują się tematem nowych technologii, mediów społecznościowych i cyberbezpieczeństwa. Istotne jest jednak to, że były to warsztaty polegające na nauce rzecznictwa – lobbowania i występowania w imieniu określonej grupy osób, działania na rzecz ochrony ich praw – w obszarze publikowania i poruszania się w internecie. WAGGGS w swoich materiałach edukacyjnych, programach i kampaniach świadomościowych niezwykle często nawiązuje właśnie do rzecznictwa, które rozumie jako wypowiedanie się na rzecz zmian. Oznacza to, że: **wpływamy** (przekonujemy) **na ludzi** – po-

przez mówienie, działanie i edukowanie, **by podjęte zostały decyzje** (np. w zakresie polityki/zasad, działań, postaw, finansowania, wsparcia), **dotyczące poprawy naszego życia i życia innych ludzi** – dążąc do uzyskania rezultatu, który staramy się osiągnąć.

Poprosiłyśmy dwie uczestniczki warsztatów, aby podzieliły się z nami refleksją, co dał im udział w warsztatach „Surf Smart 2.0. Rzecznictwo”.

PWD. ALEKSANDRA POLIŃSKA, drużynowa 11 Białostockiej Gromady Zuchowej „Odłot” z Hufca Białystok: *Udział w warsztatach nt. rzecznictwa WAGGGS opartych na programie „Surf Smart” to moje pierwsze doświadczenie tego typu. Dało mi to niezwykłą okazję na otwarcie się i doświadczenie czegoś nowego. Interesuję się działalnością w sieci przede wszystkim jako osoba, która tworzy grafiki. Byłam ciekawa, czego się dowiem, bo za sobą miałam już tworzenie projektów społecznych w szkole. Te warsztaty idą o krok dalej. Pozwalają pokazać i zrozumieć proces myślowy przygotowywania dużych projektów, które mają wpływać na większą grupę, uczą, jak być rzeczniczką, czyli osobą występującą w imieniu określonej grupy ludzi i ich praw. Osoby, które zasługują na takie wsparcie, to według mnie przede wszystkim młode dziewczyny, nastolatki, które każdego dnia doświadczają przemocy w internecie ze względu na swoją płeć, a także dzieci. Kiedy miałam okazję przeczytać raport na temat przemocy wymierzonej w te grupy, zwyczajnie się przeraziłam. Nie chciałam uwierzyć w skalę tej przemocy. Jednak z drugiej strony byłam szczęśliwa, bo zobaczyłam, jak się walczy z nierównościami i że podejmuje się działania w tym zakresie. Dzięki temu wiem, jak mogę swoimi umiejętnościami*

i wiedzą wesprzeć innych. Po warsztatach poczułam energię i chęć do działania i zmieniania świata cyfrowego, po którym porusza się każdy z nas.

Planuję wykorzystać wiedzę zdobytą podczas warsztatów w swojej działalności harcerskiej – na co dzień pracuję z zuchami w gromadzie oraz zajmuję się komunikacją i promocją w hufcu. Chciałabym na zbiórkach zuchowych wprowadzić elementy poznawania odpowiedniej kultury w sieci. Nie zależy mi jednak na tym, aby zuchy poznały podręcznikowe zasady, których pewnie miały okazję nauczyć się w szkole. Chcę, żeby wiedziały, dlaczego ta kultura jest ważna, jakie są konsekwencje niewłaściwego zachowania w sieci, rozumiały tego sens i stały się bardziej odpowiedzialne, korzystając z internetu. Są na nim praktycznie wychowane, a często widzimy, jak wiele niebezpiecznych sytuacji dotyczy najmłodszych. Jest to moje marzenie, a jednocześnie cel, aby w przyszłości tworzyć inną społeczność w internecie – bardziej świadomą. Mając wiedzę o tworzeniu projektów graficznych, metodyce zuchowej oraz tę zdobytą na warsztatach, mogę te wszystkie elementy przekuć w wyjątkowe treści, kształtujące najmłodszych, którzy wychowują się pod moimi skrzydłami. Podejmuję się również czegoś nowego, bo zamierzam w ramach warsztatów przygotować projekt na temat „sharentingu” – nadmiernego udostępniania wizerunku dzieci w sieci, głównie przez rodziców. Zależy mi na bezpieczeństwie najmłodszych i wiem, że właśnie realizując projekt na ten temat, mogę czuć się jako spełniona liderka rzecznictwa „Surf Smart”.

PHM. WERONIKA WACHOWICZ, komendantka 3 Szczepu TROP, Hufiec Nowa Sól: Program „Surf Smart” zainteresował mnie już dwa lata temu, dlatego bardzo ucieszyłam się, kiedy dowiedziałam się, że pojawiła się możliwość wzięcia udziału w warsztatach „Surf Smart 2.0. Rzecznictwo” organizowanych przez WAGGGS. Warsztaty skupiały się na pracy nad projektem, dzięki czemu czułam, że wypracowane przez nas materiały i zaproponowane rozwiązania będą przydatne. Mogłam uzupełnić i usystematyzować wiedzę z zakresu prowadzenia kampanii społecznych oraz dowiedzieć się, jak skutecznie angażować społeczność w działania na rzecz bezpieczniejszego internetu. Warsztaty umożliwiły mi także nawiązanie kontaktów z innymi uczestniczkami z ZHP, co wzbogaciło moje doświadczenia i poszerzyło perspektywę. Wymiana pomysłów i doświadczeń z instruktorkami z innych środowisk była inspirująca i motywująca. Zdobytą wiedzę będziemy mogły wykorzystać w praktyce, realizując projekt, będący wynikiem naszej pracy w grupach podczas warsztatów. Planuję rozpowszechnić ten projekt w moim środowisku i zapoznać z nim jak najwięcej instruktorek i instruktorów. Zwiększając świadomość wychowawców harcerskich, możemy długofalowo zadbać o bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w internecie, co będzie skutkiem szerzenia dobrych praktyk.

HM. ANIELA RADECKA
HM. DIANA CHMIELEWSKA



WORLD ASSOCIATION
OF GIRL GUIDES
AND GIRL SCOUTS

E-BEZPIECZEŃSTWO POKOLENIE CYFROWE

**SURF
SMART
2.0**

SURF SMART 2.0 to program edukacyjny stworzony przez WAGGGS, którego celem jest promowanie bezpiecznego i odpowiedzialnego korzystania z internetu. Pokazuje, w jaki sposób skauci i skautki mogą właściwie korzystać z dóbr internetu, unikać niebezpieczeństw i niewłaściwego wykorzystywania tego narzędzia oraz szanować swoje prawa i dbać o reputację online.

SURF SMART 2.0 zabierze Cię w cyfrową przygodę, podczas której:

- poznasz narzędzia, które pomogą Ci zachować bezpieczeństwo i podejmować przemyślane, wyważone decyzje, gdy poruszasz się w sieci,
- odkryjesz, jak lepiej spożytkować swój czas online i jak efektywnie oraz bezpiecznie łączyć się z lokalnymi i globalnymi społecznościami,
- dowiesz się, w jaki sposób możesz aktywnie uczestniczyć w cyfrowych społecznościach i odpowiedzialnie praktykować bycie cyfrowym obywatelem.

100-LECIE SPECJALNOŚCI WODNEJ W CHORĄGWI ŚLĄSKIEJ ZHP

LX ODRZAŃSKI SPŁYW WIOSENNY

Nie ma lepszego czasu na napisanie kilku słów o śląskich wodniakach niż właśnie teraz – w jubileuszowym, setnym roku specjalności wodnej Chorągwi Śląskiej ZHP i zaraz po zakończeniu 60. edycji naszej flagowej imprezy – Odrzańskiego Spływu Wiosennego.

Pierwsze drużyny wodne pojawiły się na Górnym Śląsku już w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Najważniejszą postacią tego okresu był hm. Paweł Krawczyk, który zafascynowany pracą brytyjskich skautów morskich w czasie World Scout Jamboree w 1929 r. zaangażował się w rozwój specjalności wodnej. Dzięki niemu powstał Program AMAR – Akcja Małych Akwenów i Rzek, w ramach której śląscy harcerze regularnie pływają po lokalnych rzekach i zbiornikach.

W Chorągwi Śląskiej ZHP działają obecnie dwie drużyny żeglarskie i trzynaście drużyn wodnych. Specjalność dyktuje naszą całoroczną pracę – zimą wspólnie dbamy o sprzęt, pielęgnowujemy marynarskie tradycje i postawy, szkolimy się w pracach bosmańskich i linoznawstwie. W sezonie nawigacyjnym łapiemy każdą możliwą chwilę

na wodzie, ćwicząc umiejętności wioślarskie i żeglarskie. Wodniacy z roku na rok stają się bardziej odpowiedzialni i sumienni, kształtują w sobie hart ducha i wytrzymałość oraz sprawność fizyczną, a z każdą kolejną przygodą i wyzwaniem budują między sobą trwałe, niepowtarzalne przyjaźnie na całe życie.

Ukochane przez nas spływy umożliwiają nam sprawdzenie się w wymagających warunkach. Uczą zaradności, planowania czasu, podziału zadań i współpracy w drużynach spływowych – każdego dnia po przyplłynięciu na miejsce biwaku trzeba na nowo rozstawić namioty, ugotować obiad i wyklarować łodzie, a z samego rana zwinąć wszystko i ponownie zasztauować na kanadyjkach czy czółnach.

Najważniejszym wydarzeniem w kalendarzu każdej śląskiej drużyny wodnej jest Odrzański Spływ Wiosenny, który w tym roku odbył się po raz sześćdziesiąty. Choć spływ odbywa się pod koniec maja, przygotowania trwają już od pierwszych wiosennych dni. Drużyny poświęcają swoje zbiórki na sprawdzenie i naprawę łodzi i sprzętu biwakowego, kompletują idealne umundurowanie oraz dosko-

nałą umiejętności wioślarskie i znajomość locji śródlądowej.

OSW ma formę spływu gwiazdzistego. **Kilkuset harcerzy co roku bierze udział w spływie wybranymi przez siebie szlakami, między innymi Kanałem Gliwickim oraz rzekami Odrą i Rudą.** Wszyscy spotykają się następnie na trzydniowym biwaku w okolicy Kędzierzyna-Koźła, w ostatnich latach w Marinie Lasoki. Wydarzenie nie odbywa się w tym terminie przypadkowo – spływ jest jednocześnie upamiętnieniem powstań śląskich, szczególnie walk w okolicy Góry Świętej Anny, rozgrywających się 21–26 maja 1921 r.

Tegoroczny LX Odrzański Spływ Wiosenny rozpoczął się w niedzielę 26 maja tradycyjnie apelem na Cmentarzu Garnizonowym w Katowicach przy grobie kpt. Roberta Oszka, jednego z dowódców trzeciego powstania śląskiego. W następnym tygodniu śląscy wodniacy wyruszyli na szlaki główne:

W środę rano rzeką Rudą na „**Szlak im. phm. Stanisława Wolnego ps. Baranek**” harcerze wypłynęli z rybnickiej przystani kajakowej „Aktywni”, następnie biwakowali w Rudach

Kozielskich. Ostatni przystanek na szlaku trafił im się przy ujściu Rudy do Odry – w Turzu, gdzie spotkali harcerzy ze „Szlaka Wawelberga”.

W czwartek Kanałem Gliwickim na „**Szlak im. kapitana Roberta Oszka**” uczestnicy wystartowali zaraz za służą Dzierżno, następnie biwakowali w Marinie Ujazd. W piątek pokonali pozostałą część kanału i do Odry wpłynęli około południa.

Również w czwartkowy poranek hasło „Wypłynięcie!” rozbrzmiało w miejscowości Olza, zaraz obok granicy z Czechami, dla uczestników spływu rzeką Odrą. „**Szlak im. Tadeusza Puszczyńskiego ps. Konrad Wawelberg**” jest szlakiem zdecydowanie najdłuższym. Po pokonaniu około stu kilometrów, po drodze odpoczywając na biwaku w Turzu, harcerze dopłynęli do Mariny Lasoki.

Dzień później w piątek w jednodniowym spływie Kanałem Kędzierzyńskim „**Szlakiem im. Kadetów Lwowskich i Modlińskich**” uczestniczyli najmłodszy – harcerki i harcerze w wieku 10–12 lat.

Zorganizowano także trzy spływy dodatkowe: Kłodnicą, Dramą i Bierawką oraz dwa pionierskie: Bytomką i Nacyną.

Każdy ze szlaków ma inny charakter: „Szlak Oszka” wyróżnia się historycznymi gawędami podczas ognisk, wieloma bu-

dowlami hydrotechnicznymi oraz spływaniem przez aż pięć śluz. „Szlak Wawelberga” prowadzi przez malownicze meandry Odry, a „Szlak Baranka” oraz szlaki dodatkowe zapewniają masę emocji dzięki bystrzom, progom wodnym i innym przeszkodom.

W piątek 31 maja wszystkie drużyny bezpiecznie dotarły na miejsce biwaku. Ten dzień upłynął nam na klarowaniu łodzi i zasłużonym odpoczynku. Natomiast sobota, choć spędzona w jednym miejscu, była nie mniej intensywna niż wcześniejsze dni spływu! Co dokładnie się działo?

Uwōga Ślōnzōki, mobilizacyjō! Już jutro Akcyjō Mosty! Tym hasłem zastępy jungowe rozpoczęły sobotnią grę terenową. Każda grupa musiała stanąć na wysokości zadania i przygotować „Akcję Mosty”, rozpoczynając III powstanie śląskie. Na punktach uczestnicy musieli, wykazując się sprytem, zdobyć dokumenty wart niemieckich na odrzańskich mostach oraz materiały wybuchowe z magazynów wojskowych. Gratulujemy wszystkim zastępom organizacji Akcji, wasz wysiłek nie poszedł na marne!

Po południu wzięliśmy udział w regatach międzydrużynowych. Uczestnicy ścigali się na kandyjkach, czółnach i DZ-tach w wielu kategoriach. Po krótkiej przerwie na obiad i zasłużony odpoczynek odbył się uroczy-

sty apel. Osoby, które spłynęły w ostatnich latach trzema szlakami głównymi, zostały odznaczona Oznaką OSW. Może być ona przyznawana wielokrotnie po przepłynięciu każdego kolejnego trzech szlaków. W tym roku hm. Leszek Szulc, jeden z weteranów, otrzymał ją po raz dziewiąty. Została wręczona również tysięczna Oznaka OSW, która przypadła drużynowej 9 HDW z Tych – Oktawii Noras.

Podczas apelu wręczone zostały również nagrody za poranną grę terenową (w której zwyciężył patrol „Wataha Żab”) oraz dyplomy za każdą z regatowych konkurencji. Pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej przypadło 27 Harcerskiej Drużynie Wodnej z Mikołowa.

Wieczorem zasiedliśmy do uroczystego ogniska. Mieliśmy szansę wysłuchać gawęd i podzielić się opowieściami ze szlaków. Odwiedził nas były pilot chorągwi hm. Marcin Talarek, który został odznaczony Medalem za Zasługi dla Specjalności Wodnej Chorągwi Śląskiej ZHP im. hm. Pawła Krawczyka. Podczas ogniska śpiewaliśmy piosenki żeglarskie i szanty, a także – nie zapominając o edukacyjnym charakterze OSW – śląskie pieśni powstańcze. I na koniec „wisienka na torcie” – zespół szantowy „Ryczące Dwudziestki” uraczył nas niezapomnianym koncertem.

W niedzielę 2 czerwca pod Pomnikiem Czynu Powstańczego

na Górze Św. Anny odbył się uroczysty apel podsumowujący LX Odrzański Spływ Wiosenny, podczas którego wręczone zostały kolejne dwa medale im. hm. Pawła Krawczyka. Pośmiertnie otrzymał go druh Zygmunt Kroker – rybniczaniec, instruktor Szczepu „Orląt Śląskich” i Harcerskiego Kręgu Studenckiego „Kamraci”, współzałożyciel Fundacji na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego. Medalem została odznaczona również hm. Grażyna Widera – postać niezwykle ważna dla śląskich wodniaków: wieloletnia instruktorka, która na swojej harcerskiej ścieżce pełniła między innymi funkcję pilota Chorągwi Śląskiej, kierowniczkę Drużyn Wodnych i Żeglarskich ZHP, a także pierwszej szefowej Harcerskiego Instytutu Badawczego.

Niedzielny apel zawsze zapewnia uczestnikom wiele emocji, ponieważ ogłaszane są wyniki współzawodnictwa drużyn podczas całego spływu. Zwycięska drużyna otrzymuje tytuł Drużyny Odrzańskiej, a na jej sta-

nię trafia symboliczny Dzwon Odrzański. W tym roku – bez zaskoczenia, bo już po raz dziewiąty – zwyciężyła 10 Harcerska Drużyna Żeglarska z Katowic.

LX Odrzański Spływ Wiosenny zakończył się, jednak zostanie w naszej pamięci jeszcze przez wiele lat. Niezależnie od tego, czy wraca się z OSW po raz pierwszy, czy dziesiąty, wrażenia pozostają te same. Jest coś magicznego w zasypianiu przy chórze żab, porannej mgle unoszącej się nad rzeką, piątkowych spotkaniach z przyjaciółmi, którzy płynęli innym szlakiem

i wymianie z nimi każdej, nawet najbardziej błażej historii. Niesamowitym uczuciem jest zobaczyć kilkaset granatowych mundurów i stanąć do apelu ramię w ramię z ludźmi, z którymi połączyła nas odrzańska przygoda. Jako śląscy wodniacy jesteśmy dumni, że możemy co roku brać udział w tak wspólnym wydarzeniu i już nie możemy się doczekać, gdy po raz 61. usłyszymy wyczekiwane „Wyplyniecie!”.

PWD. ALICJA ZAUCHA

ZESPÓŁ PILOTA CHORAĞWI ŚLĄSKIEJ ZHP

WYNIKI WSPÓLZAWODNICTWA DRUŻYN PODCZAS LX OSW

- 1 miejsce: 10 Harcerska Drużyna Żeglarska z Katowic
- 2 miejsce: 6 Harcerska Drużyna Żeglarska z Rybnika
- 3 miejsce: 32 Harcerska Drużyna Wodna z Katowic
- 4 miejsce: 4 Harcerska Drużyna Wodna „HOOK” z Rudy Śląskiej
- 5 miejsce: 17 HDW „Smuga Cienia” z Jastrzębia-Zdroju
- 6 miejsce: 9 Harcerska Drużyna Wodna z Tych
- 7 miejsce: 90 Harcerska Drużyna Wodna z Żor



zdjęcia organizatora

35 LAT HARCERSKIEJ OGÓLNOPOLSKIEJ AKCJI EKOLOGICZNEJ „FLOREK”

Jest takie środowisko, które zaczęło mówić o ekologii i podejmować działania na rzecz zrozumienia, jak ważna jest ochrona przyrody, zanim ten temat stał się głośny i powszechny. W roku 1989 w głowach sanockich harcerzy zrodził się pomysł na Harcerską Ogólnopolską Akcję Ekologiczną „Florek”. Dlaczego „Florek”? Tak nazwali, od słowa „flora”, kwiatek – symbol tego przedsięwzięcia.

Nowa propozycja doskonale trafiła w potrzeby środowiska i na stałe wpisała się w zadania Hufca Ziemi Sanockiej. **„Florek” w swym zamyśle nie ogranicza się do jednorazowych działań, lecz polega na systematycznej pracy.** Zespoły, które przystępują do realizacji zadań, wykonują je przez kilka miesięcy. Pierwsza edycja rozpoczęła się na wiosnę 1989 r. i zakończyła jesienią. Uczestnicy realizowali 5 zadań, a każde z nich było nagradzane przyznaniem jednego z 5 płatków kwiatka „Florka”. Początkowo zadania koncentrowały się wokół poznawania przyrody i na wykonywaniu konkretnych działań porządkowych na określonym terenie oraz na propagowaniu wiedzy przyrodniczej w gazetkach, w trakcie wykładów czy sesji popularnonaukowych. Później krąg proponowanych tematów poszerzał się. Włączano też do współpracy osoby spoza organizacji – kolegow, dorosłych, organizacje

społeczne. W edycji 1993/94 zaproponowano zadanie „Zaczynajcie od siebie”, zachęcające do cotygodniowych wyjazdów: „Postarajcie się wyjechać daleko od ludzkich siedzib – usiądźcie pod bardzo dobrą dla ludzi brzożą i poczujcie się częścią tego zielonego, kwitnącego świata. Pozbądźcie się takich uczuć, jak gniew, nienawiść, zazdrość. One wyrządzają Wam największą krzywdę. Uśmiechajcie się i pomagajcie słabszym”. W latach 1996–2000 zadania były tworzone wokół pierwszych liter składających się na słowo FLOREK, np. Fotograf, Film, Florek, Fantazja...

Z czasem zmieniło się logo i formuła zadań. Nastąpił podział na grupy wiekowe – do 11 roku życia i powyżej. Jedno zadanie zawsze było dowolne, co dawało uczestnikom możliwość rozwijania inwencji twórczej, rozpoznawania potrzeb swojego środowiska i działania na rzecz osiedla, dzielnicy, wsi, lasu czy pobliskiej rzeki. XX edycja rozpoczęła cykl zadań tematycznych, krążących wokół głównego tematu: „Słońce”, „Owoce”, „Powietrze”, „Bieszczady”, „Oswajanie najbliższej przestrzeni”, „Drzewa”, „Żywność”, „Rośliny zdrewniałe”, „Rośliny zielne”, „Zrównoważony rozwój”, „Bioróżnorodność”, „Botanika”...

Zmienił się sposób komunikacji – pierwsze informacje były pi-

sane ręcznie lub na maszynie do pisania, z kalką, by mieć od razu dwa egzemplarze tekstu, podobnie meldunki z wykonania zadań – najpierw były to teksty pisane, drukowane, uzupełniane rysunkami czy zdjęciami, potem pojawiły się kasety video, dyskietki, płyty CD i pendrivey. **Wiele się zmieniło, ale idea pozostała ta sama. I ciągle znajdują się ludzie, którym los naszej planety nie jest obojętny.**

ZLOTY

Pierwsza edycja „Florka” w 1989 r. zakończyła się „Ekobalem” na Górze Sobień. W roku 1992 po raz pierwszy podsumowanie akcji odbyło się w bazie „Berdo” w Myczkowcach. **Od 1998 r. kilkudniowe biwaki podsumowujące otrzymały nazwę Złotów Harcerzy Ekologów.** Zapraszane są na nie gromady, drużyny i inne zespoły (np. klasy, szkolne koła ekologów), które zrealizowały wszystkie zadania. Średnio w każdym z nich uczestniczy 100–150 osób z różnych środowisk.

Podczas zlotu drużyny prezentują swoją całoroczną pracę na samodzielnie przygotowanych wystawach meldunków. Stałym elementem są szkolenia prowadzone przez profesjonalistów – byli wśród nich leśnicy, ekolodzy, pracownicy Zespołu Karpackich Parków Krajobrazo-

wych i Zespołu Parków Krajo-
brazowych w Przemyślu, prezes
ZW Ligi Ochrony Przyrody –
przykłady można jeszcze długo
mnożyć. Uczestnicy Zlotu Har-
cerzy Ekologów brali też udział
w zorganizowanych wycieczkach
autokarowych i pieszych w celu
bezpośredniego zapoznania się
z niepowtarzalnym pięknem pol-
skiej przyrody. Od 1996 r. stałym
elementem jest zlotowa msza
polowa.

UCZESTNICY

Z oczywistych względów najwię-
cej drużyn i gromad biorących
udział we „Florke” pochodzi
z Chorągwi Podkarpackiej, ale
w akcji uczestniczyli też miłośni-
cy przyrody z odleglejszych ter-
enów, np. Szczecina, Poznań,
Wałcza, Wrocławia, Krakowa,
Tych, Szczebrzeszyna, Sando-
mierza, Przemyśla, Ostrowa
Wielkopolskiego. Nie jesteśmy
w stanie wymienić wszystkich,
ale są oni w naszej pamięci. Jak
szacujemy, **każdego roku w na-
szej akcji bierze około 500–
1000 dzieci i młodzieży**. A ich
działania mają zwielokrotnioną
siłę, gdyż nie zamykamy się we
własnym kręgu gromad i drużyn,
lecz wychodzimy na zewnątrz.
Zarażamy naszą pasją i troską
o środowisko naturalne zarówno
koleżanki i kolegów ze szkoły,
jak i szersze grono – rodziny,
instytucje społeczne i państwowe
oraz władze wsi i miast.

EDYCJA 2023/2024

Do udziału w XXXV edycji
„Florke” zgłosiło się 38 zespó-

łów – 10 gromad zuchowych, 16
drużyn harcerskich i 12 starszo-
harcerskich (w tym koła ekolo-
giczne i klasy szkolne). Mielśmy
zgłoszenia z całej Polski – od
Szczecina po Baligród. Drużyny
od września do maja realizowały
5 zadań, skoncentrowanych wo-
kół tematu „Las”: 1) Z leśnikiem
po rewirze, 2) Walka o zdrowie
drzew, 3) Pomniki przyrody –
świadkowie dziejów, 4) Każdy
inny, każdy ważny. 5) Gra edu-
kacyjna – LAS.

Było też jedno dodatkowo
punktowane zadanie – konkurs
poetycko-przyrodniczy – do
udziału w nim zgłosiło się 16
ekip. Należało odszukać wiersz
napisany przez leśnika, dotyczą-
cy drzew/drzewa, odnaleźć ten
gatunek drzewa w okolicy i zro-
bić z drużyną zdjęcie na jego tle.
Zdjęcia zostały umieszczone na
florkowej stronie na Facebooku
i można było na nie głosować,
lajkując pod zdjęciem. Zwycię-
cą zostało zdjęcie Koła Ekologów
Zalesie (1,1 tys. polubień).

Wszystkie zadania zrealizowało
26 ekip – komisja konkursowa
oceniła je i ogłosiła laureatów
w poszczególnych kategoriach.
Pierwsze miejsca zajęły: w ka-
tegorii najmłodszych – klasa 3a
„Leśniczowie z Bukowego Gaju”
ze Szkoły Podstawowej nr 8 z Sa-
noka; w kategorii drużyn harcer-
skich – 42 Drużyna Harcerska
z Prusieka; w kategorii drużyn
starszoharcerskich – ex aequo
18 DH im. S. Czarnieckiego
z Łęczan i 37 DSH „Leśne Sowy”
z Oleszyc.

W dniach 24–26 maja 2024 r.
w Ośrodku Harcerskim „Ber-

do” w Myczkowcach odbył się
XXV Zlot Harcerzy Ekologów.
Komendantką zlotu była pwd.
Natalia Sikoń. Uczestnicy mogli
wziąć udział w różnorodnych
zajęciach tematycznych. Były
wycieczki do lasu z leśnikami,
obserwowanie pod mikro-
skopem owadów i roślin oraz
słońca przez teleskopy, gra na
orientację, spotkanie z psim
behawiorystą, warsztaty garn-
carskie. Nie mogło też zabraknąć
tematycznej gry harcerskiej,
która zintegrowała uczestników
i była okazją do świetnej zabawy.
Wieczory upłynęły przy ognisku
i świeczkowsku. Zlot był też oka-
zją do wręczenia Odznak „Flor-
ka” drużynowym, organizatorom
akcji, przyjacielom i sponsorom
– wszystkim, bez których ta pięk-
na inicjatywa nie mogłaby się
rozвивać przez tyle lat.

Przed nami wakacje – czas
obozów harcerskich i kolonii
zuchowych. Będziemy mieli
okazję dłużej pobyc w otoczeniu
przyrody, cieszyć się jej pięknem,
poznawać nowe zakątki naszego
kraju. **Pamiętajmy, że od nas
zależy, jaki świat pozostawimy
następnym pokoleniom.** A jesie-
nią zapraszamy środowiska z ca-
łej Polski do udziału w kolejnej
edycji Harcerskiej Ogólnopol-
skiej Akcji Ekologicznej „Florek”.

HM. MAGDALENA ZGÓDKO
KOMENDANTKA HOAE „FLOREK” OD 2013
HUFIEC ZIEMI SANOCKIEJ
IM. KS. HM. ZDZISŁAWA PESZKOWSKIEGO



KLUB WSPINACZKOWY W SZCZEPIE DLACZEGO NIE?



Jesteśmy niewielkim, działającym w środowisku wiejskim szczepem z małej gminy Cieszków w Chorągwi Dolnośląskiej, Mimo że geograficznie do gór mamy daleko, to pasja do wspinaczki i działalności górskiej jest tym, co wyróżnia nasze środowisko i sprawia, że jesteśmy rozpoznawalni w całej chorągwi. Od 15 lat działa w naszym szczepie Harcerski Klub Wspinaczkowy „Direttissima”. Z inicjatywy jego członków powstała w Cieszkowie ściana wspinaczkowa w hali sportowej, to tam odbywają się cotygodniowe zbiórki klubu połączone z treningiem wspinaczkowym. Klub wypracował własny system instrumentów metodycznych wzbogacających to, co oferują sprawności harcerskie – mamy system stopni wspinaczkowych HKW.

Członkami klubu są harcerze, wędrownicy i instruktorzy szczepu, choć na zajęciach nie brak też zuchów. W okresie letnim każdego roku organizujemy wyjazdy w góry: dla harcerzy w rejonie skałkowe na wspinanie sportowe, a dla instruktorów – wyprawy wspinaczkowe w Tatry lub Alpy. W tym roku 14-osobowa reprezentacja naszego klubu pojechała do Doliny Hollental położonej w górach Rax w Austrii. To znane w środowisku wspinaczkowym miejsce słynące z rejonów oferujących tak wspinaczkę sportową, jak i górską na wielkich ścianach z szarego wapienia.

3 DNI NA ŚCIANACH „PIEKIELNEJ DOLINY”

Po całonocnej podróży poranek był ciężki, ale sycące śniadanko i szybka drzemka przywróciły nam siły. Rejon wspinaczkowy, który wybraliśmy, to piękna ściana z wodospadem, który cały dzień zapewniał nam przyjemny chłodek i niesamowite widoki. Dzięki niemu musieliśmy przypomnieć sobie o starej metodzie komunikacji na wielowyciągowych drogach, ponieważ huk wodospadu skutecznie zagłuszał wszelkie komendy wspinaczkowe. Nawspinaliśmy się wszyscy do syta i późnym popołudniem pojechaliliśmy na camping, pokonując malowniczą trasę wąskimi krętymi drogami wśród górskich łąk i lasów. Wieczorem poszliśmy nad rzekę – skusiła nas krystalicznie czysta woda. Choć kąpiel bardziej przypominała morsowanie, to było bardzo przyjemnie. Po takiej kąpeli obiadokolacja smakowała wszystkim wyśmienicie.

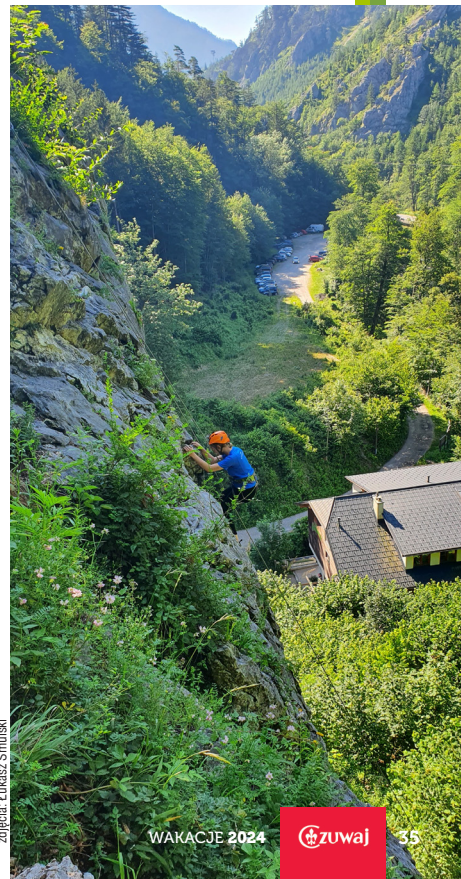
Drugiego dnia wstaliśmy bardzo wcześnie, gdyż zapowiadał się gorący dzień i już przed siódmą byliśmy po śniadaniu, gotowi na kolejne wyzwania. Tego dnia trenowaliśmy na ścianie szkoleniowej poruszanie się po via ferratach. (Po włosku via ferrata znaczy „żelazna droga” – termin ten oznacza szlaki wyposażone w wiele stalowych elementów, zamontowanych w celu ułatwienia pokonania trudniejszych miejsc. Zapewniają one optymalne bezpieczeństwo poruszającym się po nich turystom). Wszystkim bardzo spodobała się ta forma pokonywania ścian. Choć dla większości było to pierwsze tego typu doświadczenie, to wszyscy radzili sobie doskonale i już po krótkim przeszkoleniu samodzielnie pokonywali wybrane przez siebie drogi. Oczywiście wspinania sportowego również nie zabrakło. Na ścianie, na której trenowaliśmy, było kilkanaście dróg o bardzo szerokiej gamie trudności od 3 do 9. Upał dawał się coraz bardziej we znaki i koło południa musieliśmy uciekać spod ściany. Na szczęście blisko była rzeka. Znaleźliśmy sobie urokliwą plażę na zakolu i tam, pluskając się w lodowatej wodzie i przyglądając brawurowym skokom do wody lokalnych kaskaderów, spędziliśmy wesoło czas do obiadu. Kiedy upał zelżał, wróciliśmy na ścianę i to właśnie wtedy pokonaliśmy najtrudniejsze drogi. Wspinaliśmy się prawie do zmroku – mimo że zmęczone mięśnie coraz bardziej bolały, nikt nie odpuszczał, gdyż wiedzieliśmy, że to nasz ostatni wspinaczkowy dzień na tym wyjeździe. Jeszcze tej samej nocy zwinęliśmy namioty na campingu i ruszyliśmy w drogę powrotną, obiecując sobie, że jeszcze tu wrócimy, bo przepiękne okolice Hollental mają ogromny potencjał. **Ten wyjazd utwierdził nas w przekonaniu, że przeżycia podczas takich wspinaczek jak te w Austrii rekompensują wysiłek włożony w cotygodniowe treningi na ścianie.**

Dzieląc się naszą pasją, chcemy zachęcić inne środowiska harcerskie do rozwijania tej specjalności. W ZHP jest bardzo mało klubów i drużyn specjalnościowych związanych ze wspinaczką sportową. **To bardzo atrakcyjne uzupełnienie harcerskiego wychowania i świetnie wpisuje się w realizację naszych celów wychowawczych,** takich jak kształtowanie i rozwijanie samodzielności, zaradności i odpowiedzialności wśród naszych wychowanków. Jeśli jakieś środowiska chciałyby podjąć z nami współpracę, zapraszamy.

PHM. LESZEK PÓLROLNICZAK

KOMENDANT III CIESZKOWSKIEGO ŚRODOWISKOWEGO
SZCZEPU DRUŻYN HARCERSKICH „SOKÓŁ”

CHORĄGIEW DOLNOŚLĄSKA



MIĘDZYNARODOWY PROJEKT DOTYCZĄCY EDUKACJI FINANSOWEJ

BOGATE UMYSŁY – WEALTHY MINDS

ROK EDUKACJI EKONOMICZNEJ NA PÓŁMETKU

Minęła właśnie połowa ogłoszonego przez Senat RP, między innymi z inicjatywy Związku Harcerstwa Polskiego, Roku Edukacji Ekonomicznej. Od dłuższego czasu prezentujemy w „Czuwaj” artykuły przybliżające działania podejmowane w ramach przyjętego w ZHP Programu Wychowania Ekonomicznego. Ich inicjatorem, koordynatorem i często bezpośrednim realizatorem jest Wydział Wychowania Ekonomicznego GK ZHP. Dziś kolejne dwa artykuły przygotowane przez instruktorki tego Wydziału.

Czy kompetencje w zakresie finansów osobistych to sprawność na całe życie? No pewnie! A czy drużynowi, którzy sami nie czują się kompetentni, mogą skutecznie przekazywać kompetencje swoim wychowankom? Można się spierać, bo nawet jeśli nie są Alfą i Omegą i nie znają tajników inwestowania, to pewnie mogą i tak podstawowe kwestie wprowadzać w drużynie. Ale znacznie lepiej jest czuć i orientować się na ten temat dobrze i nie tylko być w stanie zainteresować nim harcerki i harcerzy, ale też naprawdę umieć sprawnie zarządzać własnymi

finansami. Tylko jak to zrobić? Najlepiej się przeszkolić!

Jako Wydział Wychowania Ekonomicznego **od początku istnienia jesteśmy przekonani, że warto i trzeba korzystać ze wsparcia instytucji, które tematyką finansów zajmują się na co dzień.** W ostatnim czasie takim wsparciem było dla nas, a teraz może być dla każdego harcerskiego wychowawcy, skorzystanie z materiałów edukacyjnych wypracowanych w ramach projektu Wealthy Minds (Bogate Umysły), wspieranego i współfinansowanego przez Unię Europejską z programu

Efekty kształcenia

Po ukończeniu tego modułu, **jako trener pracujący z dziewczętami i młodymi kobietami**, będziesz umieć:



WIEDZA



UMIĘJĘTNOŚCI



POSTAWY

Erasmus+. Projekt jest nastawiony na zwiększenie kompetencji dziewcząt i młodych kobiet zagrożonych wykluczeniem społecznym, jednak stworzony materiał jest jak najbardziej uniwersalny – wartościowy dla każdego niezależnie od płci i wieku.

Program jest koordynowany przez Fundację Innowacja i Wiedza, prowadzony we współpracy instytucji z trzech krajów – Polski, Włoch i Grecji, a jednym z etapów było szkolenie pilotażowe, na które zaproszono przedstawicielki kilku organizacji pozarządowych pracujących z młodzieżą, w tym ZHP. Miałam przyjemność brać udział w tym pilotażu, poznać kilkanaście osób działających w przeróżnych organizacjach, posłuchać, jak działają, przyczytać się do powstania wartościowych materiałów, a w godzinach porannych i popołudniowych

zwiedzić Ateny – bo tam właśnie odbywał się pilotaż.

Wyjazd do Aten, poza oczywistym urokiem miejsca, który starałam się wykorzystać do maksimum, zwiedzając i przed zajęciami, i po zajęciach, wiązałam się z wyczerpującym wysiłkiem umysłowym. Nasz Wydział ma w ofercie warsztaty z podobnych tematów, sama prowadziłam zajęcia z oszczędzania i budżetowania, a mimo to wiele się dowiedziałam, zaś materiały z projektu wzbogacają ofertę warsztatową Wydziału. Z mojego punktu widzenia najciekawszym, bo najsłabiej zgłębnionym przeze mnie wcześniej elementem, była tematyka **psychologii pieniądza**. To, że nasze decyzje finansowe niekoniecznie są racjonalne i bardzo wpływają na nie emocje, nie zdziwił mnie pewnie nikogo. Ale podczas zajęć mogłam też zmierzyć się z moimi utrwalałymi przekonaniem

na temat pieniędzy, zastanowić się, jaki mam do nich osobisty stosunek (okazało się, że lubię je wydawać i daje mi to poczucie szczęścia!) i jakie są moje wspomnienia z dzieciństwa związane z pieniędzmi (czy wiążą się ze stresem? czy są pozytywne? a może to był temat tabu?).

A Wy? Z którymi zdaniami na temat pieniędzy byście się zgodzili?

Pieniądze to dobro.

Pieniądze to zło.

Pieniądze stanowią o sukcesie.

Pieniądze są oznaką szacunku.

Istotne jest ustalanie budżetu.

Pieniądze to władza.

Często się nad tym nie zastanawiamy, a właśnie te wewnętrzne przekonania wpływają na nasze codzienne decyzje finansowe. Na to, jaką wybieramy pracę, i na to, co kupujemy, a także na to, czy i ile oszczędzamy i inwe-

Moduł 1: Psychologia pieniądza

Ten moduł wprowadza uczestników w świat finansowych przekonań i emocji, które wpływają na decyzje związane z pieniędzmi. Pomaga zrozumieć, jak własne nastawienie do pieniądza może kształtować naszą finansową przyszłość.

Moduł 2: Budżet osobisty

Skupia się na praktycznych aspektach zarządzania finansami. Uczestnicy uczą się, jak tworzyć i kontrolować budżet osobisty, aby efektywnie zarządzać swoimi wydatkami i dochodami.

Moduł 3: Planowanie finansowe i wyznaczanie celów finansowych

Ten moduł pokazuje, jak ważne jest planowanie finansowe i wyznaczanie realistycznych celów finansowych. Dzięki niemu uczestnicy dowiedzą się, jak kształtować swoją przyszłość finansową.

Moduł 4: Oszczędności

Zajmuje się tematem oszczędzania jako fundamentu bezpieczeństwa finansowego. Przedstawia różne strategie oszczędzania, pomagając znaleźć tę najlepiej dostosowaną do indywidualnych potrzeb.

Moduł 5: Digital finance

Wprowadza w świat finansów cyfrowych, od bankowości internetowej, przez płatności mobilne, aż po inwestycje online. Ten moduł jest szczególnie ważny wobec rosnącej cyfryzacji finansów.

stujemy, a przede wszystkim na to, czy to wszystko robimy z pewnością siebie, czy z wątpliwościami i stresem.

A psychologia pieniądza to dopiero początek kursu „Bogate Umysły”!

Gdy analizujemy badania, zauważamy, że w Polsce kobiety zajmują się raczej codziennymi finansami domowymi (jak zakupy i zarządzanie bieżącym budżetem), jednak nie czują się kompetentne w zakresie instrumentów finansowych, długofalowego oszczędzania czy inwestowania. Dlatego cennym elementem kursu są właśnie te informacje. Zapoznanie się z modelem kursu dotyczącym wyznaczania celów finansowych pozwala zastanowić się, **na co warto i chcemy oszczędzać, jak szybko chcemy te nasze cele osiągnąć i jakie narzędzia i techniki wybrać dla realizacji naszych celów**. Inwestowanie zaś wskazane jest jako po prostu jedna z technik pomnażania oszczędności i zarządzania częścią swojego budżetu, dzięki czemu nie jest to temat „dodatkowy” i „dla zaawansowanych”.

Zachęcam wszystkich czytelników do przejścia kursu online „Bogate Umysły”, dostępnego na stronie internetowej Fundacji Innowacja i Wiedza: <https://online.fiiw.pl/courses/bogate-umysly/> – dzięki temu kursowi będziecie mogli poczuć się kompetentni w dziedzinie finansów osobistych, a także przygotować ciekawe zbiórki dla swoich harcerzek i harcerzy.



PHM. ANNA WICHTOWSKA

WYDZIAŁ WYCHOWANIA EKONOMICZNEGO GK

Rok 2024, ustanowiony przez Senat Rzeczypospolitej Rokiem Edukacji Ekonomicznej, to czas różnorodnych inicjatyw, w tym szeroko zakrojonych badań dotyczących postaw dzieci i rodziców wobec finansów. Jedno z takich badań, przeprowadzone przez Santander Bank Polska, objęło ponad 2000 dzieci i młodzieży w wieku 10–18 lat. Badania te dotyczyły wielu aspektów związanych z postawami wobec finansów, jednak szczególnie ważne i niestety niepokojące okazało się podejście młodych ludzi do dóbr materialnych i pieniędzy oraz ich poziom materializmu. Okazuje się, że prawie 60% nastolatków uważa, że byłoby szczęśliwsi, gdyby mogli kupować więcej, a połowa badanych twierdzi, że większa ilość pieniędzy w dorosłości oznacza większe szczęście. Dodatkowo wielu nastolatków łączy pieniądze z różnymi emocjami. Znacząca grupa przejawia niepokój o finanse: 39% często martwi się, że ma za mało pieniędzy, a dla 25% uczestników badań rozmowy o pieniądzu są stresujące. Ponad połowa nastolatków uważa, że pieniądze dają ludziom władzę, a 68% badanych twierdzi, że osoby bogate są bardziej szanowane przez innych. Przedstawione wyniki wskazują na stosunkowo wysoki poziom materializmu wśród polskich nastolatków oraz emocjonalne traktowanie pieniędzy.

Czy te wyniki powinny nas niepokoić? Niestety tak. **Od dawna bowiem naukowcy łączą materializm dzieci i młodzieży z ich obniżonym dobrostanem i różnymi problemami zdrowia psychicznego**. Wyższy poziom materializmu jest powiązany z wyższym poziomem lęku i objawami depresji (Cohen i Cohen, 1996), częstszym używaniem substancji psychoaktywnych, takich jak alkohol i narkotyki (Williams i in., 2000) a także z przejawianiem egoistycznych zachowań i postaw (Kasser, 2005). Dlatego też wydaje się niezwykle istotne, by ograniczać rozwój tendencji materialistycznych wśród dzieci i młodzieży.

Aby móc skutecznie ograniczać materializm młodych ludzi, należy najpierw zastanowić się nad tym, jakie są jego źródła. Naukowcy (Shrum i in., 2022) wskazują na dwa główne czynniki kształtu-

Harcerstwo jako **antidotum** na materializm dzieci i młodzieży

jące aspiracje materialistyczne dzieci i młodzieży. **Pierwszym z nich są oddziaływania socjalizacyjne, drugim natomiast różne zmienne psychologiczne.** Wśród czynników socjalizacyjnych można wyróżnić oddziaływania rodziców, rówieśników oraz mediów. W wielu dotychczasowych badaniach naukowych (Chaplin i John, 2010; Flouri, 1999; Russell i Shrum, 2021) pokazano, że dzieci rodziców o wysokim poziomie materializmu są bardziej materialistyczne niż dzieci, które są wychowywane przez niematerialistycznych rodziców. Dla nastolatków niezwykle ważni są także ich rówieśnicy. Podobnie jak w badaniach dotyczących wpływu rodziców, okazuje się, że materialistyczni nastolatki mają materialistycznych kolegów i koleżanki (Chaplin i John, 2010; Richins, 2017). Tendencje materialistyczne są także kształtowane przez media, które prezentują konkretne normy i wartości. Programy telewizyjne, media społecznościowe i reklamy często przekazują, że luksus, pieniądze i dobra materialne są wyznacznikami sukcesu i szczęścia. Treści medialne napędzają pragnienie zamożności, co może wzmacniać aspiracje materialistyczne.

Poza czynnikami socjalizacyjnymi naukowcy podkreślają rolę różnych zmiennych psychologicznych w kształtowaniu materializmu. **Jedną z najczęściej analizowanych zmiennych w tym kontekście jest poziom samooceny młodych ludzi.** Okazuje się, że niższe poczucie własnej wartości jest powiązane z wyższym poziomem aspiracji materialistycznych. Dzieje się tak dlatego, ponieważ młodzi ludzie, którzy doświadczają obniżonej samooceny, próbują ją w jakiś sposób podnieść, szukając na to różnych sposobów – jednym z nich może być pogoń za dobrami materialnymi. Nastolatki są często przekonani, że markowe ubrania czy drogie gadzety sprawią, że będą oni postrzegani lepiej przez rówie-

śników i będą czuli się bardziej wartościowi. Inną zmienną psychologiczną, która wiąże się z materializmem, jest potrzeba przynależności. Nastolatki, którzy nie mają zaspokojonej tej potrzeby, mogą szukać jakichś sposobów na wypełnienie tej pustki i w konsekwencji rozwijać tendencje materialistyczne. Wymieniłam tu dwie najczęściej pojawiające się w badaniach naukowych zmienne psychologiczne związane z materializmem. Badacze wymieniają ich więcej, jednak samoocena i poziom zaspokojenia potrzeby przynależności wydają się być najistotniejszymi z nich.

Wiedząc, jakie zagrożenia mogą wiązać się z wysokim materializmem nastolatków oraz mając wiedzę na temat tego, jak kształtuje się materializm nastolatków, **warto zastanowić się, jak harcerstwo może przyczynić się do ograniczenia pogoni młodych ludzi za dobrami materialnymi i pieniędzmi oraz do tego, by nastolatki nie traktowały pieniędzy emocjonalnie.** Wiemy już, że rodzice i ich wartości mają znaczący wpływ na rozwój tendencji materialistycznych młodych ludzi, jednak istotną rolę mogą tu także odegrać inni znaczący dorośli – na przykład drużynowi. Poprzez własny przykład drużynowy może kształtować wartości harcerzy i harcerek, pokazując im, że prawdziwe szczęście i satysfakcja nie wynikają z posiadania rzeczy, lecz z bycia częścią wspólnoty, z ciekawych doświadczeń i wartościowych relacji. Co więcej, harcerstwo stwarza środowisko, w którym każdy czuje się akceptowany i ważny. Wspólne działania, gry i wyzwania oraz trwałe przyjaźnie z rówieśnikami pozwalają młodym ludziom zaspokoić niezwykle ważną dla nich potrzebę przynależności. A jak wspomniałam wcześniej, nastolatki, którzy mają zaspokojoną tę potrzebę, w mniejszym stopniu poszukują akceptacji poprzez dobra materialne i są mniej materialistyczni. Dlatego ważne jest, by

kadra dbała o to, aby każdy członek gromady czy drużyny czuł się akceptowany. Ważne jest też, by drużynowi dbali o pozytywną samoocenę zachowań i harcerzy. **Zachęcając młodych ludzi do samodzielności i podejmowania wyzwań, w których mogą oni osiągać sukcesy, naturalnie budujemy ich pewność siebie i poczucie własnej wartości.** Nie można oczywiście zapomnieć o docenianiu osiągnięć i postępów naszych podopiecznych. Jest to ważne nie tylko dla ich rozwoju emocjonalnego, ale także – jak wspomniałam wcześniej – może zapobiegać rozwojowi tendencji materialistycznych dzieci i młodzieży.

Innym sposobem, dzięki któremu harcerstwo może zredukować materializm nastolatków, jest ograniczenie korzystania z mediów. **Harcerstwo zachęca młodych ludzi do aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu i uczestnictwa w różnorodnych zajęciach, co naturalnie ogranicza czas spędzany przed ekranami.** Mniej czasu poświęconego na media społecznościowe, telewizję i reklamy oznacza mniejszą ekspozycję na treści promujące materializm. Zamiast tego harcerze spędzają czas w realnym świecie, budując autentyczne relacje. I dzięki temu mają większe szanse nie stać się materialistami.

Podsumowując, harcerstwo, z jego wszechstronnym podejściem wychowawczym, może być – zupełnie naturalnie – skutecznym narzędziem w przeciwdziałaniu materializmowi wśród dzieci i młodzieży. **Poprzez kształtowanie wartości, zaspokajanie potrzeby przynależności, wzmacnianie samooceny czy też ograniczanie wpływu mediów młodzi ludzie uczą się, że prawdziwe szczęście i wartość wynikają z ich postaw, działań i relacji, a nie z posiadania dóbr materialnych.**

Propozycje programowe opracowane przez Wydział Wychowania Ekonomicznego ZHP mogą służyć drużynowym dodatkową pomocą w przygotowaniu zbiorów na temat ograniczania nadmiernej konsumpcji i materializmu. Wystarczy wejść na stronę zhp.pl/wwe, gdzie można znaleźć gotowe konspekty! I pamiętajmy, że wychowanie ekonomiczne to nie tylko nauka przedsiębiorczości i pojęć ekonomicznych – to przede wszystkim kształtowanie odpowiednich postaw i wartości.

DR HM. AGATA TRZCIŃSKA

WYDZIAŁ WYCHOWANIA EKONOMICZNEGO GK

Bibliografia

- Chaplin, L.N., & John, D.R. (2010). Interpersonal influences on adolescent materialism: A new look at the role of parents and peers. *Journal of Consumer Psychology*, 20(2), 176–184.
- Cohen, P., & Cohen, J. (1996). *Life values and adolescent mental health*. Lawrence Erlbaum Associates, Inc.
- Flouri, E. (1999). An integrated model of consumer materialism: Can economic socialization and maternal values predict materialistic attitudes in adolescents?. *The Journal of Socio-Economics*, 28(6), 707–724.
- Kasser, T. (2005). Frugality, generosity, and materialism in children and adolescents. In: Kristin Moore & Laura Lippman (Eds.), *What Do Russell, C.A., & Shrum, L.J. (2021). The cultivation of parent and child materialism: A parent-child dyadic study. Children Need to Flourish? Conceptualizing and Measuring Indicators of Positive Development*, New York: Springer.
- Richins, M.L. (2017). Materialism pathways: The processes that create and perpetuate materialism. *Journal of Consumer Psychology*, 27(4), 480–499.
- Russell, C.A., & Shrum, L.J. (2021). The cultivation of parent and child materialism: A parent-child dyadic study. *Human Communication Research*, 47, 284–308.
- Shrum, L.J., Chaplin, L.N., & Lowrey, T.M. (2022). Psychological causes, correlates, and consequences of materialism. *Consumer Psychology Review*, 5(1), 69–86.
- Williams, G.C., Hedberg, V.A., Cox, E.M., & Deci, E.L. (2000). Extrinsic life goals and health-risk behaviors in adolescents. *Journal of Applied Social Psychology*, 30(8), 1756–1771.



DZIESIĘĆ LAT Z WOOD BADGE

We wrześniu 2024 r. w Chorągwi Stołecznej rozpocznie się jubileuszowa, dziesiąta edycja kursu podharc mistrzowskiego Wood Badge. Nieprzerwanie od 2015 r. po zakończeniu wakacji a przed rozpoczęciem roku akademickiego nieopodal Warszawy odbywają się pierwsze biwaki wspomnianego kursu. Współorganizują go instruktorzy nie tylko z Chorągwi Stołecznej, lecz także ci współpracujący i tworzący wspólnotę Wood Badge z innych chorągwi. Doskonalamy swój warsztat, już na kilka miesięcy przed pierwszym biwakiem podejmują szereg działań, żeby jak najlepiej przeprowadzić uczestników kursową drogą. **Stale w przygotowanie kursu zaangażowanych jest 8-10 osób**, jednak do poszczególnych etapów projektu zapraszani są kolejni instruktorzy, np. w celu poprowadzenia ogniska jako eksperci w danej dziedzinie.

W kształceniu w ramach tego projektu biorą już udział instruktorzy będący absolwentami

stołecznych kursów. Pokazuje to ciągłość, na którą ich różne komendy starały się stawiać przez lata. Oprócz zapewnienia ciągłości kadrze zależy też na rozwoju projektu i własnych umiejętności. Przykładowo: w ostatnich miesiącach kilkoro instruktorów z kadry Wood Badge pracowało między innymi nad materiałami takimi jak Dzienniczki Trenerów oraz Dzienniczki Uczestników, czyli materiałami poszerzającymi standardy kursu podharc mistrzowskiego, szczególnie w obszarze komunikacji i rozwoju osobistego. W projekt zaangażowani byli instruktorzy nie tylko z Chorągwi Stołecznej, ale też ze Śląskiej, Krakowskiej, Gdańskiej oraz Kujawsko-Pomorskiej. Budujące jest to, że absolwenci naszych kursów niosą w swoje środowiska jakość i kompetencje, które zdobywają w sposób pośredni, w kontakcie z naturą oraz przez aktywności wzmacniające ich w dążeniu do bycia lepszymi liderami. **Od roku 2015 instruktorzy stołecznego Wood Badge przeszkolili 152 osoby**, zwraca-

jąc uwagę na ich indywidualną pracę w rodzimym środowisku. Podczas półrocznego okresu, nazywanego Próbą Wodza, nasi absolwenci podejmowali działania przygotowujące ich do roli komendantów szczepli, odtwarzali historyczny rys swojej miejscowości, doprowadzając do postawienia pamiątkowej tablicy, odtwarzali ze swoją kadrą szlak turystyczny w Kampinoskim Parku Narodowym, podejmowali działania w celu rozwoju swojej aktywności fizycznej i swoich współpracowników, tworzyli projekty promujące wagę oddawania krwi na rzecz innych, wspierali międzynarodowe zloty oraz odtwarzali zespoły hufcowe tam, gdzie ich zabrakło, np. promując różnorodne specjalności.

A teraz nieco bardziej osobiście.

Marta Łopacińska: Kiedy dokładnie dziewięć lat temu, niedługo po złożeniu Zobowiązania Instruktorskiego, moja motywacja do rozwoju oraz działania w organizacji była w piku,

zaczęłam szukać kursu podharcemistrzowskiego. Zobaczyłam wtedy ogłoszenie na Facebooku Chorągwi Stołecznej o jakimś kursie i stwierdziłam, że pasują mi terminy. Nie przywiązywałam wagi do nazwy, nie skupiłam się na tym, że w ankiecie zgłoszonej pisano o tym, że kurs będzie przeżyciowy i pytano mnie, czy mam ograniczenia dotyczące aktywności fizycznej. Zapisałam się i już. Bo mogłam. I kurs był trudny. Przez sporą część tygodnia padało, choć w moich wspomnieniach, kiedy wracają trudne emocje, padało cały czas. Oczywiście nie jest to prawda, co łatwo można zweryfikować, oglądając zdjęcia z tamtej edycji, a słowniczek i radosnych chwil było sporo. Stopniowo dowiadywałam się, że kurs, na którym jestem, nie jest pierwszym lepszym wymyślonym kursem, że obrzędowość, którą poznaję, została stworzona sto lat wcześniej, a sam kurs wymyślił sir Robert Baden-Powell. Dodatkowo zaskoczyło mnie, że dokładnie miesiąc wcześniej, kiedy swoje najdłuższe wakacje spędzałam u cioci w Londynie, byłam w miejscu, w którym odbył się pierwszy taki kurs.

Właśnie tak przywitał mnie Wood Badge – **liderski kurs przeżyciowy, który w naszym Związku organizuje się na poziomie kursu podharcemistrzowskiego, a uczestniczyć w nim można tylko raz.** Ja doświadczyłam programu i idei „wooda” w trakcie pierwszej stołecznej edycji, którą podpatrzyli, doświadczyli i zaaplikowali hm. Paweł Marciniak oraz hm. Tomasz Dudewicz. Pomagały im phm. Agnieszka Sowińska, hm. Sonia Jaworska i phm. Sylwia Gardynik.

Tak się jakoś złożyło, że zostałam. Nie spodziewałam się, że tak będzie. Trochę uważam się za masochistkę, bo jednak wieczorami żaliłam się kumplowi, że chcę z kursu wyjechać. Z natury jestem jednak uparta i chciałam kadrze pokazać, że potrafię i dam radę. Z perspektywy czasu widzę, że warto było zostać, bo to właśnie tamto wydarzenie wpłynęło na mój harcerski i prywatny rozwój najbardziej.

Wystarczyła jedna sugestia Tomka, że myśli, że odnalazłabym się w ZHP jako kształceniowiec, a pół roku później, kiedy ekipą szukali kadry gospodarczej na kolejną edycję, zgłosiłam siebie i przyjaciela z drugiego zastępu z pierwszej edycji. Wtedy okazało się, że kurs przeżyję jeszcze raz. **Nie byłam przyzwyczajona do jakości pracy, pieczołowitego wpisywania działań i urlopów kadry w harmonogram, tworzenia projektu na pół roku do przodu.** Nie byłam w tym dobra i kosztowało mnie to dużo wysiłku. Zresztą do tej pory mam problem z osadzeniem wydarzeń w czasie, jednak znowu – moja determinacja, wsparcie przyjaciela i fakt, że na kursie był ze mną mój pies, działały kojąco.

Całkowicie zmieniłam swoje postrzeganie, jak może wyglądać praca harcerska. Nowe przekonania zbudowałam na podstawie badań potrzeb innych i akcentowanie, że mam też swoje, które chcę realizować – to kultura rozmowy, planowanie rzeczy z wyprzedzeniem i mówienie zawsza, jeśli coś dzieje się niezgodnie z planem. Nie jestem w tym idealna, ale cały czas do tego dążę

i przede wszystkim – dzięki byciu uczestniczką a później organizowaniu tego kursu jako kadra, rozumiałam, że w ogóle się da i nie są to puste słowa.

I tak to już leci, we wrześniu zaczyna się X edycja Kursu Podharcemistrzowskiego Wood Badge w Chorągwi Stołecznej, w czasie której jestem zastępczynią komendanta. **Dalej pielęgnujemy na nim pracę projektem, przeżyciowość, stawianie na komunikację swoich potrzeb i samodzielny wybór, co w danym momencie jest priorytetem dla każdego uczestnika.** Pracujemy z podziałem na role grupowe Learego, zwracamy uwagę na przykład własny i jako jedyni wdrażamy pracę ze zwierzętami totemicznymi jako metaforą pracy nad sobą – mocnymi i słabymi stronami, nad którymi kursant, przy wsparciu swojego opiekuna, pracuje w półrocznej Próbie Wodza. Skupiamy się na autoprezentacjach i dajemy czas każdemu uczestnikowi na pokazanie się całej grupie kursowej, udzielając mu przy tym informacji zwrotnej. Realizujemy coś, z czego jestem bardzo dumna, bo po raz pierwszy zostało wdrożone dzięki mnie i hm. Mateuszowi Kamilowi Wnukowi, czyli zapraszanie harcerzy na nasz kurs i dokładne przyjrzenie się Harcerskiemu Systemowi Wychowawczemu przez pryzmat zbiorów dla różnych metodyk i temu, gdzie jest miejsce podharcemistrza w tym systemie. Robimy cyklicznie masę innych rzeczy, jednak te mają już charakter programowy, dlatego zaznaczę jedynie, że możecie się zmęczyć, pobrudzić, spełnić artystycznie i mocno zastanowić nad wartościami.

Teraz jesteśmy w punkcie, w którym hm. Natalia Stawska (dziewczyna z mojego zastępu z pierwszej edycji) sprawuje pieczę nad całym Wood Badge w organizacji. **W tym roku planujemy odwiedzenie wszystkich kursów WB odbywających się w chorągwiach.** Chętnie podpatrzę rozwiązania, które stosują inne chorągwie i wdrozę w życie coś, co pewnie nieraz przy kursie Wood Badge usłyszycie – wspólnotę.

Nie będę Was namawiać, żebyście też przybliżyli się do tego kursu tak jak ja, ale jeśli macie w sobie odwagę spróbować, moim zdaniem naprawdę warto. Uważajcie tylko na konsekwencje, bo może okazać się, że utkwicie w tym projekcie na 10 lat, na jednym kursie na łonie natury pożegnacie swojego psa, a wasz przyjaciel z drugiego zastępu z waszej edycji zostanie waszym narzeczonym. Z tym kursem należy uważać. Nic dziwnego, że ma już ponad 100, a w stołecznym harcerstwie zaraz 10 lat.

Bożena Gibas: Gdy w 2020 r. poszukiwałam kursu podharcmistrzowskiego, będąc na obozie, znalazłam post na Facebooku. Pamiętam, że to był ostatni dzień zgłoszeń, a terminy odpowiadały mi jak mało kiedy. Zgłosiłam się, nieszczęśliwie zagłębiając się w to, czym ten kurs może się potencjalnie wyróżniać spośród innych. Prosząc o opinię mojego komendanta hufca, usłyszałam, że bardzo się cieszy, że się na niego zdecydowałam. Gdy już niemal traciłam nadzieję na zakwalifikowanie się – przyszła wiadomość. Zostałam zaproszona na kurs i to mnie bardzo

uradowało. Fakt, że odbywał się poza moją macierzystą Chorągwią Krakowską budził zaciekawienie połączone z ekscytacją i niepokojem. Gdy nadszedł czas rozpoczęcia, w najśmielszych wyobrażeniach nie mogłam przewidzieć tego, z czym przyjdzie mi się spotkać. Tak, to w pełni przeżyciowy kurs. Komendantką mojej VI edycji kursu była phm. Sylwia Gardynik. Wraz z nią komendę tworzyli phm. Mateusz Wnuk oraz phm. Monika Jeleńska, a także trenerzy mojego zastępu hm. Paweł Marciniak i hm. Natalia Stawska – obecna szefowa Zespołu Wood Badge przy GK. A mój zastęp? Utrzymujemy do dziś bliskie relacje. Tak się złożyło, że od tamtej pory dane mi było brać udział w kolejnych edycjach. Najpierw jako kadra gospodarcza, przez współprowadzenie zastępu, do bycia trenerem. Całym sercem jestem w tym, czego tam doświadczam. To była moja najlepsza decyzja instruktorska! Jestem też żywym dowodem na to, że kompetencje tu zdobyte i certyfikowane dyplomem bezpośrednio przełożyły się w pewnym momencie mojego życia na karierę zawodową. To właśnie dzięki temu kursowi i rewersowi certyfikatu, dołączonemu podczas aplikowania o pracę, otrzymałam ją. Jestem dumna z tego, że mogę brać udział w tak ważnym projekcie. Podczas trwania swojej edycji kursu poznałam i współtworzyłam zastęp z obecnym komendantem X edycji. Jednym z naszych zadań było codzienne gotowanie obiadu, jednak wspólnie w zastępie stwierdziliśmy, że możemy zrobić więcej. I tak oto phm. Krzysztof Truchel oraz jego desery były czymś, co sprawiało, że czułam

się „jak u mamy”. W moim przekonaniu, gdyby zapytać absolwentów Wood Badge z naszych stołecznych edycji kursów, to historii takich jak moja lub Marty można by poznać znacznie więcej. **Ta formuła stworzona przez sir Roberta Baden-Powella nie bez powodu przetrwała 100 lat i jest marką rozpoznawalną w całym skautowym świecie.** Fakt, że w Chorągwi Stołecznej czeka nas jubileuszowa X edycja, jest dla mnie niebywale emocjonujący. Trudy związane z kursem zwracają się z wielokrotną nawiązką. Ze wszech miar polecam wam udział w tej formie. Relacje stanowią majstersztyk instruktorskiej ścieżki i są po to, by dawać młodym ludziom, naszym harcerzom, możliwości, o jakich nie mogliby nawet śnić. Bo dla kogoś innego mielibyśmy to robić, jeśli nie dla siebie nawzajem?

Dzięki budowanym relacjom także po zakończeniu kolejnych edycji kursów tworzymy dla nas wszystkich przestrzenie do dalszej współpracy na wielu polach. Jakich? To tak naprawdę zależy od Was. Dołącz do nas – kto wie, może to droga dla Ciebie?

Chcesz wziąć udział w jubileuszowych aktywnościach? **Zapraszamy 6–7 września 2024 r. do Stanicy Harcerskiej Polewicz.** Na więcej pytań odpowie natalia.stawska@zhp.net.pl. My tam będziemy. Pełne emocji czekamy na spotkania, rozmowy, które zapewne nie będą miały końca.

Z błękitnym niebem!

PHM. MARTA ŁOPACIŃSKA
PHM. BOŻENA GIBAS

NASZ ZESPÓŁ I NASZE WARTOŚCI

Efektywne zarządzanie zespołem w Związku Harcerstwa Polskiego jest wielkim wyzwaniem ze względu na naturę misji, skalę i różnorodność naszej organizacji. Różnorodność obecna w wielu sferach działania zespołu. Każdy zespół składa się z ludzi o różnych doświadczeniach, a ponadto porusza się w innym obszarze, środowisku i kontekście. Oprócz zespołów wychowawczych mamy przecież całą gamę zespołów wspierających – finansowych, kwatermistrzowskich, kształceniowych i wielu innych. Czy istnieje więc jeden model zarządzania, który odpowie na potrzeby tych wszystkich różnorodnych grup? Gdybyśmy mieli znaleźć jednoznaczna odpowiedź na to pytanie, z pewnością doszlibyśmy do wniosku, że jeden uniwersalny sposób nie istnieje. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej charakterystyce naszej organizacji, **jeden z modeli zarządzania wydaje się naturalnie odpowiadać jej potrzebom i wpisuje się w realizację jej misji.**

ZARZĄDZANIE PRZEZ WARTOŚCI

Zarządzanie przez wartości po raz pierwszy zostało nazwane w ten sposób przez Kena Blancharda i Michaela O'Connora w ich książce o tym samym tytule wydanej w grudniu 1996 r. Ten model zarządzania opiera się na stawianiu wartości organizacji na pierwszym miejscu w każdym aspekcie działania zespołu. To na ich podstawie definiuje się cele działania zespołu, to one powinny kształtować postawy członków zespołu i przejawiać się w ich zachowaniach, a także z nich powinna wypływać motywacja członków zespołu.

Wdrażanie zarządzania przez wartości jest procesem wymagającym czasu, lecz przynoszącym wymierne korzyści w dłuższej perspektywie. Jest również wyzwaniem, ponieważ wartości nie można nikomu narzucić. Wymaga umiejętności planowania w czasie, wsłuchania się w potrzeby członków zespołu i współtowarzyszenia im na drodze przyjmowania tego modelu. Gdy jednak członkowie zespołu świadomie wybiorą wartości organizacji jako naturalny element swojego życia, ich motywacja autentycznie się zwiększa i przekłada na owoce ich działań – mierzone nie tylko wykonaniem zadania, lecz realnym wpływem na rzeczywistość.

ZARZĄDZANIE PRZEZ WARTOŚCI A ZHP

Autorzy „Zarządzania przez wartości” wymieniają 3 kroki wdrażania tego modelu w organizacji:

1. Zidentyfikuj kluczowe wartości.
2. Komunikuj kluczowe wartości.
3. Dostosuj swoje działania do wartości.

W Związku Harcerstwa Polskiego praca z wartościami jest obecna od najmłodszych lat każdego zucha, każdej harcerki czy harcerza. W naturalny sposób zarządzanie przez wartości odbywa się w naszej organizacji i jest przedłużeniem naszej wychowawczej ścieżki. To wartości przyświecają instruktorom składającym zobowiązanie. To wartości przyświecają wszystkim naszym działaniom programowym, zarówno w skali gromady czy drużyny, jak i całego Związku. Wartości są nierozłącznym elementem naszej organizacji. Czy jednak

świadomie pracujemy z nimi w naszych zespołach? I dlaczego mielibyśmy to robić?

Każdy z nas, kto pełnił kiedyś rolę lidera, wie, jak wielkim wyzwaniem jest prowadzenie zespołu. To codzienne stawianie czoła wyzwaniom, wspieranie siebie nawzajem i dbanie o motywację każdego członka zespołu. W natłoku regularnych obowiązków łatwo zapomnieć o celu, dla którego podejmujemy się wszystkich naszych działań. **Zarządzanie przez wartości może stać się sposobem, aby nie stracić z oczu tego, co ważne.** Sposobem, który pozwala złapać odpowiednią perspektywę, który naturalnie bada, czy cała ekipa idzie w dobrym kierunku i czy realnie osiąga swoje cele. Przekłada się ono na postawę członków grupy. Pobudza pracę nad sobą, zwiększa motywację i odpowiedzialność członków zespołu. Problemy w zespole przestają być demotywowującymi przeszkodami, a stają się wyzwaniami, którym należy stawić czoła, aby osiągnąć ważniejszy cel. Przy takim nastawieniu budzi się również zaufanie – lider nie musi już być odpowiedzialny za wszystko, lecz może dzielić się odpowiedzialnością z innymi. Pozwala mu to na więcej przestrzeni dla wspierania członków grupy, co przekłada się na dobro zarówno jej członków, jak i samego lidera.

JAK PRACOWAĆ Z WARTOŚCIAMI W ZESPOLE?

Związek Harcerstwa Polskiego jest bogaty nie tylko w wartości, lecz także wykształcone metody pracy. **Okazuje się, że wiele elementów i doświadczeń, które wynieśliśmy z naszych działań wychowawczych, możemy w prosty sposób przełożyć na działanie z wartościami w naszych zespołach.**

Jednym z kluczowych elementów budowania poczucia tożsamości i przynależności w naszych gromadach i drużynach jest ich obrzędowość. Świadomi potrzeb młodych ludzi, przykładamy wielką wagę do zbudowania obrzędowości w odpowiedni

sposób, tak by na nie odpowiadała. Dlaczego więc nie wykorzystać naszych doświadczeń w tym zakresie także w procesie budowania zespołu? Potrzeby instruktorów, choć zdają się być bardziej wysublimowane, są zakorzenione w tym samym miejscu. **Każdy z nas potrzebuje czuć, że jego działania mają sens, że jest członkiem pewnej wspólnoty.** Nie bójmy się więc nadawać imion naszym zespołom, budować ich rytuałów i zwyczajów. Niech w tej obrzędowości będą widoczne wartości naszej organizacji – przecież nasze zespoły nie są zbiorem nieznanym ludzi, lecz grupami instruktorów czy kadry wspierającej, którym przyświecają wspólne wartości i wspólny cel – wspieranie w wychowaniu młodego człowieka.

A skoro o celach mowa – pracujemy z nimi na każdym szczeblu i właściwie od początku instruktor-skiej ścieżki podkreślamy, jak ważne jest świadome ich stawianie i mierzenie rezultatów. Często spotkałem się jednak z celami, które zostały uznane za zrealizowane jedynie na podstawie wykonanej czynności, a nie efektu, który powinna ona przynieść. **Model zarządzania przez wartości proponuje inne podejście – mierzenie wpływu, jaki nasze działania wywołują.** Przykładowo: zamiast mierzyć to, czy przeprowadziliśmy serię warsztatów dla drużynowych o sprawnościach, zmierzmy, czy w danym czasie zwiększyła się liczba zdobytych sprawności w ich drużynach. Albo pójdźmy nawet krok dalej – zmierzmy, w jakich sytuacjach nasi podopieczni wykorzystali nowe umiejętności w praktyce. Oczywiście takie podejście utrudnia wymyślenie i znalezienie danych potrzebnych do sprawdzenia miernika. Ale równocześnie zmienia podejście członków zespołu i ich nastawienie – z zadania na wartość. Trzymając się powyższego przykładu, zaczynamy świadomie określać zachowania harcerzy, nad którymi chcemy pracować i później sprawdzać, czy faktycznie udało się nam osiągnąć wpływ na ich postawę. Aby zwiększyć skalę tego efektu, warto pracować z celami regularnie. Zamiast odnosić się do nich tylko na podsumowaniu roku, warto zaczynać od nich każdą radę drużyny.

Kolejnym ważnym elementem pracy z wartościami jest przedstawianie członkom zespołu ich wpływu na środowisko działania. **Wielu z nas czuje satysfakcję, gdy widzi owoce swoich działań. Warto zadbać o to, aby regularnie dzielić się nimi z zespołem.** Im bardziej namacalny sposób uda nam się stworzyć, tym lepiej. Pudełeczko z podziękowaniami od członków drużyny, nagranie filmu z harcerzami wykorzystującymi umiejętności nabyte w ramach tropów na letnim obozie szczepu, wspólne przeczytanie komentarzy rodziców na spotkaniu hufcowego zespołu promocji, pokazanie na spotkaniu chorągwanego zespołu kadry kształcącej ikonografiki zbudowanej na podstawie ankiety z kursów czy wspólne celebrowanie sukcesów naszego centralnego zespołu na podstawie informacji zwrotnej z ankiet ewaluacyjnych. Wszystkie tego typu formy pozwalają naszym członkom dostrzec, jak ich postawa i wartości oddziałują na środowisko, które ich otacza. Myślę, że wielu z nas mogło na własnym przykładzie przekonać się, jak takie doświadczenia wzbudzają motywację i utwierdzają nas w przekonaniu, że wybrana ścieżka ma sens, lub wzbudzają refleksję i pobudzają nas do zmiany.

Innym kluczowym elementem jest dobrze znany wszystkim instruktorom osobisty przykład. Może wydawać się to oczywiste, ale uznałem, że warto podkreślić to wprost. **Wszystkie działania lidera z wartościami są skazane na porażkę, jeśli nie przyjmie on tych wartości jako swoich.**

PODSUMOWANIE

Zarządzanie przez wartości jest obecne w naszej organizacji ze względu na jej charakter. Mam nadzieję, że ten artykuł stanie się zachętą, aby stosować je świadomie. Chociaż stanowi ono wyzwanie, to ZHP posiada całą paletę cech, które wspierają lidera w stosowaniu właśnie tego modelu prowadzenia zespołu. A mając na względzie cały bagaż zalet, które zarządzanie przez wartości wprowadza w zespole, naprawdę warto wkroczyć na ścieżkę budowania zmotywowanego zespołu instruktorskiego.

PHM. KRZYSZTOF SZCZUREK

CZŁONEK ZESPOŁU DS. KULTURY ORGANIZACYJNEJ
WYDZIAŁ PRACY Z KADRĄ GK ZHP



KWALIFIKACJA „PRACA WYCHOWAWCZA Z GRUPĄ” W CHORAĞWI KIELECKIEJ

Okres od stycznia 2022 do października 2023 r. był w Chorągwi Kieleckiej czasem bardzo intensywnej pracy przy certyfikacji kwalifikacji zawodowej „Praca wychowawcza z grupą”. Trzy powołane do tego zadania komisje objechały praktycznie całe województwo świętokrzyskie i przeprowadziły walidacje w prawie wszystkich hufcach chorągwi. Rozmawialiśmy z drużynowymi, przybocznymi, opiekunami drużyn, ale także z osobami spoza Związku Harcerstwa Polskiego, które chciały sprawdzić swoją wiedzę oraz umiejętności w zakresie pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą.

Nie byłoby to możliwe, gdyby nie realizacja przez chorągiew projektu „Pracownik Turystyki” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego. W ramach projektu uczestnicy nabywali kompetencje i kwalifikacje w obszarze turystyki, w tym m.in. zdobywali kwalifikacje ratownika wodnego, kończyli kwalifikowany kurs pierwszej pomocy lub zdobywali kwalifikację zawodową „Praca wychowawcza z grupą”. Realizacja projektu pozwoliła nam przygotować ich do całego

procesu certyfikacyjnego, a na koniec nieodpłatnie przeprowadzić walidacje.

JAK WYGLĄDA CERTYFIKACJA OD STRONY UCZESTNIKA?

Do certyfikacji może przystąpić każdy, kto ma ukończone 18 lat i w ciągu ostatnich 3 lat przez minimum 6 miesięcy poprowadził co najmniej 12 spotkań dla liczącej nie mniej niż 10 osób grupy poza formalną edukacją. Może to być niemal każdy pracownik lub wolontariusz „klubu malucha”, świetlicy środowiskowej, organizacji pracującej z dziećmi i młodzieżą, a także – co dla nas najważniejsze – instruktor harcerski, drużynowy lub przyboczny!

Niezbędne do przystąpienia do certyfikacji jest zgłoszenie się na formularzu, który znajdziecie na stronie <https://zhp.pl/institucja-certyfikujaca/>.

Następnie konieczne jest stworzenie portfolio i wysłanie go zgodnie z otrzymaną mailowo instrukcją. Wytyczne dotyczące skonstruowania portfolio są dostępne na stronie Instytucji Certyfikującej. I nie musicie się stresować – mimo że wykaz wygląda nieco groźnie. Gdy mu się uważnie przyjrzyecie, zauważycie, że wystarczy dobrze skonstruowany plan pracy zawierający analizę jednostki, dwa konspekty oraz kilka zdjęć lub filmów ze zbiórek.

Kolejny krok to wniesienie opłaty – obecnie jej koszt to 600 zł, jednak dla wolontariuszy ZHP opłata wynosi tylko 100 zł!

Następnie biuro weryfikuje wniosek, ocenia portfolio i ustala termin wywiadu. Może on się odbyć w jednej z dwóch form – na żywo lub zdalnie za pomocą aplikacji MS Teams.

Wywiad przeprowadza 3-osobowa komisja, która rozmawia

Do końca czerwca 2024 r. w Chorągwi Kieleckiej udało nam się certyfikować łącznie 525 osób, w tym 392 członków ZHP i 133 osoby spoza organizacji.

o pracy jednostki, w naszym przypadku gromady lub drużyny. Przypomina to nieco spotkanie z Komisją Stopni Instruktorskich, która podejmuje decyzję o zamknięciu próby instruktorskiej. Jednak komisja certyfikująca, zadając pytania, skupia się bardziej na potwierdzeniu kompetencji i umiejętności niezbędnych do uzyskania kwalifikacji. Dobrym przygotowaniem do wywiadu jest uzupełnienie arkusza samooceny dostępnego na stronie IC – są tu odpowiedzi z zakresu tematyki takiej rozmowy.

Wywiad trwa mniej więcej 30 do 60 minut – w zależności od tego, jak dokładne było portfolio. Trzeba jednak pamiętać, że chociaż rozmowa jest prowadzona w przyjemnej atmosferze, to kwalifikacja zawodowa jest jednak uprawnieniem państwowym. Dlatego na początku należy wylegitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość – dowodem osobistym, prawem jazdy lub paszportem. Przebieg wywiadu jest nagrywany, co ma na celu ułatwienie ewentualnego odwołania się

od negatywnej decyzji komisji. Z doświadczenia wiemy jednak, że zdecydowana większość wyników naszych instruktorów była pozytywna, o czym informowaliśmy uczestników zaraz po wywiadzie.

Później pozostaje tylko czekać na certyfikat, który dotrze do zainteresowanego pocztą oraz mailem.

CO ZROBIĆ, ŻEBY MÓC W SWOJEJ CHORĄGWI/ HUFCU MIEĆ KOMISJĘ?

W tej chwili w ZHP certyfikuje Instytucja Certyfikująca działająca pod GK ZHP oraz Podmiot Walidujący w Chorągwi Kieleckiej. Dobrym sposobem na rozkręcenie walidacji w środowisku jest powołanie w niej podmiotu walidującego, w ramach którego będzie można stworzyć komisje, które będą dokonywać walidacji na Waszym terenie.

Aby stworzyć swoją komisję, konieczne jest: po pierwsze – posiadanie przynajmniej jednej osoby chętnej do objęcia funkcji

przewodniczącego komisji, która ma wyższe wykształcenie pedagogiczne lub psychologiczne oraz udokumentowane doświadczenie w wymiarze min. 200 godzin w prowadzeniu działalności szkoleniowej skierowanej do osób zajmujących się pracą wychowawczą lub udokumentowane min. 5-letnie doświadczenie w prowadzeniu działalności wspierającej (np. komendant, namiestnik) osoby zajmujące się pracą wychowawczą.

Po drugie – konieczne jest posiadanie przynajmniej dwóch osób chętnych do objęcia funkcji członków komisji, które mają wyższe wykształcenie oraz posiadają udokumentowane min. 3-letnie doświadczenie (zebrane w ciągu ostatnich 10 lat) w prowadzeniu pracy wychowawczej z grupami dzieci lub młodzieży metodami aktywizującymi, poza systemem edukacji formalnej, lub działalności wspierającej osoby zajmujące się systematyczną pracą wychowawczą albo doświadczenie zawodowe w pracy jako pedagog lub psycholog.

Kolejnym krokiem jest zebranie i przekazanie do IC dokumentacji związanej z powołaniem PW (CV wszystkich członków komisji i dokumentów potwierdzających ich kwalifikacje: dyplomy, świadectwa pracy itd., ostatnim zaś udział członków komisji w szkoleniu przeprowadzonym przez IC, przygotowującym do działania w ramach PW.

PHM. AGNIESZKA WIŚNIEWSKA
Hufiec Staszów

Wywiad był bardzo przyjemny – nie przypominał typowego egzaminu, ale raczej wymianę myśli z doświadczonymi instruktorami z naszej chorągwi. W jego ramach pojawiło się wiele przemyśleń, które były bardzo przydatne w pracy drużyny.

JAK WYGLĄDA CERTYFIKACJA OD STRONY PODMIOTU WALIDUJĄCEGO?

W momencie, gdy pojawia się zgłoszenie podporządkowane do danej komisji, musi być ono zweryfikowane pod kątem formalnym.

Następny etap to dostanie przez kandydata kompletnego portfolio, które musi być sprawdzone, czy niczego nie brakuje.

Kolejny krok to wybranie przez przewodniczącego PW walidatorów, którzy dokładnie dokonają analizy portfolio i zastanowią się, czy kandydat na pewno spełnia wszystkie kryteria. To także moment na zastanowienie się, o co jeszcze warto dopytać w trakcie wywiadu. Z każdej oceny sporządzany jest arkusz oceny portfolio, który otrzymują osoby będące w składzie komisji.

Następny krok to wybór komisji, która przeprowadzi wywiad. To ona w trakcie rozmów potwierdza posiadanie kwalifikacji lub ich brak. Wywiad odbywa się w wersji na żywo lub online i jest prowadzony w dość formalnej atmosferze. Zaczynamy od weryfikacji dowodu tożsamości, a następnie przechodzimy do rozmowy o działaniu jednostki, w ramach której weryfikujemy kompetencje i umiejętności kandydata. Rozmowa jest nagrywana, a nagranie

może być podstawą do ewentualnego odwołania, jeśli ocena komisji będzie negatywna. W trakcie rozmowy spisywany jest protokół.

Gdy wszystkie dokumenty są już uzupełnione, konieczne jest ich zeskanowanie i wgranie na specjalny dysk Instytucji Certyfikującej. Ciąg dalszy procedury leży już po stronie IC – komisja na tym kończy swoją pracę, a uczestnik czeka na otrzymanie podpisanego certyfikatu.

CO NAM JAKO CHORĄGWI DAŁA CERTYFIKACJA?

Po pierwsze – pozwoliła nam na formalne udokumentowanie kompetencji naszej kadry, po drugie – stała się bardzo dobrym narzędziem do pracy z kadrami.

Ta pierwsza korzyść jest szczególnie istotna z perspektywy kadry. Przeprowadzenie certyfikacji prawie każdego drużynowego i przybocznego pozwoliło na potwierdzenie ich umiejętności i kompetencji w bardzo

formalny sposób, który jest zrozumiały dla osób niezwiązanych z naszą organizacją. To bardzo ważne dla przyszłych i aktualnych pedagogów, ale może być także cenne dla każdego, kto rozważa w przyszłości karierę związaną z pracą z dziećmi i młodzieżą.

Druga to bezpośrednia korzyść dla chorągwi – zyskaliśmy nowe i ciekawe narzędzie do pracy z kadrami. Przeanalizowanie portfolio i przeprowadzenie wywiadów pozwoliło nam na pogłębioną analizę naszych środowisk. Spotkanie się z większością drużynowych oraz przybocznych dało nam możliwość przeprowadzenia szczyrych i rzeczowych rozmów na temat mocnych i słabych stron naszej kadry. Przeprowadzona przy okazji wywiadów diagnoza stała się też podstawą do planowania kolejnych działań chorągwi.

HM. AGNIESZKA STOCHMAL
ZASTĘPCZYNI KOMENDANTA
CHORĄGWI KIELECKIEJ
DS. KSZTAŁCENIA I PRACY Z KADRĄ

HM. TOMASZ REJMER
przewodniczący PW Chorągwi Kieleckiej

Certyfikacja od kuchni jest procesem dość złożonym, ale nie niemożliwym do realizacji! Tymczasem pozwala ona naszym drużynowym na formalne potwierdzenie nabywanych w ramach pracy harcerskiej kompetencji.

100 LAT HARCERSTWA W BIESZCZADACH

W tym roku świętujemy niezwyklej jubileusz – 100-lecie harcerstwa w Bieszczadach. W sposób zorganizowany pierwsze obozy odbywały się tam już bowiem w latach 20. ubiegłego wieku i przez cały okres międzywojenny. Po II wojnie światowej, w latach 50., harcerze zaczęli wracać w Bieszczady, a ich obecność przerosła się w HALMS – Harcerską Akcję Letnią Młodzieży Starszej. Uczestnicy obozów pomagali mieszkańcom zagospodarować noszące jeszcze ślady walk tereny, prowadząc m.in. punkty medyczne, zielone przedszkola i sieć łączności. Na szeroką skalę rozwinięto te działania, ogłaszając w 1974 r. – a więc dokładnie 50 lat temu – Harcerską Operację „Bieszczady-40”, za sprawą której powstały dziesiątki stanic, a pod połoniny zjechały tysiące harcerek i harcerzy. W 1989 r. przekształciła się ona w Bieszczadzką Akcję Letnią. Tysiące harcerzy przyciągnęły też bieszczadzkie PZHS-y, czyli Połowe Zbiórki Harcerstwa Starszego. Przez dziesięciolecia obozy pod połoninami obrośły w legendy, a bieszczadzkie piosenki słynnych „Wołosatek” (również świętujących swoje 50-lecie) śpiewane są przy ogniskach w całej Polsce. Niektóre stancie działają po dzień dzisiejszy, a uczestnicy obozów stali się najwierniejszą grupą turystów odwiedzających Bieszczady i dziś wracają tu z całymi rodzinami.

HARCERZE W BIESZCZADACH PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Dzisiaj w Polsce znajduje się tylko zachodnia część Bieszczadów, ale do września 1939 r. całe Bieszczady znajdowały się w granicach państwa polskiego, stanowiąc ulubione miejsce do organizacji harcerskich wycieczek, obozów stałych i wędrownych. Bieszczady wówczas były mniej zalesione, ze znacznie większą liczbą wsi, a na zarastających dziś połoninach pasły się stada bydła i owiec.

Pierwszy harcerski obóz odbył się właśnie w Bieszczadach w Skolem (Bieszczady Wschodnie, obecnie na terenie Ukrainy). Jeszcze w ramach „Sokoła” 20 marca 1911 r. rozpoczął się tam kurs skautowy, kilkudniowy obóz pod kierownictwem Jerzego Grodyńskiego, na którym pierwszy wykład wygłosił Andrzej Małkowski. Skole aż do 1939 r. było ulubionym miejscem obozowania harcerzy i harcerek, każdego roku odbywały się tam obozy, głównie szkoleniowe, organizowane przez lwowskie chorągwie. Pisząc o początkach harcerskiego obozowania, warto też wspomnieć 4-tygodniową „kolonię skautową” w Olchowcach k. Sanoka u podnóża Bieszczad, w 1912 r., kierowaną przez Jerzego Grodyńskiego i Stanisława Gibessa, z zajęciami prowadzonymi przez Andrzeja Małkowskiego i odwiedzinami ks. Kazimierza Lutosławskiego. W Kronice I SDH zachowało się kilka fotografii z tego obozu. Także pierwszy harcerski obóz wędrowny rozpoczął się w Bieszczadach – w 1911 r. I Lwowska Drużyna Skautów przewędrowała od Turki do Zakopanego.

Początki harcerskiego obozownictwa przerwał wybuch I wojny światowej. O powszechnej akcji obozowej możemy więc mówić dopiero po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. W latach 20. opracowano szczegółowe zasady organizacji obozów, powołano odpowiednie wydziały, przed wakacjami prowadzono kursy i szkolenia, a podczas wakacji wizytacje. Tu warto wspomnieć, że w pierwszych powojennych latach

sytuacja materialna była tak trudna, że uczestnicy obozów przyjeżdżali ze swoim prowiantem – na jeden z pierwszych powojennych kursów organizowanych przez Chorągiew Lwowską Harcerek uczestniczki miały przywieźć 2,5 kg mąki, 3 kg ziemniaków, 2 kg kaszy i dowolną ilość cukru.

Z każdym rokiem rosła liczba obozów (trwały na ogół 3 tygodnie), powstawały stałe harcerskie schroniska i bazy. Miejscem szczególnej obozowej aktywności, obok Tatr, Gorganów i Huculszczyzny, były Bieszczady. Każdego roku odbywało się tu kilka obozów stałych i wędrownych. Już w 1921 r. Hufiec Harcerek w Przemyślu zorganizował obóz w Wańkowej k. Ustrzyk Dolnych, a rok później na Jaworze k. Turki. W 1923 r. w Jasieniu (dzisiaj część Ustrzyk D.) Lwowska Chorągiew Harcerek przeprowadziła obóz szkoleniowy – kurs drużynowych. W 1925 r. tylko jednostki Chorągwi Lwowskiej Harcerzy zorganizowały w Bieszczadach 4 obozy (Podbuże, Bystre, Średnia Wieś oraz wędrowny ze Lwowa przez Lesko do Zakopanego), a rok później już 6 obozów stałych – Hufiec Sanok w Bystrem, 3 obozy drużyn w Uhercach (V i VI Lwowskiej DH oraz 1 DH z Jarosławia), Chorągiew Lwowska Harcerzy kurs instruktorski przeprowadziła w Podsobniach k. Leska, a GK Harcerzy w Starzawie k. Chyrowa zorganizowała obóz przysposobienia wojskowego. Podobnie w kolejnych latach. Najwięcej obozów lokalizowano w pobliżu linii kolejowych, ale były także w głębi gór – w Myczkowcach, Cisnej, Lisznej k. Cisnej, Stuposianach czy Sokolikach Górskich.

Obozy w Bieszczadach organizowały także inne chorągwie ZHP, np. z Hufca Krosno należącego do Chorągwi Krakowskiej w 1938 r. odbyły się dwa obozy – w Lisznej k. Cisnej

i w samej Cisnej, a Chorągiew Poznańska utworzyła w 1933 r. w Baligródzie stały ośrodek harcerskich kursów letnich i zimowych. Tylko w pierwszym roku przeszkolono tutaj 200 harcerzy. W 1934 r. harcerze z Wielkopolski przebywali również w rejonie Komańczy, gdzie rozbiła obóz drużyna im. Leszczyńskiego z Leszna.

Harcerstwo w Bieszczadach to nie tylko harcerze i harcerki przyjeżdżający na biwaki i obozy. Także w miastach i miasteczkach leżących u podnóża Bieszczadów: w Samborze, Stryju, Lesku, Zagórzu, Turce, Chyrowie, Borysławiu, Ustrzykach Dolnych ruch harcerski przyciągał chłopców i dziewczęta. Jeszcze przed I wojną światową działały drużyny harcerskie w Samborze (3 drużyny męskie), w Stryju (jedna męska i jedna żeńska), w Zagórzu (już w 1911 r. powstała I DS), w Chyrowie, Borysławiu i w Turce. Po 1920 r. liczba drużyn się zwiększyła, powstały hufce męskie w Borysławiu, Samborze i Zagórzu (1925–29) oraz hufce żeńskie w Stryju, Borysławiu i Samborze. Drużyny z Leska, Ustrzyk Dolnych i Zagórza (poza latami 1925–29) wchodziły w skład Hufca Harcerzy w Sanoku, a drużyny z Turki i Chyrowa należały do Hufca Męskiego w Samborze. Podobnie drużyny harcerek.

Okres międzywojenny. Harcerze na granicy niepodległej Polski w Karpatach (fot. ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku).



POWRÓT W BIESZCZADY PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

II wojna światowa i akcja „Wisła” prze-rwały obecność harcerzy w Bieszczadach. Dopiero początkiem lat 50. w tych trudno dostępnych wówczas górach znów zaczęli pojawiać się turyści (wśród nich między innymi Karol Wojtyła). Idea wędrowania po Bieszczadach i obozowania pod poloninami odżyła

również w środowisku harcerskim, które po wydarzeniach roku 1956 przeżyło swoją reaktywację połączoną z powrotem przedwojennych instruktorów i próbą nawiązania do swych korzeni.

Od początku 1957 r. rozpoczęły się więc przygotowania do pierwszej od wielu lat akcji letniej. W całej Polsce szukano ciekawych, atrakcyjnych miejsc na obozy harcerskie. Wtedy Chorągiew Krakowska i Chorągiew Rzeszowska zwróciły uwagę na Bieszczady. I rzeczywiście latem 1957 r. odbyły się tam pierwsze po II wojnie światowej obozy harcerskie. Były zdecydowanie różne – ale spełniły swoją rolę: i krakowski, i rzeszowski zaraziły większość uczestników wielką i trwałą miłością do tych gór!

Latem 1957 r. z Krakowa pojechały w Bieszczady dwie grupy harcerzy: kilkunastoosobowy obóz Akademickiej Drużyny Instruktorskiej im. Józefa Bema i podobny liczebnie obóz wędrowny 26 Krakowskiej Drużyny Harcerzy. Obóz „Bemowców” pod komendą dh. Janusza Kurzątkowskiego rozbił swe namioty w Rajskim, a dh Wincenty Mierzwa prowadził obóz wędrowny 26 KDH. Ambitna trasa prowadziła od Komańczy po Halicz, a zakończenie obozu było w Rajskim – na obozie „Bemowców”. Bieszczady były wtedy dzikie, puste i niebezpieczne – ale dzięki temu cudowne i romantyczne. Oczywiście, jak przyniosło się na plecach wszystko, co było potrzebne do życia, i jak deszcz nie padał zbyt długo. Obozy te miały na celu poznanie prawie zupełnie nieznanych gór (choć kilka osób wędrowało tu już wcześniej – jako studenci lub turyści) oraz skonsolidowanie młodych sztafem drużyn harcerskich. Wcześniej – już od wiosny – prowadzo-

no szkolenia terenowe, a przede wszystkim naukę biwakowania dla kandydatów na obóz wędrowny.

W 1957 r. na obóz pojechało z Rzeszowa 135 harceerek i harcerzy pod opieką 9 instruktorek i instruktorów. Obóz zlokalizowany był w Zagórzcu i trwał prawie miesiąc (1–27 lipca). Dla zobrazowania jego początków, przytoczmy fragment wpisu, jaki zachował się w Kronice Hufca ZHP Rzeszów z tamtego czasu: *Jechaliśmy jak dawniej bezinteresownie. Nagrodą za trud włożony w organizowanie i urządzenie obozu dla młodzieży było zadowolenie ze spełnienia swego obowiązku. Plany były ambitne – przeszkolić zastępowych do dalszej pracy. (...) Sprzęt już w przedziałach wagonów, młodzież lokuje się na ławkach, na sprzęcie. Pociąg rusza. W drodze pierwsza odprawa instruktorów – podział na podobozy. (...) Dla instruktorów roboty bardzo wiele – wszystkiego dopilnować, wszystko pokazać, a bardzo często i zrobić. A jednak dali radę. Harcerze pracowali chętnie i dlatego szybko rozbili swój obóz. Gorzej szło z harcerkami, bo dh. Fuk uparcie twierdziła, że dziewczęta jako przyszłe matki nie mogą spać w lesie pod namiotami. Nie pomogły przekonywania komendanta Rząsy, ani zapewnienia lekarza obozowego dr. phm. Sikory. Druhny: Fuk Wanda, Anioł Aleksandra i Miękiśz Maria stanowiły upartą opozycję. Inni instruktorzy nie chcieli zgodzić się z tym, aby harcerki przy tak pięknej pogodzie siedziały większość dnia w murach szkolnych, siedząc w ławkach jak podczas lekcji. Dziewczęta były niezadowolone. Chciały spać pod namiotami jak harcerze, gotować nie w zadmionej kuchni, ale na wolnym powietrzu. Nie chciały urządzić lasu w klasie szkolnej, ale chciały być w lesie. Na skutek ostatecznej decyzji komendanta obozu, że należy natychmiast zmienić styl pracy w podobozie żeńskim, obrażona komenda podobozu*

Okres międzywojenny
Obóz harcerski w okolicy Baligrodu (fot. arch.).



pierwszego wyjeżdża z Zagórza bez zgody komendanta obozu. Wobec takiego stanu rzeczy komendantem pierwszego podobozu zostaje ku wielkiemu swemu zmartwieniu phm. Sikora Zdzisław. W ciągu jednego popołudnia harcerki same rozbijają dwa namioty, budują kuchnię, prycze itd. Wreszcie mają to, czego chciały. Zaczęły wreszcie prawdziwy obóz ze spaniem w lesie, z wartami nocnymi itp. Czy dobrze było harcerkom pod namiotami? Sądzę, że tak, chociaż niejedna miała niezbyt wesołe przeżycia w postaci gryzącego w grzbiet kołka pryczy, walącej się pryczy, kapania wody na nos, bo jak na złość dobra pogoda skończyła się zaraz na drugi dzień po rozbiciu namiotów, a namioty były dziurawe. Pomimo tego zaczął się prawdziwy kurs dla zastępowych.

Warto pamiętać, że dla ogromnej większości uczestników był to w ogóle pierwszy obóz harcerski, o czym świadczy fakt, że wtedy w Zagórzu 103 osoby złożyły Przymierzenie Harcerskie! Po zakończeniu obozu komendant wpisał do kroniki takie słowa: *Dziwili się rodzice i wszyscy wizytatorzy, że taki typ obozu daje się zorganizować i wychodzi jeszcze. A zdecydowana większość uczestników wspominała obóz jako wspaniały, a Bieszczady jako krainę niezapomnianą...*

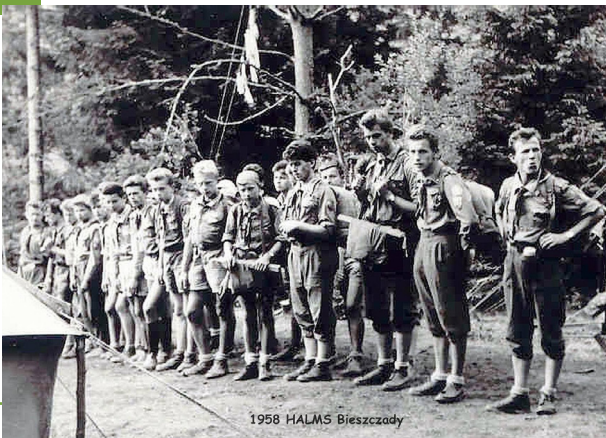
HALMS I HAB – CO KRYJE SIĘ ZA TYMI SKRÓTAMI?

W 1958 r. Bieszczadami zainteresowała się Główna Kwatera ZHP. W czterech miejscach w Polsce, w tym właśnie w Bieszczadach, przeprowadzono Harcerską Akcję Letnią Młodzieży Starszej (HALMS). Tym razem pod połoniny przyjechali

harcerze z całego kraju. Zorganizowano 39 obozów dla 1890 uczestników, ale ulewne deszcze o mało nie zniweczyły planów i tylko dzięki pomocy wojska harcerze przeżyli swoje wakacje w Bieszczadach.

Były to trudne, ale bardzo pożyteczne obozy, a praca harcerzy była w tamtych latach naprawdę potrzebna. Pracowali przy naprawie dróg i trasy wąskotorówki, pielęgnacji lasu, prowadzili „zielone przedszkola” i punkty pomocy medycznej. W Bieszczadach nie było jeszcze wtedy Wielkiej Pętli Bieszczadzkiej, do wielu miejsc prowadziły tylko błotniste lub wyłożone drewnem trakty, więc zaopatrzenie i łączność były bardzo utrudnione, realizowane przy wsparciu bieszczadzskich leśników i wojska. Uczestnicy obozów napotykali wciąż ślady trudnej historii tego terenu. Poruszająca jest tu relacja częstochowskiego harcerza Zbigniewa Zębika, który tak opisał udział swojej drużyny im. Zawiszy Czarnego w HALMS w roku 1958: *Nasz obóz miał duży namiot wojskowy na około 20 osób. Były też namioty mniejsze, gospodarcze i przenośne. Oprócz normalnych harcerskich działań, jak warty, gotowanie, mieliśmy pracę przy budowie drogi i kolejki wąskotorowej. (...) Praca polegała głównie na wyrównywaniu nasypów kolejowych i drogowych. Innym rodzajem pracy było zbieranie uschniętych drzew, wycinanie ich i transportowanie w określone miejsca. Najciekawszym jednak zadaniem było odszukanie, według mapy, starych cerkwi i ich inwentaryzacja. W tym celu, może też i celach poznawczych, Drużynowy zorganizował kilka wypadów w dalszy teren. Jedną z nich była wieś Łopienka, do której dostaliśmy się przez górę Łopiennik – mapa, kompas. Po zejściu do doliny, o dziwo, spotkaliśmy człowieka. Mężczyzna, w średnim wieku.*

1958, HALMS. Zbiórka drużyny przed wymarszem na inwentaryzację Łopienki (fot. ze zbiorów Zbigniewa Zębika).



1958 HALMS Bieszczady

Zapytaliśmy go o drogę do Łopienki. Mówił z akcentem wschodnim. Wskazał nam drogę, kierunek. Po kilkuset metrach nie spodobał nam się ten kierunek. Ponownie przestudiowaliśmy mapę i stwierdziliśmy, że należy iść wręcz w przeciwnym kierunku. W tył zwrot i po niedługim czasie doszliśmy do opuszczonych, całkowicie dobrych zabudowań wsi Łopienka. Wieś wyglądała przedziwnie. Domy drewniane, z dachami, zupełnie opuszczone, lecz niezniszczone. Podejrzewaliśmy, że w jednym z nich pewnie mieszka, przebywa nieznamy, którego spotkaliśmy pół godziny wcześniej. Częściowo mieliśmy stracha, czy nie ukrywają się tam jacyś Ukraińcy. Historia walk z UPA, mordów, była całkiem świeża. (...) Głównym celem wyprawy do Łopienki była zdewastowana cerkiew. Mury zachowane dobrze, lecz wewnątrz okrutnie zniszczone, wszystko, co było wewnątrz, porzucane w cerkwi i najbliższej okolicy. (...) Zaskoczeniem dla nas, z wędrowki po Bieszczadach, było totalne zniszczenie wiosek, w wielu miejscach wypalonych, zburzonych lub porzuconych. Największe wrażenie zrobiły na nas wioski porzucone. Domy, drewniane, stały niezniszczone, lecz puste, bez człowieczka. W niektórych, w wyniku braku utrzymania, były dziurawe dachy czy też urwane drzwi, okna. Wszędzie wdzierała się roślinność leśna....

Warto również odnotować, że w 1958 r. zaczął się harcerski epizod schroniska na Połoninie Wetlińskiej. W czerwcu 1959 r. budynek wydzierżawili harcerze z 41 Lotniczej DH z Krakowa i zaczęli zagospodarowywać. Dopiero później stał się słynną „Chatką Puchatka”, a jej gospodarzem został znany „bieszczadnik” Lutek Pińczuk.

Od 1959 r. obozy letnie w Bieszczadach organizowały komendy chorągwi: Kra-

kowskiej (akcja Połoniny) i Rzeszowskiej (akcja Bieszczady) – całość nazwano Harcerską Akcją Bieszczady (HAB). Rozkaz GK ZHP ustalił kierunki pracy dla obozów bieszczadzkich: służba turystyczna i służba kulturalno-społeczna, czyli praca na rzecz lokalnego środowiska. Środowisko krakowskie zapamiętało lato 1964 r. dzięki obozowi w dolinie Wołosatki, gdzie zbudowano bieszczadzką „stację kosmiczną” [red.: w 1961 r. miał miejsce pierwszy lot człowieka w kosmos, więc wówczas był to gorący temat].

W 1968 r. oddano do użytku zaporę i Zalew Soliński. Nic więc dziwnego, że niedługo później, bo w roku 1970, pojawili się w Bieszczadach harcerze w granatowych mundurach. 30 lipca do Polańczyka przyjechało 50 harcerek i harcerzy na obóz żeglarski Chorągwi Rzeszowskiej. Od tego czasu wodniacy byli już w Bieszczadach co roku.

HARCERSKA OPERACJA „BIESZCZADY-40”

Na bazie tych doświadczeń oraz kończącej się harcerskiej akcji odbudowy Fromborka opracowano założenia Harcerskiej Operacji „Bieszczady-40”. W całym 100-leciu obecności harcerzy pod połoninami OB-40 była niewątpliwie największą i najbardziej znaną akcją harcerską lat powojennych. Miała trwać 10 lat – do czterdziestolecia Polski Ludowej. Miała jeszcze bardziej włączyć harcerzy w ożywienie i zagospodarowanie Bieszczadów, a równocześnie umożliwić im przeżywanie wakacji wśród wspaniałej przyrody dzikich i niedostępnych wtedy gór. Stworzona była dla drużyn starszoharcerskich realizujących program HSPS (Harcerskiej Służby Polsce So-

Operacja „Bieszczady-40”

Prace przy czyszczeniu zboczy z jałowca (fot. arch.).



cialistycznej). Harcerze mieli podjąć działania w takich dziedzinach, jak: rolnictwo, leśnictwo, turystyka i wypoczynek. Podstawową wartością Operacji miała być praca: dla środowiska naturalnego, dla społeczności lokalnej i dla turystów przyjeżdżających w Bieszczady. Założenia organizacyjne Operacji przewidywały zorganizowanie stanic, w których w czasie dwóch 26-dniowych turnusów miało przebywać co roku ok. 6 tysięcy młodych ludzi. Organizatorami stanic miały być komendy chorągwi ZHP i resorty prowadzące szkolnictwo zawodowe. Ponadto przewidziano dwa zadania centralne: udział w budowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Ustrzykach Dolnych i wybudowanie 19 stałych stanic dla harcerzy w czasie wakacji, a ogólnodostępnych cały rok. Była też mowa o zadaniach wychowawczych – współgospodarowaniu i samorządności – tego miały uczyć Harcerska Rada Bieszczadzka i Straż Praw. By nagrodzić najlepszych uczestników, stworzono tytuł „Zasłużonego Bieszczadom” – słynną „bieszczadzką blachę”. Od początku założono, że na każdym turnusie będzie impreza sportowa, turystyczna i kulturalna oraz zlot uczestników na końcu każdego turnusu. Wszystko to było opisane na papierze, stylem wtedy obowiązującym, czyli pełnym politycznych sloganów. Jednak życie weryfikowało te zapisy...

22 czerwca 1974 r. rozpoczął się pierwszy turnus, a uroczyste otwarcie odbyło się 14–15 lipca w Ustrzykach Dolnych. O godz. 13.00 podniesiono flagę państwową i proporzec Operacji i wmurowano akt erekcyjny Centralnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Druga część inauguracji odbyła się na obozie żeglarskim Chorągwi Rzeszowskiej ZHP w Zawozie nad Soliną, gdzie popisywali się swoimi umiejętnościami harcerze w granatowych mundurach. No, a potem zaczęło

się normalne bieszczadzkie obozowanie – czyli zaczęło lać! Bieszczady pokazały wszystkim, że to nie będzie sielanka. Jak wyliczono: na 52 dni Operacji przez 48 dni padał deszcz! Ale dali radę, wytrzymali dwa turnusy i przyjechali za rok, potem za dwa i za dziesięć lat. Zresztą z czasem wszyscy „bieszczadnicy” przywykli, że pada, leje albo mży, że do wilgotnego munduru można się przyzwyczaić i że gumki są dobre na wszystko – na wędrówkę, do pracy i do tańca.

Jak wyglądało życie harcerskie na obozie w Bieszczadach w czasie Operacji? Stanice były różne i usytuowane w różnych miejscach. Początkowo zmieniano lokalizację, gdy np. okazało się, że nie da się obozować na najpiękniej położonej polanie. Po kilku latach stanice stały się „własnością” poszczególnych chorągwi czy resortów. Życie na stanicach było organizowane przez zespoły instruktorskie, więc jak zawsze wszystko zależało od ludzi. Były takie stanice, gdzie niewiele się udawało i takie, na których wszyscy byli zadowoleni – i harcerze, i kadra. Życie na stanicach toczyło się w cyklu 3-dniowym: harcerze jeden dzień pracowali dla środowiska, drugi pełnili służbę na stanicach, a trzeci mogli wykorzystać na wędrówkę, odpoczynek, sport. Zatem w jednym 26-dniowym turnusie każdy harcerz i harcerka 8 dni pracował, 8 dni pełnił służbę i 8 dni odpoczywał.

Były też imprezy „ogólnooperacyjne”, z których najślynniejszy to „Rajd, rajd, bieszczadzki rajd...”, czyli Centralny Rajd Bieszczadzki. Składały się na niego 4 trasy trzydniowe pokonywane zastępami ocenianymi za postawę harcerską, znajomość terenu, sprawność, rozśpiewanie itp. Z imprez sportowych wspomnijmy Centralną Spartakiadę Sportową w Ustrzykach Dolnych – były

1998, Bieszczadzka Akcja Letnia
Koncert w Wołosatam (fot. Alicja Wosik-Majewska).



to zmagania reprezentacji stanic w lekkiej atletyce i grach zespołowych. Warto jednak wymienić przede wszystkim legendarne imprezy artystyczne: Festiwal Twórczości Artystycznej w Bukowcu (stanica szczecińska) i Bieszczadzki Jarmark Artystyczny w Wołosatem, później w Terebowcu (stanica kielecka) – tu nie można nie wspomnieć o słynnych „Wołosatkach” i druhu Stanisławie Adamczaku. Harcerski „Śpiewniczek Bieszczadniczek” był wydawniczym rarytatem, a świeże teksty i piosenki z kolejnych festiwali rozchodziły się potem po Polsce jak świeże bułeczki. Do dziś śpiewamy je przy harcerskich ogniskach.

Najtrudniejszą sprawą w trakcie Operacji była jednak praca – w założeniu była to najważniejsza część OB-40, ale bardzo trudna do zorganizowania. Nie było kogoś, kto by „z głową” zaplanował zadania dla kilku tysięcy młodych ludzi, zapewnił narzędzia, sprawnie pokierował robotami. Bardzo często pracę harcerzy niszczone nieprzemysłanymi decyzjami (np. o kolejności robót, wyborze miejsca, zasadności – żeby tylko mieli co robić). W pierwszych latach Operacji, gdy prace miały zapewnić przedsiębiorstwa państwowe (PGR), była to bardzo trudna sprawa, ale w latach 80., gdy harcerze sami mogli szukać miejsca, gdzie była potrzebna ich praca, problem w zasadzie przestał istnieć.

Wyjazd na Operację był w założeniu nagrodą za całoroczną pracę drużyny, ale przyjeżdżały w Bieszczady tysiące młodych ludzi – czasami nieprzygotowanych do uczestniczenia w obozie harcerskim, czasami zaskoczonych warunkami. Była to różna młodzież, różna kadra, różne środowiska – więc musiały być i różne sytuacje. Operacja „Biesz-

czady-40” nie była monolitem – bo być nie mogła. Trwała 10 lat (a nawet dłużej), w czasach zmian niemalże ustrojowych – lata 70. to zdecydowany socjalizm, lata 80. to przemiany polityczne, okres „Solidarności”, stan wojenny, nowe organizacje harcerskie. Dochodziło do krytyki Operacji – nawet za niezawinione przez harcerzy sytuacje, za ilość propagandy w początkowych latach, za wszystko, co nie podobało się krytykującym. W roku 1984 odbyła się w Olchowcu III Polowa Zbiórka Harcerstwa Starszego – wzięło w niej udział około 4 tysięcy harcerzy, którzy od lat przyjeżdżali w Bieszczady i wcale nie chcieli z nich rezygnować.

Po wielu dyskusjach uzgodniono stanowisko o formule przyszłych obozów. Główna Kwatera ZHP podjęła wniosek: „Pozostanie harcerzy w Bieszczadach po zakończeniu Operacji wydaje się ze wszech miar wskazane i pożądane, jednak w innych niż dotychczas formach organizacyjnych i programowych” – co zgadzało się z już wprowadzanymi zmianami. I harcerze pozostali w Bieszczadach i są w nich do dnia dzisiejszego.

Spróbujmy podsumować OB-40. Hm. Małgorzata Jarosińska, autorka książki „Harcerze w Bieszczadach”, historyczka, regionalistka, społeczna instruktorka Muzeum Harcerstwa pisze: *Przede wszystkim nie można Operacji ocenić negatywnie tylko dlatego, że była prowadzona w czasach Polski Ludowej i musiała być obudowana obowiązującą ideologią. To, co było zapisane w dokumentach, sprawozdaniach i ówczesnej prasie trzeba porównać z tym, co mówią, piszą uczestnicy tamtych obozów. Wtedy wylania się obraz gigantycznego przedsięwzięcia kosztującego wielkie pieniądze, ale dającego możliwość przeżycia*

1992, PZHS, Zuberisko
(fot. Radosław Paszkowski)



niezapomnianych obozów wielu tysiącom młodych ludzi z całej Polski w przepięknej – choć czasem bardzo trudnej – krainie. Nie można też mówić, że Operacja niszczyła metodę harcerską – to właśnie tu, w Bieszczadach działało wielu wspaniałych instruktorów i powstawały dobre programy dla harcerzy starszych, tu odrodziło się puszczalstwo, wędrownictwo, rozpoczęły się harcerskie działania ekologiczne. Podobnie nie można mówić o upolitycznieniu obozów. Po nadmiernej propagandzie wizualnej początkowych lat, polityka nie zakłócała snu uczestnikom obozów. Tylko kadra Sztabu musiała pamiętać o tym, co ważne było dla władzy. Ani jeden z wielu moich rozmówców i uczestników obozów nie wspominał o żadnej polityce. Ocena harcerzy – uczestników obozów w zasadzie nie zmieniała się przez cały czas Operacji: było wspaniale, bo przyjechali w legendarne góry na wędrowki, ogniska, gry i do pracy. Ale ówczesna młodzież pracy się nie bała – wręcz przeciwnie: praca była oczywistą częścią ich harcerskiej służby. Było wspaniale, bo byli im obojętne zawirowania polityczne czy rozgrywki władzy – oni mieli swoje sprawy, swoje prace do wykonania, góry do przewędrowania, piosenki do przepiewania – i to było ich życie i ich Bieszczady!

Warto tu wspomnieć o obozach wędrownych, które pojawiły się w ramach Operacji w latach 80. Drużyny mogły wędrować po wybranych trasach od stаницy do stаницy, korzystając z bazy żywieniowej i prowadzonych przez stаницe „hotelików” (miejsc noclegowych dla turystów), ale przede wszystkim mając własny sprzęt niesiony na plecach. Mimo trudów wędrowek nadal część programu stanowiła praca dla otoczenia i służba na stаницy. Rytm takiego obozu wyglądał następująco: jeden dzień pracy na rzecz Bieszczad, jeden dzień służby, jeden – „programu własnego”, który można było przeznaczyć

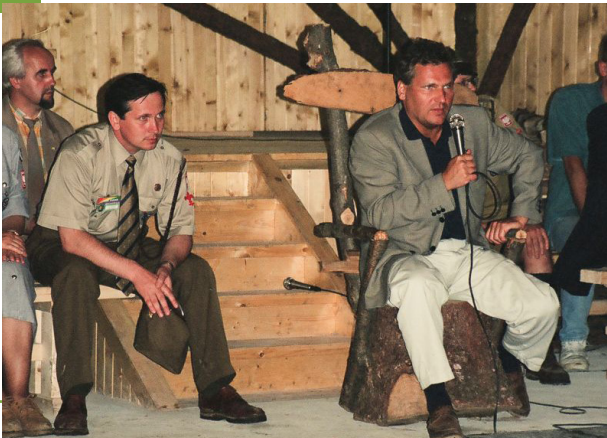
na odpoczynek, a następnie dzień wędrowki na następną stаницę. Z każdą stаницą wędrująca drużyna rozliczała się indywidualnie. Co ciekawe – obozowa „kasa” to była książeczka wpłat i wypłat państwowego banku, z którą trzeba było raz po raz jeździć na pocztę, gdzie nierzadko komendant wędrownego obozu „odbijał się od klamki”, bo gotówki w okienku właśnie zabrakło... Obozy wędrowne miały jednak tę zaletę, że pozwalały poznać i porównać harcerskie życie na różnych bieszczadzkich stаницach i nawiązać kontakty z wieloma środowiskami z całej Polski.

NIECH ŻYJE BAL...

Po przełomie 1989/1990 w ZHP nie zrezygnowaliśmy z wieloletniej obecności harcerstwa w Bieszczadach. Harcerskie obozy, stаницe, bazy funkcjonowały w ramach BAL – Bieszczadzkiej Akcji Letniej. Odbywała się ona w innych warunkach, bo zmieniły się możliwości organizacyjne ZHP. Nie bez znaczenia była zmiana systemu finansowania akcji letniej i przedsięwzięć programowych przez władze państwa. Środki były (i są) mizerne, nie wystarczało na najważniejsze przedsięwzięcia programowe i organizacyjne. Nowa koncepcja Bieszczadzkiego Parku Narodowego doprowadziła do „eksmisji” kultowych stаниц m.in. z Wołosatego i Suchych Rzek. Ale popularność Bieszczad w harcerstwie nie zmalała. Przez całe lata 90. i później (do dnia dzisiejszego) obozowało tutaj co roku nawet kilka tysięcy uczestników stаниц i obozów. Dołączyli do nich, po powrocie ZHP do skautingu, skauci z wielu krajów świata. Odbyły się Polowe Zbiórki Harcerstwa Starszego w Zubeńsku, Stebniku, Wetlinie. W tej ostatniej program ZHP „Odkrywczy Nieznanego

1996, PZHS, Wetlina

Gościem był prezydent RP A. Kwaśniewski (fot. Paweł Arczewski)



Świata” był prezentowany z udziałem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, honorowego Protektora ZHP. W roku 1996, od 3 do 24 sierpnia, odbyła się Letnia Akcja Szkoleniowa (LAS), sumująca działania kształceniowe chorągwi. W jej ramach na kursach instruktorskich przygotowano 381 instruktorów do kształcenia drużynowych oraz 1054 drużynowych.

Bieszczadzka Akcja Letnia, która była kontynuacją OB-40 i wcześniejszej obecności harcerstwa pod połoninami, zaowocowała całymi pokoleniami twardych harcerzy-bieszczadników, kultywujących najlepsze tradycje skautowego obozownictwa i wędrownictwa. Obozy w Bieszczadach to sposób spędzania harcerskiego lata dla wielu środowisk harcerskich. W ciągu dziesięcioleci wytworzyła się specyfika obozowania w tym terenie, ukształtowała się autentyczna bieszczadzka wspólnota. Kolejne pokolenia instruktoerek i instruktorów nadal na bieszczadzskich traktach potrafią znaleźć miejsce dla swoich drużyn i zastępów, odpowiadać na wyzwania stawiane przez współczesność, w tym choćby zachowanie równowagi między ochroną przyrodniczej różnorodności i nieskażonego piękną gór a rozwojem turystyki i wkraczającą do najbliższych zakątków cywilizacją. Bieszczadzkie szlaki prowadzą harcerzy w głąb tragicznej i skomplikowanej historii, uczyć odczytywania jej znaków, wyciągania wniosków. Są niezwykłym miejscem spotkań kultur, obyczajów i religii. To współcześni bieszczadnicy, podążając tymi samymi ścieżkami, co poprzednie harcerskie pokolenia, ratują od zapomnienia ślady świadczące o tożsamości mieszkających tu niegdyś narodów, ich życiu, sporach i dramatach. Wśród cerkiewnych kopuł i modrzewiowych domów otwierają na nowo powstałe kiedyś granice.

HM. KRYSZYNA CHOWANIEC
HM. MAŁGORZATA JAROSIŃSKA
HM. RYSZARD PAĆLAWSKI
HM. ALICJA WOSIK-MAJEWSKA

Generał Robert Baden-Powell w książce „Skautingu dla chłopców” pisał:

Uniform skauta nie jest zupełny, jeżeli mu brak laski. Laska jest częścią wyekwipowania. Jest to gruby kij, który sięga mniej więcej do nosa (...). Przyda się ona bardzo w przeróżnych okazjach: jak sporządzanie noszy, zatrzymywanie tłumu, duszenie pożaru zarośli, odpędzenie wściekłego psa lub wreszcie w ciemności utrzymywanie kontaktu z resztą zastępu. Następnie można jej użyć przy budowaniu lekkiego mostu, szalasu, jako drzewca do flagi; można pomóc drugiemu skautowi przejść przez wysoki mur, trzymając laskę poziomo i robiąc z niej stopień: później on poda ci rękę z góry. Poza tym jest masa innych okazji do użycia jej. Po pewnym czasie przekonacie się, że laska wciąż okazuje się potrzebna, kiedy jej nie ma.

Nie zamierzam dzisiaj zachęcać harcerki i harcerzy do posiadania laski skautowej, choć w wielu drużynach jest w użytku i pełni szczególną rolę. Bywa też zdobiona, umieszcza się na niej napisy, rysunki, przypina odznaki itd., itd.

Ale „Laska Skautowa” to także popularna nazwa najwyższego wyróżnienia ZHP dla niezawodnych przyjaciół.

Po przyjęciu ZHP do organizacji światowego skautingu rozwijał się ruch przyjaciół harcerstwa, nasz Związek budował swoją mocną pozycję wśród organizacji harcerskich. Sprzyjał temu między innymi Honorowy Protektorat Prezydentów RP nad Związkiem Harcerstwa Polskiego (wtedy tylko nad ZHP). Kiedy zbliżał się Dzień Myśli Braterskiej, pomyśleliśmy, że było-

LASKA SKAUTOWA

by dobrze, aby oprócz odznaki Ruchu Przyjaciół Harcerstwa dla osób szczególnie zasłużonych dla naszej organizacji ustanowić specjalne, oryginalne i niepowtarzalne w formie wyróżnienie kojarzące się z ZHP. Jednak nie miała to być kolejna statuetka, medal, odznaka czy dyplom.

W tamtym czasie, w latach dziewięćdziesiątych, wiele pomysłów rodziło się w biegu, ciągle się śpieszyliśmy. Popołudniami na Konopnickiej 6 bywało mniej ludzi, więc łatwiej było poświęcić czas na dyskusje w sprawach nie najpilniejszych, wymagających chwili spokojnego zastanowienia. Tak było któregoś dnia, kiedy z ówczesnym szefem Wydziału Promocji Głównej Kwatery Grzegorzem Całkiem (tak, tak, dzisiejszym redaktorem naczelnym „Czuwaj”) i rzecznikiem prasowym ZHP Arkadiuszem Bojarunem, powszechnie znanym jako Zubek, siedliśmy, aby zastanowić się, co by to mogło być. I wtedy Grzegorz zgłosił kilka pomysłów, w tym ten, że takim szczególnym wyróżnieniem, nawiązującym do tradycji i współczesności ZHP jako organizacji skautowej mogłaby być po prostu laska skautowa. Spodobała mi się ta propozycja, rozwinęliśmy razem tę wizję, która następnie szybko została przyobleczona w formę. Druhowie Leszek Jezierski i Szczepan Kowalski z Radomia wykonali piękną, lakierowaną na ciemny brąz drewnianą laskę skautową, którą zaopatrzyli w złotą lilijkę i złotą stopkę. Laska była (i jest) lekko płaska, aby łatwiej można było przymocować do niej tabliczkę z nazwiskiem odznaczonego i dedykacją.

20 lutego 1997 r., w przeddzień Dnia Myśli Bra-
terskiej, podczas uroczystego spotkania przyjaciół

harcerstwa w Belwederze w obecności prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego ogłoszono rozkaz Naczelnika ZHP o przyznaniu pierwszych siedmiu lasek skautowych. Honorowe Wyróżnienie „Niezawodnemu Przyjacielowi” – bo tak brzmi pełna nazwa tego odznaczenia – przyznane zostało wtedy m.in. papieżowi Janowi Pawłowi II oraz honorowym protektorom ZHP: Lechowi Wałęsie i Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Urzędującemu Prezydentowi wręczono je właśnie podczas tego spotkania. Papież Jan Paweł II Laskę Skautową otrzymał po uroczystej mszy św. w Gnieźnie, podczas pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu 1997 r., a były prezydent Lech Wałęsa przyjął mnie i przewodniczącą ZHP prof. hm. Marię Hrabowską w swoim domu w Gdańsku, przy ul. Polanki, gdzie w miłej atmosferze wręczyliśmy to wyróżnienie.

Przez następne 27 lat Honorowe Wyróżnienie „Niezawodnemu Przyjacielowi”, czyli Laskę Skautową, zawsze z okazywaną nam chętnie sympatią otrzymało wiele osób (do dzisiaj znacznie ponad sto), w tym działacze społeczni, politycy, samorządowcy, wojskowi oraz ludzie kultury i nauki.

RYSZARD PAŁAWSKI
„STARY WILK”
NACZELNIK ZHP 1990–2000

PS Podobna nazwa wyróżnienia znana jest na Słowacji, gdzie przyjaciele otrzymują „Skautską Laskę” (skautowa przyjaźń, medal), którą dawno temu dostałem jako pierwszy obcokrajowiec.

PRZED WOJNĄ

Wielka i niezaprzeczalna siła harcerstwa polega na tym, że nigdy nie stało z boku życia społecznego. Ruch, jakim jest harcerstwo, zawsze wychodził naprzeciw społecznym oczekiwaniom i wymaganiom swoich czasów. Warto więc postawić pytanie, jakie dziś, w trzecim roku pełnoskalowej wojny za naszą wschodnią granicą, są oczekiwania i wymagania w stosunku do naszej organizacji oraz jakie pojawiają się scenariusze pracy ZHP na najbliższe lata.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski powiedział, że Polska jest celem wojny hybrydowej. „Jesteśmy ofiarą największego ataku hybrydowego przeciwko naszemu krajowi od kilkadziesiąt lat. To jest jeden z frontów tej wojny, są podpalenia, ataki cybernetyczne, jest szpiegowanie. Na granicy padają strzały, zginął żołnierz, wielu jest rannych”... Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski ujawnił, że za cyberatakami na Polskę stoją dwie grupy stworzone przez rosyjską służbę wywiadowczą. Niedawno szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera mówił, że „Polska ma trzy lata na przygotowanie się do ewentualnej pełnoskalowej wojny z Rosją”.

Nie przytaczam tych wystąpień, żeby straszyć, tylko żeby uzmysłowić, że dobre czasy się skończyły. Przed naszym społeczeństwem trudne, ambitne i wszechstronne wyzwania, dlatego tak ważne jest, abyśmy byli do nich przygotowani. Czas zacząć porządkować na nowo całe życie publiczne, społeczne i gospodarcze, czas zacząć edukować społeczeństwo, biorąc pod uwagę czynnik zagrożenia wojną, czyli coś, o czym nie myśleliśmy przez ostatnie kilkadziesiąt lat.

Jako organizacja, której naczelną ideą jest służba Polsce, musimy dorosnąć do nowych wyzwań

i dawać przykład, bo w przeciwnym razie nie przetrwamy próby czasu. Przed nami wyzwania i ponownie czas walki o miejsce harcerstwa w życiu społecznym w chwilach próby, która oby nigdy nie nadeszła.

Na razie mamy w Polsce tylko do czynienia z zagrożeniem, z sytuacją, jak to powiedział premier Tusk, „przed wojną”. Nasi politycy zaczynają jednak dostrzegać i rozumieć zagrożenia. Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski podczas konferencji prasowej przekazał, że zlecił opracowanie programu „Warszawa chroni”. Powstaną m.in. schrony, dodatkowe przyłącza wody i prądu, sfinansowane będą też ćwiczenia dla mieszkańców. Podczas tej konferencji szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że „Potrzebne są ćwiczenia, które będziemy wspólnie przeprowadzać m.in. w szkołach”.

Wracam tu do punktu wyjścia i roli harcerstwa w życiu społecznym. Uważam, że opracowując programy pracy na najbliższe lata, powinniśmy w nich uwzględnić zadania przygotowujące nas na wypadek możliwych zagrożeń, to znaczy zadania z zakresu służby medycznej, wspierania obrony cywilnej czy też podejmowania działań na potrzeby logistyki wojskowej na poziomie obrony terytorialnej własnego obszaru. Powinniśmy dążyć do opracowania i wdrożenia procedur planu reagowania kryzysowego i przekonywać władze nadrzędne do wdrożenia takiego planu dla harcerstwa na poziomie hufców i chorągwi, we współpracy z władzami samorządowymi i administracyjnymi. Jeżeli zgodzimy się co do celu, który chcemy osiągnąć, czyli przygotowania kadry instruktorskiej i wędrowników do działania w sytuacjach zagrożenia, to z rozwiązaniami programowymi nie będzie problemu. Gry i zabawy związane z survivaliem

i preppingiem, kursy ratownictwa medycznego, topografia schronów, ujęć wody i miejsc dystrybucji prądu, rozumienie alarmowych sygnałów akustycznych, umiejętność porozumiewania się w sytuacji zakłócania sygnałów telefonii komórkowej czy platform komunikacyjnych, powrót do systemów analogowych, budowanie łączności alarmowej opartej na zasobach ludzkich – to tylko garść pomysłów. Można zorganizować dwudniową grę terenową wspólnie z wojskiem na terenie najbliższego poligonu. Można taką grę – manewry techniczno-obronne zorganizować dla szkół wspólnie z władzami samorządowymi i oświatowymi. Pomysły programowe można mnożyć, warunkiem jest podjęcie działania, określenie celów, zdefiniowanie przydatnych umiejętności i przeszkolenie.

Musimy podjąć działania, które mogłyby przygotować kadrę instruktorską i harcerską młodzież do – raz jeszcze podkreślę – funkcjonowania w sytuacji realnego zagrożenia, rozpocząć dyskusję, dotyczącą procedur zarządzania kryzysowego, zbudować system odpornościowy naszego Związku, poczynawszy od szczebla drużyny, a skończywszy na Głównej Kwaterze. Jako organizacja ogólnopolska, posiadająca strukturę terenową, w sytuacji zagrożenia będziemy włączeni w system obrony cywil-

nej, który polega na skutecznej organizacji pracy i wypełniania obowiązków społecznych. Musimy przygotować cały program szkolenia naszych członków w tradycyjnym rozumieniu: jak przetrwać w mieście objętym kryzysem, bez bankowości, za to ze sławnym plecakiem ewakuacyjnym, jak pomagać w organizowaniu transportu i ruchu ludzi, jak przetrwać z małymi dziećmi, jak przygotować się do pomocy w dystrybucji dóbr: wody, jedzenia, środków medycznych, jak przygotować miejsca dla ludzi w schronach tymczasowych, takich jak podziemne garaże, galerie handlowe, kościoły, dworce kolejowe, jak zadbać, żeby nasz dom był dobrze przygotowany na sytuację zagrożenia, chociażby klęską żywiołową, jak dokonać podziału zadań. Pracy jest mnóstwo. Zacznijmy debatę, by mieć nowoczesne harcerstwo na miarę współczesnych wyzwań i które kolejny raz odpowie na oczekiwania społeczne.

Zapraszam do dyskusji.

HM. ANDRZEJ BANASIK
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-POŁUDNIE

669 116 116

TELEFONICZNA LINIA WSPARCIA PSYCHOLOGICZNEGO

CZY CZEKA NAS RENEANS HARCERSTWA?

W morzu organizacji pozarządowych – fundacji i stowarzyszeń – nie jesteśmy samotną wyspą. Wśród blisko 140 tys. polskich NGOs wiele już zajmuje się wychowaniem, wsparciem rozwoju, edukacją czy zdrowiem młodzieży. Konkurujemy z nimi łokiec w łokiec, w otwartych naborach, o dotacje, granty i inne formy dofinansowania, bo niewiele środków jest przeznaczonych wyłącznie dla harcerzy. Z drugiej strony potrzeby i problemy młodzieży ewoluują wraz ze zmieniającym się światem. Czy w tych warunkach czeka nas renesans harcerstwa? Ośmielę się postawić tezę, że TAK, ALE...

TAK, bo w obliczu narastających zagrożeń dla młodzieży: uzależnień cyfrowych i innych problemów psychicznych, spadku aktywności fizycznej, chorób cywilizacyjnych, niewydolności wychowawczej zapracowanych i pogubionych rodziców, bezradności nauczycieli, harcerstwo oferuje coś, czego nie ma nikt – kompleksowy, sprawdzony od ponad 100 lat system wychowawczo-rozwojowy pomyślany specjalnie dla młodych ludzi. Bywa, że rodzice widzą w nas ostatnią deskę ratunku dla swoich dzieci i oddają ją pod naszą opiekę z nadzieją, że to właśnie my sobie z nimi poradzimy. Znamy to, prawda? A i same dzieci chętnie się do nas garną. Jeśli ktoś nie dowierza, niech spyta drużynowych gromad zuchowych. Nawet gdyby się miało trzy pary rąk, to nadal za mało. A tak statystycznie, to od czasu pandemii, która w oczywisty sposób ograniczyła nasze możliwości i działalność, liczebność Związku ciągle rośnie. Ktoś powie, że to zasługa dobrego PR-u? Może po części tak, ale myślę, że przede wszystkim z powodów jak wyżej.

TAK, bo wobec wyzwań, z którymi mierzymy się wszyscy: głębokich podziałów społecznych, zanieczyszczenia środowiska, zmieniającego się klimatu czy wręcz zagrożenia wojennego, harcerstwo staje się potrzebne jak nigdy dotąd. Umiemy przecież uczyć dialogu, współdziałania, społecznej odpowiedzialności. Wychowanie poprzez kontakt z przyrodą, jej ochrona, promowanie postaw ekologicznych, „zero waste” itd. to część naszego harcerskiego genomu. Zaradność i pomoc w obliczu powodzi, pandemii czy innych klęsk stała się naszą wizytówką. A i w obliczu zagrożeń wojennych

umiejętność niesienia pierwszej pomocy, prowadzenia łączności, wsparcia uchodźców czy nawet wiedza paramilitarna są nie do przecenienia.

ALE... No, właśnie. Niewiele z tych atutów będziemy mogli wykorzystać, jeśli brakować będzie kadry. **Kluczem do działania organizacji pozarządowych staje się dziś umiejętność właściwego zarządzania wolontariatem.** A tu, niestety, badania kondycji NGOs nie nastrajają optymistycznie. W Polsce praca społeczna za „darmość”, za *free*, staje się zwyczajnie niemożliwa, nie jest trendy. Zwłaszcza w czasach, gdy youtuberzy i instagramerzy próbują w mediach społecznościowych zmonetyzować nawet tak trywialne czynności, jak wiązanie sznurówek czy wbijanie gwoździ...

Na tle świata i Europy w badaniach dotyczących wolontariatu nasz kraj wypadła przeciętnie, by nie rzec – blado. Daleko nam do krajów takich, jak USA, Norwegia czy Szwajcaria, gdzie w pracę wolontariacką w ramach organizacji angażuje się z grubsza rzecz biorąc połowa (!) społeczeństwa. W Polsce podobny wskaźnik waha się w okolicach 20–25%, ale wg badań CBOS z marca 2024 r. odsetek osób, które poświęcają swój wolny czas na działalność w organizacji młodzieżowej (a nie tylko do niej przynależą) wynosi zaledwie ok. 5%.

Najświeższe badania CBOS-u i podobnych instytucji potwierdzają zmniejszającą się liczbę wolontariuszy. Warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko – **spada liczba organizacji funkcjonujących wyłącznie jako wolontariackie**, bo choć jeszcze w 2006 r. stanowiły one 74% wszystkich fundacji i stowarzyszeń, to w roku 2021 ten wskaźnik zmniejszył się ponad dwukrotnie, osiągając wynik 35%...

Stowarzyszenie Klon/Jawor, które od lat zajmuje się badaniem i wspieraniem organizacji pozarządowych, podsumowuje to tak: „Spada liczba osób zrzeszających się w stowarzyszeniach. Zmniejsza się też wielkość zarządów fundacji i stowarzyszeń. Może to mieć związek z obserwowanym od lat

brakiem chętnych do zaangażowania się w pracę zarządu, przejawiającym się brakiem kandydatek i kandydatów do przejścia władzy w organizacji. To z kolei wpływa na istniejący od lat problem wypalenia liderów i liderów organizacji. Maleje też przeciętna liczba osób, które organizacja angażuje na zasadach wolontariatu” (raport „Kondycja organizacji pozarządowych” 2021). Inaczej mówiąc, rynek pracy wymusza profesjonalizację trzeciego sektora i coraz częściej organizacje starają się wiązać się z kadrą umowami innymi niż tylko wolontariackie.

Wszystkie te dane potwierdzają, że **kluczowym zadaniem w naszym Związku staje się praca z kadrą.** I nie chodzi tu o często postulowane uruchomienie „szybkiej ścieżki”, gdzie idąc na skróty, obniżając wymagania i poluzowując wszelkie kryteria, produkować będziemy kolejne zastępy następców, którzy i tak szybko się wypalają. Bo to akurat przypomina filozofię gumy do żucia, czyli „przeżuj i wypluj, gdy tylko straci smak”. Chodzi raczej o szukanie skutecznych sposobów na to, jak dobrze przygotowaną, doświadczoną kadrę w ZHP zatrzymać.

I tu jeszcze jedna przykuwająca uwagę statystyka. Wg danych GUS z 2022 r.: zarówno w ramach wolontariatu w organizacjach, jak i indywidualnego, najwyższe zaangażowanie było widoczne wśród osób w wieku 45–54 lat (odpowiednio 6,7% oraz 31,2%). W wolontariacie organizacyjnym wyróżniało się jeszcze zaangażowanie osób w wieku 35–44 lat (6,1%). Dlaczego? Odpowiedź jest raczej prosta – to okres, gdy mamy już stabilizację zawodową i rodzinną, a jednocześnie dość jeszcze energii i zdrowia, by zaangażować się w bezinteresowną działalność dla innych.

Ku refleksji.

HM. ALICJA WOSIK-MAJEWSKA
RZESZÓW



WIĘCEJ NIŻ BARDZO WIELE

Na szkole znają się wszyscy. I nie należy się dziwić – każdy do szkoły chodził, a wielu z nas ma własne lub zaprzyjaźnione dzieci – także są uczniami. Dyskutować o szkole, o programach, o podstawach programowych i ich realizacji można długo. No bo jakżeby inaczej, jeżeli szkoła wszystkim interesuje. Dlatego dziś nie będzie o harcerstwie, lecz o pewnej zaprzyjaźnionej ze mną klasie.

Dlaczego o niej? Ano dlatego, że wokół słychać głosy, jakie to okropne są aktualne podstawy programowe, jakie są straszne trudności wychowawcze z młodymi, jak to trzeba im ulżyć i nie zadawać prac pisemnych do domu. Itd., itp. Nasze zacne ministerstwo od spraw edukacji, narodowej zresztą, podejmuje jakieś decyzje. I z góry jest skazane na niepowodzenie – gdy jednym, którzy znają się najlepiej na szkole, będą się one podobać, drudzy, którzy najlepiej znają się na szkole, oczywiście poddadzą je totalnej (jakie to ładne słowo) krytyce. Dlatego przeczytajcie, że można, że można w każdej sytuacji i w każdym czasie. Uczyc i wychowywać.

Było to dawno, dawno temu. Jeszcze w minionym wieku. Wychodziliśmy jako państwo z socjalistycznego ustroju, ale szkolnictwo było jakby ciągle takie samo, takie jak zwykle. Z dyrektorem, pokojem nauczycielskim i uczniami, dla których zdobywanie wiedzy nie było najważniejsze w życiu. No, może zaczynali sensownie myśleć kilka miesięcy przed maturą. Co nikogo, także nauczycieli, nie dziwiło. Ale w tej klasie było inaczej.

Kiedyś pewna nauczycielka łaciny, a prywatnie moja żona, postanowiła poszaleć i w zwykłym państwowym liceum wymyśliła sobie klasę autorską. Taką na serio humanistyczną. Taką, w której będzie się wiele działo, a uczniom będzie chciało się uczyć.

Klasę, w której uczniowie będą zespołem pracującym przez cztery lata w komplecie. Od pierwszej klasy do matury. I wszyscy tę maturę zdadzą. Cóż, ja zostałem jakby pomocnikiem wychowawczynie, takim działającym społecznie nauczycielem (ach, wszystko przez to harcerstwo), który to i owo załatwi, podpowie i w tym lub owym uczestniczy. Nie będę opisywał tu lekcji, raczej skupię się na tym, co robiliśmy razem, całą klasą, w czym uczestniczyli wszyscy uczniowie.

Nie, nie zaczęliśmy roku szkolnego tak zwyczajnie w ławkach szkolnych. Drugiego września byliśmy już na wyjeździe integracyjnym w pięknym pałacyku pod Warszawą. No tak, nasi uczniowie się nie znali. Była to jednak szkoła – przed południem zajęcia, prawie normalne lekcje. Przyjeżdżali do nas pojedynczy nauczyciele, pokazywali, jak będą prowadzili swoje zajęcia. Starali się, by to pierwsze spotkanie było atrakcyjne. Ale były też długie rozmowy o planach, o perspektywach wspólnej pracy. Czy wszyscy zostali przekonani, że będą to wspaniałe cztery lata? Kiedy rano kazaliśmy wybiegać na gimnastykę i być punktualnym bez ciągłego przypominania? Oczywiście nie, ale pierwsze koty za płoty.

Pomimo wszystko z integracją poszło nam nieźle. Zaczęła się normalna praca w szkole. Codzienne lekcje, klasówki i obowiązkowe wyjścia do teatrów. Jak to w szkole. Tej części pracy w klasie nie będę opisywać. Zaprezentuję jednak ważniejsze wspólne przeżycia. No, może niektóre przedstawienia teatralne były przeżyciami, ale to inna historia.

Wybraliśmy się do Włoch. Wszak klasa była humanistyczna. Jak uczyć się łaciny bez znajomości Rzymu? Zaprośiliśmy na wyprawę panią M. – filolog klasyczną z Uniwersytetu Warszawskie-

go, znakomitą znawczynią starożytności. Pani M. wiedziała wszystko o Rzymie. I zastępowała naszą przewodniczkę, która coś tam sobie przeczytała w przewodnikach. Wiecie, jak się zwiedza Wieczne Miasto, gdy ma się obok siebie osobę, która o historii starożytnego Rzymu i jego zabytkach może tak wiele opowiedzieć. Tylko w Pompejach przewodnik dorównywał wiedzą pani M.

Drugi przykład. Co zrobić, aby klasa nie musiała co tydzień uczestniczyć w zajęciach z niezbyt, to taki eufemizm, lubianego przedmiotu, jakim było przysposobienie obronne. Po prostu na tydzień pojechaliśmy do „Perkoza”. I tam nasi uczniowie zaliczyli cały kurs zgodnie ze szkolną podstawą programową. Załatwienie takich zajęć nie było proste, wszak musiałem napisać program, zatwierdzić go w kuratorium i w ministerstwie, ba, uzyskać zezwolenie na wystawienie stopni z tego przedmiotu. Co prawda jestem podporucznikiem, ale nie nauczycielem przysposobienia obronnego.

Zabawa była przednia. Oczywiście pierwsza pomoc, oczywiście znajomość stopni wojskowych, ale była gra nocna, a klasa nie składała się z harcerzy, było gotowanie zupy z pokrzyw i zjazd na linie. Było terenoznawstwo i nauka czytania mapy. Była obrona cywilna i gry symulacyjne. Pomagali nam w przeprowadzeniu niektórych zajęć harcerze z olsztyńskich „Szarpit” i zaproszeni specjaliści. Tylko nie mieliśmy strzelnicy, ale ponieważ przedmiot ten był obowiązkowy w dwóch kolejnych klasach, w tej wyższej już w Warszawie uczniowie mieli zajęcia na strzelnicy i dzięki temu mogli mieć wystawioną ocenę na koniec roku.

Wymyśliłem dodatkowy przedmiot – dziennikarstwo. Zajęcia były banalne, ale zaliczenie przedmiotu dość interesujące. Podzieliłem klasę na dwu- i trzyosobowe zespoły i każdemu z nich załatwiłem praktyki w innym czasopiśmie. Były to w większości dzienniki i tygodniki. Od „Trybuny”, „Sztandaru Młodych” i „Gazety Wyborczej” do „Przeglądu Sportowego”. W każdej redakcji nasi praktykanci mieli swojego opiekuna-dziennikarza. I mieli jako pracę zaliczającą pokazać mi opublikowany w piśmie tekst. No cóż, praktyki mieli wszyscy, przyszli z nich zachwyceni, ale z tymi tekstami okazało się, że nie było prosto. Musiałem zmienić kryteria za-

liczania i ci z wydrukowanymi materiałami, a była ich większość, otrzymali najwyższe oceny.

No i wymiana z uczniami niemieckimi z liceum koło Hanoweru. Dziesięć dni my u nich mieszkamy w domach i codziennie mamy zorganizowane jakieś atrakcje. A później dziesięć dni my ich gościmy. Nasi uczniowie znali już trochę język niemiecki (uczyli się jeszcze angielskiego i łaciny) i mogli go nieco szlifować. W Polsce poza zwiedzaniem Warszawy obowiązkowa była wizyta na terenie b. obozu koncentracyjnego Auschwitz, a więc zwiedzaliśmy też Kraków i Wieliczkę. Zwiedzanie Krakowa to odrębna historia, więc nie będę jej tu opisywał. Powtórzę – w wymianie brała udział cała klasa. To był drogi wyjazd, drogie też przyjęcie młodych Niemców, na szczęście istniała już Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. Mogliśmy otrzymać pokąźną dotację.

Czy to wszystko, co działo się w tej klasie? Oczywiście nie, ale musiałbym napisać znacznie dłuższy tekst, a tu miejsca w gazecie niewiele. Kto wydawał szkolną gazetkę, kto na studniówce zaprezentował występ kabaretowy, z której klasy byli laureaci ogólnopolskiej olimpiady, kto napisał i wystawił klasową „Zemstę”. I tak dalej...

Dlatego na zakończenie dodam – ci na początku nieprzekonani, że szkoła może być przyjazna uczniowi, że można w niej wiele się nauczyć a przy okazji przeżyć nieco przygód, zmienili zdanie. No zgodnie z planem wszyscy w komplecie maturę zdali i tylko jedna osoba z całej klasy nie dostała się na wymarzone studia, a w tamtych czasach trzeba było zdawać trudne egzaminy na uczelnie.

No i pointa – co tam podstawy programowe, jeżeli można w szkole zrobić z uczniami bardzo wiele, a nawet więcej niż bardzo wiele.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PS Pod koniec maja telefon: – Tu Ł. Jestem w Hanowerze u mojego kolegi z wymiany, pomyśleliśmy, że odnajdziemy niemieckiego nauczyciela, który był głównym organizatorem. Udało się. Miło nam się rozmawiało. Wtedy zdecydowałem, że zadzwonimy też do Polski, powiedzieć, że się nadal przyjaźnimy. Trzydzieści lat. – I to by była pointa numer dwa.

ZROZUMIEĆ ZETKI

Niedawno przeczytałem w mediach kilka tekstów o pokoleniu Z na rynku pracy. Tradycyjnie: „Zetki budzą postrach wśród pracodawców”, „Zetki nie chcą poświęcać się dla pracy”, „Są za mało zaangażowani w pracę, a do tego przewrażliwieni”. I tak dalej...


Można byłoby stwierdzić, że to nic nowego, ponieważ to wpisuje się w odwieczną ocenę młodszych pokoleń zawartą w stwierdzeniu „ech, tak, dzisiejsza młodzież”, a jednak teraz jest inaczej. Pewnie za sprawą pomysłu wyodrębnienia, nazwania i opisanego pokoleń, w tym pokolenia Z. Wprawdzie ten konstrukt teoretyczny, opis pewnych modeli idealnych szybko zaczął żyć własnym życiem, głównie w publicystyce i popnauce, ale faktem jest, że najmłodsze pokolenia (millenialsi, zetki i pokolenie alpha) są przedmiotem bardzo wielu analiz. Czasem miłych i utrwalających stereotypy, a czasem dość wiarygodnych.

Do tych ostatnich zaliczyłbym Raport „Gen Z o sobie i otaczającym ich świecie. Jakie są polskie Zetki?”, będący podsumowaniem projektu zrealizowanego przez studentów Uniwersytetu SWPS, w którym wzięło udział ponad 2500 zetek (a więc osób urodzonych – według różnych definicji – w latach 1995/1997–2010/2012). Dowiemy się z niego, jak ważny jest dla tego pokolenia rozwój osobisty, posiadanie dzieci, rozrywka, jak wygląda ich duchowość, jak patrzą w przyszłość, co myślą o zdrowiu psychicznym. Nie będę tego referował, ale to ciekawe opracowanie i z pewnością warto do niego zajrzeć (link na dole).

Dlaczego o tym piszę? Ponieważ ostatnio prowadziłem wiele rozmów z instruktorami pełniącymi ważne funkcje na różnych szczeblach organizacji

i dostrzegłem skrajnie różne postawy wobec naszej najmłodszej kadry. Najczęściej, niestety, napotkałem myślenie w stylu: „ci młodzi myślą tylko o sobie, nie rozumieją, co to służba, co to powierzona funkcja”, „taki raptem odchodzi, bo mówi, że ta funkcja go nie rozwija”, „za naszych czasów nie było tyle nagród, rozmaitych profitów i była wymagana większa karność, a człowiek był wiele lat na funkcji”, „oni w ogóle nie są przywiązani do organizacji, jak coś im nie pasuje, to z taką łatwością odchodzą”. To tylko kilka cytatów, ale pokazują one dobrze zasadniczy problem: niezrozumienie młodego pokolenia przez część kadry naszego Związku, problem, którego źródłem jest przykładanie do młodych ludzi swojej miary. A może nie tyle swojej miary, co wyobrażeń o samym sobie sprzed lat – jacy to my byliśmy w ich wieku. Zatem byliśmy świadomi obowiązków wynikających z pełnionej funkcji, byliśmy odpowiedzialnymi harcerskimi wychowawcami, dbaliśmy o harcerstwo, do którego byliśmy bardzo mocno przywiązani i byliśmy gotowi do poświęceń, rozumieliśmy, czym jest służba, dlatego powierzonej przez Związek służby nie opuszczaliśmy samowolnie. A ci młodzi? Krótko mówiąc – oni tak nie patrzą na Związek, na pełnienie funkcji...

Ale są też instruktorzy w różnym wieku (30+, 40+ i starsi), którzy – nawet jeśli sami ulegają stereotypom pokoleniowym – stwierdzają: „cóż, to pewnie rzeczywiście inne pokolenie”, „hmm, trzeba ich zrozumieć”. Otóż to! Nie ma co na nich pomstować, nie ma co się obrażać, nie ma co porównywać ich postaw do tych z „naszych czasów”. Lepiej będzie dla naszej organizacji, gdy zrozumiemy, że są po prostu inni, że generalnie czasy są inne (starsi twierdzą, że łatwiejsze – ale czy rzeczywiście?) i swoje działania w zakresie pracy z kadrą dopa-

 **SOS WIOSKI
DZIECIĘCE**

Edukacja to ~~przywilej~~ moje prawo

W Zimbabwe tysiące
dzieci nie mają dostępu
do edukacji.

Razem możemy im pomóc.

Zeskanuj kod QR i pomóż dzieciom w Zimbabwe.
Możesz dokonać również wpłaty
na numer konta bankowego:

63 1240 6292 1111 0010 6775 1991

Tytuł wpłaty: **Edukacja Zimbabwe**



www.sosafryka.org

reklama społeczna – bezpłatna



REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Catek
naczelny@czuwaj.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa

<https://czuwaj.pl/>



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafat Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:

Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

ZDJĘCIA W NUMERZE:

archiwum redakcji,
pozostałe – według podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

NAKLAD:

300 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

sujmy do nich tak, aby ich nie tracić, aby skutecznie zachęcać do podejmowania nowych wyzwań instruktorskich, aby młodzi ludzie czuli się w naszej organizacji po prostu dobrze.

A zresztą... czy naprawdę oni są inni? Czy to takie dziwne, że chcą być w organizacji, która daje im możliwości rozwoju, która jest dla nich przyjazna? Czy tak trudno zrozumieć, że jak tego nie mają, to odchodzą i znajdują inne pola do swej aktywności – przyjazne i rozwojowe?

HM. GRZEGORZ CAŁEK

RAPORT

„Gen Z o sobie i otaczającym ich świecie. Jakie są polskie Zetki?”

<https://www.they.pl/polskiezetki/>



Fundacja
Dziedzictwo
Przyrodnicze

Zredukuj swój ślad węglowy,
a pozostałą część wyłap

Wiecznymi Lasami

Wejdź na www.przyrodnicze.org/regularne-wsparcie
i stań się częścią zielonego jutra!

